

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2019



(768)

# PORADNIK JĘZYKOWY

---

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

9

Zarząd Główny  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski  
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2019

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,  
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),  
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,  
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),  
prof. dr Marta Pančíková (Bratysława – Słowacja),  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),  
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

## **Redaktor naukowy zeszytu**

dr hab. Jolanta Chojak

## **Recenzenci**

dr hab. Piotr Sobotka  
dr hab. Zofia Zaron

## **Redaktor językowy**

Urszula Dubisz

## **Tłumacz**

Monika Czarnecka

## **Korektor**

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,  
Warszawa 2019

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.  
Decyzja nr 652/P-DUN/2019

## W ZESZYCIE

Do wiadomości naszych Czytelników na wstępie tego zeszytu zamieszczamy list skierowany 20 sierpnia br. do p. Jarosława Gowina, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w sprawie liczby punktów przyznanych przez Ministerstwo naszemu czasopismu (jak dotąd – odpowiedzi nie otrzymaliśmy).

\*\*\*

– Konstrukcje określane jako przydawki przyimkowe stanowią frazy typu *dziewczyzna o perłowych włosach* (1.) oraz typu *dziewczyzna z perłowymi włosami* (2.); są one bliskie semantycznie, ale nie synonimiczne, odsyłając do cech niezbywalnych (typ 1.) oraz do własności przygodnych (typ 2.).

– Zdania względne wprowadzane przez *który to*, akomodowane do rzeczownika użytego w zdaniu podrzędnym, pozwalają uniknąć niejednoznaczności w interpretacji odniesienia zaimka względnego i umożliwiają przejście z poziomu języka przedmiotowego na poziom metajęzykowy.

– Obserwacja statusu frazy zdaniowej w kontekście czasowników implikujących jej fałsz dostarcza argumentów na rzecz tezy, że brak uniwersalnego narzędzia do wykrywania statusu poszczególnych członów wypowiedzenia nie oznacza, że nie można tego statusu określić w drodze obserwacji ściśle lingwistycznych.

– Wyrażenia *inny, różny, odmienny, odrębny* stanowią główny składnik jednostek reprezentujących pojęcia inności, różności, odrębności i odmienności; kluczem do ich analizy semantycznej jest obserwacja ograniczeń selekcyjnych ich łączliwości.

– Czasowniki ruchu są grupą dobrze opanowaną przez dzieci dwu- i trzyletnie, co potwierdza analiza realizacji struktur zdaniowych prostych (opartych na orzeczeniach motorycznych), zestawionych w wyniku badań przeprowadzonych w 2015 r. w trzech warszawskich żłobkach.

\*\*\*

Semantyka – składnia – zdanie względne – przydawka atrybutywna – fraza przyimkowa – akomodacja formalna wyrażen – walencja czasowników – argument – modyfikator – czasowniki fałszu – czasowniki ruchu – kompetencja składniowa – modele derywacyjne.

*Red.*

## SPIS TREŚCI

|  |     |
|--|-----|
| List do p. Jarosława Gowina, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego .....   | 7   |
| <br><b>ARTYKUŁY I ROZPRAWY</b>   |     |
| <i>Magdalena Danielewiczowa: Dziewczyna o perłowych włosach, dziewczyna z perłowymi włosami – fraza przyimkowa w funkcji przydawki atrybutywnej. Składnia, szyk, znaczenie .....</i> | 11  |
| <i>Jadwiga Linde-Usiekniewicz: Polskie zdania względne z wewnętrznym rzeczownikiem – wstępne rozpoznanie .....</i>   | 26  |
| <i>Joanna Zaucha: Jukstapozycja czy składnia? Frazy zdaniowe w kontekście wybranych czasowników fałszu .....</i>   | 41  |
| <i>Mariola Wołk: Inny, różny, odrębny, odmienny. Próba wyodrębnienia jednostek języka .....</i>  | 50  |
| <i>Karolina Sindrewicz: Struktury zdaniowe z czasownikami ruchu w mowie dzieci dwu- i trzyletnich .....</i>  | 66  |
| <br><b>OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW</b>   |     |
| <i>Anna Niepytalska-Osiecka: Lewak, lewaczka i lewactwo we współczesnej polszczyźnie .....</i>   | 81  |
| <br><b>GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO</b>  |     |
| <i>Oleksandra Kutiepova: O Gramatyce języka polskiego Maksymiliana Siemiginowskiego .....</i>  | 90  |
| <br><b>RECENZJE</b>  |     |
| <i>Władysław T. Miodunka: Karolina Kowalcze-Franiuk, Bilingwizm polsko-włoski i tożsamość kulturowa emigracji okolicolidarnościowej, Kraków 2018 .....</i>                           | 98  |
| <i>Anetta Bogusława Strawińska: Halina Karaś, Język polski pogranicza litewsko-lotewsko-białoruskiego w świetle frekwencji cech językowych, Warszawa 2017 .....</i>                  | 106 |
| <br><b>SŁOWA I SŁÓWKA</b>  |     |
| <i>S.D.: Woluntaryzm .....</i>   | 111 |

## CONTENTS

|   |     |
|---|-----|
| A letter to Mr Jarosław Gowin, Minister of Science and Higher Education .....   | 7   |
| <b>PAPERS AND DISSERTATIONS</b>   |     |
| <i>Magdalena Danielewiczowa: Dziewczyna o perłowych włosach, dziewczyna z perłowymi włosami (a girl with pearly hair): prepositional attributive phrases. Syntax, order, meaning .....</i>  | 11  |
| <i>Jadwiga Linde-Usiekniewicz: Double-headed relative clauses in Polish. A preliminary examination .....</i>  | 26  |
| <i>Joanna Zaucha: Juxtaposition or syntax? Clausal phrases in the context of selected falsehood verbs .....</i>   | 41  |
| <i>Mariola Wołk: Inny, różny, odrębny, odmienny (other, different, distinct, dissimilar). An attempt at identifying linguistic units .....</i>  | 50  |
| <i>Karolina Sindrewicz: Sentence structures with verbs of movement in the speech of two- and three-year-old children .....</i>  | 66  |
| <b>EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS</b>  |     |
| <i>Anna Niepytalska-Osiecka: Lewak, lewaczka (a leftie) and lewactwo (leftism) in the contemporary Polish language .....</i>  | 81  |
| <b>POLISH GRAMMAR</b>   |     |
| <i>Oleksandra Kutepova: On Gramatyka języka polskiego (Grammar of Polish) by Maksymilian Siemiginowski .....</i>  | 90  |
| <b>REVIEWS</b>  |     |
| <i>Władysław T. Miodunka: Karolina Kowalcze-Franiuk, Bilingwizm polsko-włoski i tożsamość kulturowa emigracji okólosolidarnościowej (Polish-Italian bilingualism and cultural identity of the emigration related to the Solidarity movement), Kraków 2018 .....</i>       | 98  |
| <i>Anetta Bogusława Strawińska: Halina Karaś, Język polski pogranicza litewsko-łotewsko-białoruskiego w świetle frekwencji cech językowych (Polish in the Lithuanian-Latvian-Belarusian borderland in light of frequency of linguistic features), Warszawa 2017 .....</i> | 106 |
| <b>WORDS AND EXPRESSIONS</b>  |     |
| <i>S.D.: Woluntaryzm (voluntarism) .....</i>  | 111 |

Towarzystwo Kultury Języka  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28  
00-927 Warszawa  
e-mail: towarzystwo.kultury.jezyka@gmail.com

Szanowny Pan  
Jarosław Gowin  
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
ul. Hoża 20  
00-529 Warszawa

Petycja dotycząca liczby punktów przyznanych czasopismu „Poradnik Językowy”

Szanowny Panie Ministrze,

Towarzystwo Kultury Języka – właściciel i wydawca miesięcznika „Poradnik Językowy” – odwołuje się niniejszym od decyzji przyznania wydanemu przez Towarzystwo pismu 20 punktów (Komunikat Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 lipca 2019 r. w sprawie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych wraz z przypisaną liczbą punktów: 25639, dyscyplina językoznawstwo).

„Poradnik Językowy” jest jednym z najstarszych czasopism językoznawczych w Polsce. Został założony jeszcze w okresie zaborów (1901 r.) w Krakowie i odtąd niemal bez przerwy przez 118 lat służy nauce polskiej, polskim językoznawcom i polskiemu językoznawstwu. Czasopismo od roku 1932 jest związane z warszawskim środowiskiem naukowym. „Poradnik Językowy” jest miesięcznikiem, jedynym wśród czasopism językoznawczych. Oto kilka istotnych informacji o naszym czasopiśmie, które świadczą – naszym zdaniem – o tym, że zasługuje ono na to, by mogło być ocenione równie wysoko jak te czasopisma językoznawcze, które uzyskały 70 punktów:

1. 10 zeszytów rocznie (w okresie wakacyjnym ukazuje się jeden zeszyt) o łącznej objętości 70–75 arkuszy wydawniczych.
2. 100–110 pozycji bibliograficznych rocznie, w tym:

- 60–70 artykułów naukowych,
  - 30–40 publikacji informacyjnych, przeglądowych, eseistycznych.
3. Autorzy (rocznie):
    - przedstawiciele 20–22 naukowych ośrodków polskich i 3–5 ośrodków zagranicznych (przykładowo: Litwa, Ukraina, Bułgaria, Czechy, Niemcy, Włochy, Francja, Kanada);
    - 40–50 spośród autorów to samodzielni pracownicy naukowcy (profesorowie, doktorzy habilitowani);
    - 40–50 spośród autorów to młodzi pracownicy naukowcy (doktorzy) oraz doktoranci;
    - 400 autorów w ciągu ostatnich 6 lat.
  4. Innowacje edytorskie:
    - zeszyty tematyczne, które obejmują 4–6 zeszytów rocznie, por. np. 2015 r.: z. 8. – badania języka polskiego poza granicami kraju; 2018 r.: z. 8 – 100 lat rozwoju polszczyzny;
    - serie przeglądowe: słowniki języka polskiego, gramatyki języka polskiego;
    - cykl *Słowa i słówka* podejmujący problematykę kultury języka i polityki językowej.
  5. „Poradnik Językowy” jest organem Towarzystwa Kultury Języka; jest to stowarzyszenie, którego celem statutowym jest popularyzowanie wiedzy o języku polskim i współdziałal w prowadzeniu badań naukowych.
  6. Kolegium Redakcyjne czasopisma tworzą językoznawcy reprezentujący Uniwersytet Warszawski. Są wśród nich zarówno znani i cenieni badacze, jak i młodzi adeptci nauki.
  7. Do Rady Redakcyjnej należą wybitni językoznawcy – poloniści i slawiści – z różnych ośrodków akademickich w Polsce i za granicą (z Francji, Rosji, Niemiec, Litwy, Słowacji).
  8. Wszystkie zeszyty są recenzowane, ukazują się regularnie co miesiąc, wyłączając miesiące wakacyjne.
  9. „Poradnik Językowy” jest notowany na listach ERIH, IC Journal Master List, Scimago Institutions Rankings: SIR Ranking of Poland (<https://www.scimagojr.com/journalsearch.php?q=21100218509&tip=sid&clean=0>).
  10. Czasopismo jest indeksowane w bazach: Scopus (<https://www.scopus.com/sourceid/21100218509>), CEEOL, Pol-index, Scholar Google.
  11. Wersją podstawową czasopisma jest wersja papierowa, wersje pdf zeszytów dostępne są na stronie <http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl/pelne.php>
  12. Według ocen poprzednich w tej kategorii czasopism „Poradnik Językowy” miał najwyższą punktację (15 punktów).
  13. „Poradnik Językowy” jest czasopismem o ugruntowanej pozycji naukowej, znanym i szanowanym. Swoją pozycję zawdzięcza z jednej



strony autorom – wybitnym językoznawcom, z drugiej zaś – staraniom kolejnych redaktorów o utrzymanie wysokiego poziomu czasopisma; byli wśród nich: Witold Doroszewski, Mieczysław Szymczak, Danuta Buttler, Halina Satkiewicz, obecnie – Stanisław Dubisz.

14. Czasopismo znajduje się w wielu bibliotekach zagranicznych.
15. W czasopiśmie publikowane są przede wszystkim pozycje z zakresu językoznawstwa polonistycznego, ale także z zakresu językoznawstwa ogólnego, sławistycznego i logopedii lingwistycznej.

Nasza petycja jest wyrazem niepokoju o rzetelność oceny czasopism, której wynikiem jest lista czasopism punktowanych MNiSzW. „Poradnik Językowy” jest przykładem tego, że punktacja ta ma wiele cech działania woluntarystycznego i nie opiera się na merytorycznej ocenie zawartości, miejsca i roli określonego tytułu. W kontekście ocen innych czasopism o profilu językoznawstwo i podobnej randze („Język Polski”, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Naukowego”, „Socjolingwistyka” – po 70 pkt) oraz informacji zamieszczonych na stronie MNiSW (<https://www.gov.pl/web/nauka/koniec-z-punktoza-nowy-wykaz-czasopism-juz-jest>) przyznana czasopismu punktację uznajemy za niesprawiedliwą i krzywdzącą.

Będziemy zobowiązani za pozytywne rozpatrzenie naszego odwołania w sprawie liczby punktów przyznanych naszemu czasopismu.

Z poważaniem

/-/ Prof. dr hab. *Józef Porayski-Pomsta*  
Prezes Zarządu Głównego  
Towarzystwa Kultury Języka

Warszawa, 20 sierpnia 2019 r.



Magdalena Danielewiczowa  
(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: m.m.danielewicz@uw.edu.pl)

DOI: 10.33896/PorJ.2019.9.1

**DZIEWCZYNA O PERŁOWYCH WŁOSACH,  
DZIEWCZYNA Z PERŁOWYMI WŁOSAMI  
– FRAZA PRZYIMKOWA W FUNKCJI PRZYDAWKI  
ATRYBUTYWNEJ. SKŁADNIA, SZYK, ZNACZENIE**

Przedmiotem tego artykułu są wybrane frazy przyimkowe, wchodzące w skład grupy nominalnej, służące do przypisywania rozmaitych atrybutów zarówno referentom wyrażenia *ktoś*, jak i *coś*. Chodzi więc o pewien podzbiór konstrukcji, które w tradycyjnych gramatykach noszą nazwę przydawek przyimkowych. Mówię tu o pewnym podziorze tych części zdania, ponieważ w opracowaniach wspomnianego rodzaju przydawki definiowane są zazwyczaj za Z. Klemensiewiczem [1969] czysto formalnie, jako określenia rzeczownika, niezależnie od tego, czy wraz z nim tworzą podstawowe wyrażenie predykatywne<sup>1</sup> (np. *odezwa do wyborców*), czy też wprowadzają predykcje w stosunku do danego słowa całkiem niezależne (*list z gratulacjami*). Przy podejściu semantycznym, a taka właśnie perspektywa będzie mnie tu interesowała, w pierwszej ze wskazanych sytuacji mamy do czynienia z rzeczownikowym dopełnieniem nieciągłej jednostki *odezwa do\_*, nie zaś z przydawką przyimkową charakteryzującą słowo *odezwa*. W swojej wypowiedzi zajmę się wyłącznie konstrukcjami *stricte* przydawkowymi.

Przedmiot badań trzeba jednak jeszcze ograniczyć, wprowadzając tym samym konieczne rozróżnienia i uporządkowania w obszarze rzeczy podobnych, które przy nazbyt pobieżnym oglądzie mogłyby zostać zmieszane i nieopatrznie ze sobą nawzajem utożsamione. Wyrażenia atrybutywne można bowiem utworzyć z udziałem niemal wszystkich przyimków, na przykład: *człowiek bez lewego ucha*, *mleko dla niemowląt*, *spódnica do kostek*, *pieśń ku czci poległych*, *ścieżka między sosnami*, *starzec na drewnianej nodze*, *dom nad rozlewiskiem*, *dziecko o lnianych włosach*, *chłopak od rzeźnika*, *torba przez ramię*, *miejscówka przy oknie*, *pacjent po przeszczepie*, *dom pod topolami*, *pracownik poza podejrzeniami*, *palce u rąk*, *spodnie w kratkę*, *dziewczyzna z warkoczami*, *chata za miastem* i tym podobne.

---

<sup>1</sup> Terminu *podstawowe wyrażenie predykatywne* używam w znaczeniu, które nadał mu Maciej Grochowski [1984, 213].

Przy bliższym oglądzie okazuje się, że frazy przyimkowe rozpadają się wyraźnie na dwie grupy. Do pierwszej z nich (nazwijmy ją grupą A) należą takie, od których charakteryzowany rzeczownik można bez problemu oddzielić spójką *jest*, na przykład: *pani z Torunia* → *(ta) pani jest z Torunia*; *chłopak bez czapki* → *(ten) chłopak jest bez czapki*; *człowiek po operacji serca* → *(ten) człowiek jest po operacji serca*. Wiele fraz z tej kategorii to w gruncie rzeczy rodzaj skrótów, do których można interpolować „opuszczone” człony, na przykład: *nóż do owoców* to *nóż przeznaczony do obierania owoców*, *sok z malin* to *sok zrobiony z malin*, *dom na wzgórzu* to *dom stojący na wzgórzu*, *człowiek z nizin społecznych* to *człowiek pochodzący z nizin społecznych*, *wiatr znad morza* to *wiatr wiejący znad morza*.<sup>2</sup>

Drugą grupę (B) tworzą wyrażenia, które opisanej wyżej transformacji nie dopuszczają, o czym świadczą między innymi przykłady następujące: *szlachcic z podkreconymi wąsami* → *\*(ten) szlachcic jest z podkreconymi wąsami*; *gość z poczuciem humoru* → *\*(ten) gość jest z poczuciem humoru*; *nauczyciel o dużym doświadczeniu* → *\*(ten) nauczyciel jest o dużym doświadczeniu*; *starzec na drewnianej nodze* → *\*(ten) starzec jest na drewnianej nodze*. W tej grupie możliwe jest inne przekształcenie, a mianowicie takie, przy którym człon nominalny frazy przyimkowej staje w argumentowej pozycji obiektu czasownika *mieć*;<sup>3</sup> w wypadku połączeń z przyimkiem *bez* dotyczy to również zaprzeczonej formy tego czasownika:<sup>4</sup> *księżniczka o złotych włosach* → *(ta) księżniczka ma złote włosy*; *ptak o barwnym upierzeniu* → *(ten) ptak ma barwne upierzenie*; *student z fantazją* → *(ten) student ma fantazję*; *żołnierz bez nogi* → *(ten) żołnierz nie ma nogi*, *człowiek bez skrupułów* → *(ten) człowiek nie ma skrupułów*. Jeśli chcielibyśmy mimo wszystko zamienić konstrukcje z grupy B na zdania ze spójką *jest*, to w odniesieniu do niektórych taka operacja byłaby możliwa, ale określoną własność trzeba by w nich przypisać nie tyle obiektowi wskazywanemu przez rzeczownik, do którego odnosi się wyrażenie przyimkowe (jak ma to miejsce w grupie A), ile przedmiotowi wskazywanemu przez rzeczownik należący do frazy przyimkowej: *człowiek ze złamanym nosem* → *nos tego człowieka jest złamany*, *cygara o mocnym zapachu* → *zapach tych cygar jest mocny*, *starzec na drewnianej nodze* → *noga tego starca jest drewniana*.

Dalej będą mnie interesowały wyłącznie frazy należące do typu B. Szczególną uwagę skoncentruję na dystrybucji, wewnętrznej składni,

<sup>2</sup> Z oczywistych względów inaczej muszą być traktowane idiomy takie jak na przykład *żona przy mężu*, *agent do zadań specjalnych*, *koń na biegunach*, *aktor ze spalonego teatru* czy [ktoś] *z Bożej łaski* lub [ktoś] *do tańca i do różańca*.

<sup>3</sup> Na związek tego rodzaju określeń z przydawką przynależnościową *mający* [coś] zwrócił wcześniej uwagę Zygmunt Rysiewicz [1937, 122]; zob. też parafrazy przykładów w [Mirowicz 1948, 56–57].

<sup>4</sup> Por. Mirowicz [1948, 78].

znaczeniu oraz szyku wyrażeń spełniających schematy  $_o$  GN i  $_z$  GN, a więc na przykład takich jak: *dziewczyna o perłowych włosach* i *dziewczyna z perłowymi włosami*, które zostały użyte w tytule tego artykułu. Moim głównym celem jest wykazanie, że frazy realizujące te schematy mimo znacznego podobieństwa nie są semantycznie, a co za tym idzie, funkcjonalnie identyczne, domagają się więc teoretycznego rozróżnienia i niezależnych opisów. Zadanie tak określone przysparza badaczowi trudności, o czym świadczą nieudane glosy dotyczące interesujących mnie konstrukcji zamieszczone w dostępnych opracowaniach leksykograficznych. Do tej kwestii wrócę w punkcie 2. mojego opracowania.

## 1. RZUT OKA NA STAN BADAŃ

Literatura na temat znaczeń przydawek przyimkowych w ogóle, a interesujących mnie tu fraz w szczególności, jest bardzo skromna i ogólnikowa. Tak na przykład Ewaryst Rodziszewski [1888] w swej archaicznej broszurze, mieszającej konsekwentnie przydawki przyimkowe z dopełnieniami, idiomy z doraźnie tworzonymi konstrukcjami, uwzględnia przy opisie przyimka o połączenia *pokój o dwóch oknach*, *wóz o dwóch kołach*, *hydra o stu głowach*, przypisując im wspólną z idiomatycznym *wyjść o suchej gębie*, wielce ogólnikową charakterystykę: ‘o 7-ym<sup>5</sup> wyraża bliższe określenie przedmiotu’. Połączenia z przyimkiem *z*, o które tu chodzi, nie zostały w przywołanym opracowaniu w ogóle uwzględnione.

Jan Bystroń [1893, 16] i Zygmunt Rysiewicz [1937, 122–123] dostrzegli związek między wyrażeniami typu  $o$  GN i odpowiadającymi im formami genetivu oraz złożeniami z wrostkiem *-o-*. Do tej zależności odniosę się w dalszej części artykułu. Niewiele miejsca poświęca zajmującej nas sprawie Anatol Mirowicz w swej monografii *O grupach syntaktycznych z przydawką* [1949]. Poza przypomnieniem faktów, na które wcześniej zwracali uwagę J. Bystroń i Z. Rysiewicz, w tym także tego, że

grupa z przydawką substancywną jest jak gdyby skrótem zdania z dowolnym orzeczeniem, a stosunek jej członów charakteryzuje domyślny czasownik,

nie znajdziemy w tym opracowaniu na omawiany temat dokładniejszych informacji [Mirowicz 1949, 56].

Frontalnie chciała się zająć znaczeniem fraz przyimkowych Helena Dryzek [1980]. Swoją niewielkich rozmiarów pracę podporządkowała celom związanym z automatycznym przetwarzaniem tekstów. Zaprezentowany przez autorkę opis rozczarowuje, ponieważ w odniesieniu do większości uwzględnionych w nim grup wyrażeń razi sztucznością i technicznością sformułowań, które komplikują to, co w języku naturalnym

<sup>5</sup> W ten sposób zamarkowany jest miejscownik.

jest stosunkowo proste. Jeśli chodzi o struktury stanowiące przedmiot mojego zainteresowania, to przypisane im reprezentacje różnią się, niestety, jedynie wystrojem słownym. Konstrukcja o GN, egzemplifikowana przez połączenia *brona o zębach drewnianych* i *dziewczyzna o jasnych włosach*, uzyskuje ogólną formułę w postaci ‘GN cechuje x’, natomiast wyrażenie z GN, reprezentowane przez złożenia *opornik z zaczepekami*, *pipeta z podziałką*, *plaszcz z kapturem*, *zegar z kukułką*, *zapalnik ze zwłoką*, opisywane jest za pomocą schematu ‘odmiana x charakterystyczna przez wystąpienie GN’, na przykład ‘odmiana opornika charakterystyczna przez wystąpienie zaczepeków’ [Dryzek 1980, 55, 63–64, 66]. Zauważmy, że wszystkie przykłady rozważane przez H. Dryzek mają charakter nazw generycznych odsyłających do określonej kategorii obiektów. Niektóre z nich żywcem wzięte zostały z etykiet towarowych. Zupełnie zignorowano natomiast wyrażenia z rzeczywistą charakterystyką atrybutywną, służące do wskazywania indywiduów, stanowiące główny przedmiot moich obecnych rozważań, na przykład *filizanka z wyszczerbionym uchem* czy *plaszcz z oberwanym guzikiem*. Do tych przywołana wyżej definicja nie pasuje.

Atrybutywne frazy przyimkowe zostały niemal całkowicie pominięte w *Składni grup imiennych* Zuzanny Topolińskiej [1984, 301–386]. Autorka wspomina jedynie o konstrukcjach typu *nóż z żelaza*, które jako należące do wyróżnionego wcześniej typu A nie stanowią przedmiotu mojego zainteresowania.

Strukturę o przyimkach o i z przyglądała się natomiast w materiale staropolskim Zdzisława Krażyńska [2000]. Autorka stwierdziła, że w najdawniejszych zabytkach polszczyzny o + Loc. tylko sporadycznie wiąże się z rzeczownikiem i w takich sytuacjach odnosi się do wyglądu istoty żywej (*trzy karpie o jednej głowie*) bądź do budowy przedmiotu (*żalm o dziesięci strun, widły o trzech zębiech*). Zdaniem Z. Krażyńskiej [2000, 93–100] ‘bliskość’ – cecha semantyczna przyimka o transformowana jest tu w następujący sposób: y blisko x > y charakteryzuje x. To uogólnienie obok wypadków wskazanych wyżej ma obejmować również rzeczy takie jak *siedzieć o dzbanie piwa*, w których fraza przyimkowa nie odnosi się bynajmniej do rzeczownika, więc znowu mamy tu do czynienia z niepokojącym pomieszaniem pojęć. W przeciwieństwie do o przyimek z plasuje się zdaniem Z. Krażyńskiej [2000, 81–91] na czele podrzędników grupy imiennej i tworzy różne warianty konstrukcji o kategoriałnym znaczeniu ‘element towarzyszący’, ‘x razem z y’. Interesujące mnie konstrukcje, a więc na przykład *plebani z mięszką szyją*, *koń z przetyłą szyją*, *koń z krótkim ogonem*, *wieża z trzema cieniami* (blankami) umieszcza badaczka w podklasie wyrażań nazywających część względem całości. Zauważmy jednak, że o ile w odniesieniu do przedmiotów można mówić o relacji ‘część – całość’, o tyle jest to nieakceptowalne w odniesieniu do istot żywych: szyja nie stanowi części osoby lub zwierzęcia, a jedynie element ich ciała. Cecha ‘element towarzyszący’ przestaje mieć ponadto

jakiegokolwiek znaczenie wobec faktu, że w opracowaniu Z. Krażyńskiej przypisywana jest stanom rzeczy bardzo różnym, a więc na przykład, obok tych wymienionych wyżej, również *czekać tu z osłem, pójść z wiadrem czy czyść z księgi z nabożeństwem*.

Kończąc ten krótki przegląd, warto zwrócić jeszcze uwagę na parustronicowy artykuł, notkę właściwie, Jerzego Podrackiego [2003] zatytułowany *Ekspansywny przyimek „o”*. Ten kierowany do nauczycieli i uczniów tekst ma charakter normatywny. Autor diagnozuje w nim szerzenie się konstrukcji z *o*, ale nie wyjaśnia, jaka jest ich semantyczna specyfika, sprawiająca, że niektóre z tych rozpowszechnionych zastosowań trzeba uznać za niepoprawne.

## 2. SKŁADNIA I DYSTRYBUCJA

Wspólną cechą fraz z GN i o GN, podobnie zresztą jak innych atrybutywnych wyrażen przyimkowych, jest to, że wymagają one szczególnych warunków, by połączyć się z imieniem własnym. Tego rodzaju połączenia mają z reguły charakter ustabilizowanych nazw, np. *Jan bez Ziemi* czy *Ladysław z Gielniowa*. W funkcji charakteryzującej lub identyfikującej mogą być użyte tylko wtedy, gdy dana osoba lub obiekt wymaga odróżnienia od innych obiektów, którym konwencjonalnie przysługuje to samo miano, np.: *Chodzi o Ryśka z uśmiechem na twarzy, a nie tego ponurego, Miałam na myśli Marysię o wąskich dłoniach, a nie tę drugą*. W sytuacji, gdy tego rodzaju warunki nie są spełnione, w kontekstach zwykłych, innych niż poetyckie, otrzymujemy z udziałem wyrażen przyimkowych towarzyszących imionom własnym wypowiedzenia anomalne, np.:

- 1) *\*Przez nasze miasto przepływa Wisła o wartkim nurcie vs Przez nasze miasto przepływa rzeka o wartkim nurcie*.

Rzeczowniki określane przez obie interesujące nas frazy przyimkowe zajmują w zdaniu przede wszystkim miejsca przeznaczone dla argumentów, choć nie jest również wykluczone użycie ich w pozycji predykatywnej, por. np.:

- 2) *Nie znam tego człowieka o zaciętym wyrazie twarzy / z zaciętym wyrazem twarzy*.
- 3) *On jest właśnie tym człowiekiem o zaciętym wyrazie twarzy / z zaciętym wyrazem twarzy, o którym ci wspominałem*.

Warto zauważyć, że choć połączenia rzeczownika z przydawką przyimkową służą przede wszystkim celom deskrypcyjno-identyfikacyjnym, to w publicystycznej odmianie polszczyzny można się też spotkać z najczęściej ironiczno-prześmiewczym zrównaniem pewnych deskrypcji określonych tego rodzaju z imionami własnymi, np.: *człowiek z Matką Boską w kłapie* – Lech Wałęsa.

Skoncentrujmy się teraz na składniowych różnicach między konstrukcjami o GN i z GN. Od razu rzuca się w oczy to, że o ile te pierw-

sze wymagają udziału jakiegoś przymiotnika, ewentualnie formy przymiotnikopodobnej, lub innego określenia nadrzędnika grupy nominalnej zapowiadanej przez przyimek (w postaci dodatkowego rzeczownika w dopełniaczu lub innej frazy przyimkowej), o tyle tym drugim wystarczy izolowany rzeczownik, por. np.: *zwierzę z rogami* vs *\*zwierzę o rogach* vs *zwierzę o wydatnych rogach*, *\*pokój o powierzchni* vs *pokój o powierzchni trzydziestu metrów kwadratowych*, *\*człowiek o nerwach* vs *człowiek o nerwach ze stali*. Tę czysto formalną własność odróżniającą realizacje schematu o GN od innych wyrażen przyimkowych odnotował Z. Klemensiewicz [1948; 1969, 58], zaliczając konstrukcje typu o GN do „skupień nierozzerwalnych”. W tym miejscu trzeba jednak zrobić zastrzeżenie, że w sporadycznych wypadkach przyimkowi o może jednak towarzyszyć wyłącznie rzeczownik. Chodzi tu o charakterystyki wpisujące się w szereg: *człowiek o kuli / o lasce / o kiju / o balkoniku*.<sup>6</sup>

Poważniejsze i jednocześnie trudniej uchwytnie różnice dotyczą manifestujących się syntaktycznie i dystrybucyjnie cech semantycznych. W ich rozpoznaniu konieczne jest przywołanie materiału negatywnego. Okazuje się, że nie wszystkie semantyczne klasy rzeczowników równie łatwo i bezkolizyjnie łączą się w struktury atrybutywne z przyimkiem o i z. Drugi z nich jest pod omawianym względem o wiele bardziej liberalny. Porównajmy w parach następujące grupy charakterystyk:

a)

*uczeń o szerokich horyzontach* – *uczeń z szerokimi horyzontami*;  
*kura o wylupiastych oczach* – *kura z wylupiastymi oczami*;  
*kaktus o mięsistych łodygach* – *kaktus z mięsistymi łodygami*;  
*cygara o mocnym zapachu* – *cygara z mocnym zapachem*;

b)

*dziecko z alergiczną wysypką* – *\*dziecko o alergicznej wysypce*;  
*dziewczyna z blizną na ramieniu* – *\*dziewczyna o bliźnie na ramieniu*;  
*sroka z dziwną naroślą na dziobie* – *\*sroka o dziwnej narośli na dziobie*;  
*sprzęt z wadami technicznymi* – *\*sprzęt o wadach technicznym*;

c)

*aktorka z zalotnym pieprzykiem* – *\*aktorka o zalotnym pieprzyku*;  
*rodzina z dwojgiem małych dzieci* – *\*rodzina o dwojgu małych dzieci*;  
*inwestor z dużymi pieniędzmi* – *\*inwestor o dużych pieniądzach*;  
*plaszcz z kościanymi guzikami* – *\*plaszcz o kościanych guzikach*;

<sup>6</sup> Te jednak przynależą do wskazanego wyżej typu A, ponieważ można do nich interpolować imiesłów w rodzaju *poruszający się, chodzący, przemieszczający się*, np. *osoba poruszająca się o balkoniku*.



d)

*rzemieślnik o artystycznej naturze* – \* *rzemieślnik z artystyczną naturą*;

*jabłka o kwaśnym smaku* – \* *jabłka z kwaśnym smakiem*;

*substancja o rzadkiej konsystencji* – \* *substancja z rzadką konsystencją*;

*suknia o pięknym kroju* – \* *suknia z pięknym krojem*;

e)

*ludzie o czystych / brudnych rękach* – *ludzie z czystymi / brudnymi rękami*;

*polityk o długich / lepkich rękach* – *polityk z długimi / lepкими rękami*;

*pacjent o gorącej głowie* – *pacjent z gorącą głową*;

*chory o wielkim sercu* – *chory z wielkim sercem*.

W punkcie a) zestawione zostały wyrażenia, w których, podobnie jak ma to miejsce w tytułowej parze *dziewczyna o perłowych włosach* – *dziewczyna z perłowymi włosami*, wymiana przyimka *o* na *z* nie skutkuje semantyczną anomalią, co nie znaczy bynajmniej, że nie wiąże się z różnicami pragmatycznymi<sup>7</sup> i – co ciekawsze – również z pewnymi przesunięciami pojęciowymi. Uchwycenie ich istoty umożliwi analiza pozostałych grup kontekstów, w których podstawienie *z* w miejsce *o* lub *na* odwrót bądź to prowadzi do semantycznej anomalii, bądź też przenosi dane wyrażenie z kategorii jednostek języka do klasy doraźnie stworzonych konstrukcji.

I tak w punkcie b) frazy zawierające przyimek *z* są akceptowalne, natomiast te z udziałem *o* trzeba pod względem znaczeniowym zdyskwalifikować. Zauważmy, że przykłady w tej grupie nie zostały zestawione w sposób przypadkowy. Łączy je wspólna cecha semantyczna, a mianowicie to, że wszystkie one wskazują na pewien defekt charakteryzowanego obiektu: zmianę chorobową lub wynaturzenie w wypadku istot żywych, wadę czy uszkodzenie w wypadku przedmiotów, a w każdym razie jakieś odstępstwo od normy. Fakt, że w tego rodzaju kontekstach *o* podlega dyskwalifikacji, jest bardzo znaczący. Ciekawe, że w Narodowym Korpusie Języka Polskiego dwukrotnie (i co więcej – w dwóch różnych kontekstach, więc nie może to być zwykła literówka) odnotowano frazę *człowiek o dwóch zawałach*. Zgodnie z moją kompetencją językową połączenie to jest niezgodne z normą polszczyzny: w miejscu *o* powinien być tu użyty przyimek *po*.

Punkt c) również gromadzi konteksty, w których wymiana *z* na *o* prowadzi do naruszenia normy semantycznej. Także one mają pewną wła-

<sup>7</sup> Konstrukcje typu *o* GN mają charakter wybitnie książkowy, odpowiadające im pod względem składu leksykalnego realizacje schematu *z* GN są stylistycznie neutralne lub towarzyszy im niekiedy lekki odcień potoczności.

sność, być może mniej rzucającą się w oczy, która blokuje interesujące nas podstawienie. Otóż wyrażenia zebrane w tym punkcie wskazują na całkiem przygodną cechę kogoś lub czegoś, kto / co podlega za ich pomocą aktualnej identyfikacji lub charakterystyce. Kiedy mówię o cesze akcydentalnej, mam na myśli to, że nie decyduje ona o istocie opisywanego obiektu. I tak, by odnieść się kolejno do poszczególnych przykładów z punktu c), pieprzyk można ukryć za pomocą korektora lub nawet usunąć operacyjnie, liczba dzieci w rodzinie może się zmienić, inwestor nie przestaje być inwestorem, jeśli jego majątek się zmniejszy, w końcu kościane guziki da się wymienić na inne, a płaszcz nic na tym nie straci.

Przygodność skomentowanych wyżej cech staje się szczególnie wyrazista w ich zderzeniu z charakterystykami reprezentowanymi w punkcie d). Artystyczna natura jest inherentną cechą opisywanego rzemieślnika, podobnie jak kwaśny smak określa dany gatunek jabłek, konsystencja decyduje o charakterze substancji; istotną cechą sukni zaś jest jej krój. Przykłady b), c) w kontraście z d) pokazują, że konstrukcje o GN, w przeciwieństwie do z GN, są wyspecjalizowane do wskazywania odpowiednich obiektów za pomocą przypisywania im cech pierwszorzędnych, decydujących o naturze tych obiektów, nie wchodzą tu więc w grę charakterystyki przygodne i zmienne.

Obserwację tę zdają się potwierdzać w pewnej mierze wyrażenia reprezentowane w punkcie e). Zauważmy, że w tej grupie frazy konstytuowane przez przyimek o mają status idiomów, podczas gdy te z udziałem leksemu z są zwykłymi złoženiami. O ile te pierwsze zadają całkiem nową jakość, konstytuującą charakter danej osoby: uczciwość bądź nieuczciwość, skłonność do przywłaszczania sobie cudzego mienia, zapalczywość, wielkoduszość, o tyle te drugie koncentrują uwagę na własnościach przygodnych, jakimi są: czystość bądź zabrudzenie rąk, długość kończyn górnych, temperatura głowy czy rozmiary serca.

Trzeba jednocześnie zdawać sobie sprawę z różnicy między połączeniami [coś] z GN i [ktoś] z GN. Te (i tylko te) frazy przyimkowe, które odnoszą się do przedmiotów nieożywionych, pełnią we współczesnej polszczyźnie inną jeszcze funkcję niż identyfikowanie i charakteryzowanie obiektów za pomocą wskazywania ich cech przygodnych. Wykazują one mianowicie tendencję do tworzenia wraz z określanym rzeczownikiem nazw generycznych, takich na przykład jak przywołane w opracowaniu [Dryzek 1980].

Kończąc rozważania na temat wewnętrznej składni i łączliwości porównywanych tu konstrukcji, warto odnotować, że każda z nich ma swoje blisko- lub wręcz równoznaczne analogony w postaci odpowiednich typów derywatów lub fraz o innej budowie. Tak na przykład przymiotniki z przyrostkami *-aty*, *-asty*, wskazujące na cechy charakterystyczne osób i zwierząt, odpowiadają pewnym realizacjom schematu [ktoś] z GN, por.: *wąsaty*, *brodaty*, *brzuchaty*, *pejsaty*, *kudłaty*, *pryszczaty*, *ospowaty*, *garbaty*; *piersiasta*, *dupiasta*. Z kolei złożenia o kształcie: temat

przymiotnikowy lub liczebnikowy + wrostek -o- + temat rzeczownikowy, np.: *pięknolica królewna, długonoga baletnica, niebieskooki młodzieniec, złotopióry ptak, sześcioreknie bóstwo, czterolistna koniczyna, żurawina wielkoowocowa, lipa drobnolistna, samolot dwupłatowy*, są raczej odpowiednikami konstrukcji o GN, bo choć mogą być też parafrazowane za pomocą wyrażen typu z GN, przesądzający wydaje się tu ich aspekt pragmatyczny: przynależność do książkowego, czasami wręcz naukowego złoza leksyki zbliża je mianowicie do form o GN.<sup>8</sup> Do tych ostatnich bardzo podobne są również literacko nacechowane połączenia przymiotnika i rzeczownika w dopełniaczu, np.: [ktoś] *wielkiego serca, nikczemnej postury, wysokiego wzrostu, wagi ciężkiej, pięknego charakteru, nadludzkiej siły, końskiego zdrowia, szerokich horyzontów, stalowych nerwów, wielkiej skromności i dobroci, ogromnych ambicji, nieskazitelnej reputacji*. Nie jest to wyłącznie wrażenie piszącej te słowa; na historyczny związek omawianych konstrukcji zwracali uwagę Jan Bystron [1893, 16] i Zygmunt Rysiewicz [1937, 123].<sup>9</sup>

### 3. ZNACZENIE

Stosunkowo łatwo było wykazać, że konstrukcje o GN i z GN nie są wymienne we wszystkich kontekstach (nie tylko pragmatycznych) i, co za tym idzie, nie mogą być uznane za synonimiczne. Dobrze dobrany i skonstruowany materiał językowy od razu podsuwa też ogólny wniosek, że – powtórzmy – o w interesujących nas frazach charakteryzujących indywidua odsyła raczej do własności inherentnej, a z do cechy incydentalnej danego obiektu. Pewnym wyzwaniem jest natomiast sprecyzowanie, na czym w szczegółach polega semantyczna różnica między jedną a drugą strukturą, i przedstawienie w miarę adekwatnych reprezentacji ich znaczeń. Trudno się więc dziwić, że z interesującym nas tu rozróżnieniem nie umieli poradzić sobie autorzy odpowiednich haseł w słownikach je-

---

<sup>8</sup> Na marginesie zauważmy, że swój derywacyjny odpowiednik mają też konstrukcje typu *bez* GN, o których wspominałam we wstępie do tego artykułu, zaliczając je do typu B, a które nie stanowią zasadniczego przedmiotu moich rozważań. Chodzi tu oczywiście o pewne formacje z przedrostkiem *bez-*, np.: *beznogi, bezręki, bezmózgi, bezwłosy, bezlitosny, bezgrzeszny* i tym podobne. Na temat relacji między interesującymi mnie przydawkami a stosownymi derywatami pisze A. Mirowicz [1948, 77–78].

<sup>9</sup> J. Bystron ujmuje to następująco: „Zamiast genet. qualitatis używa się także zwrotu przyimkowego z przyimkiem *o*, zwłaszcza przy własnościach cielesnych: *dziewczyna o pięknych włosach* = pięknych włosów, pięknowłosa”. Natomiast Z. Rysiewicz twierdzi, że „konstrukcje typu *panna pięknych włosów, mąż długiej brody* zostały wyparte przez konstrukcje analityczne *panna o pięknych włosach, mąż o długiej brodzie*, które z kolei są równoważne z przymiotnikami”.

zyka polskiego. Konstrukcje o GN ujmowane są z reguły w sposób zbyt ogólnikowy. I tak w SJPDor [online: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/z.html>] czytamy, że o „tworzy wyrażenia określające – dotyczące charakterystycznych cech osób, istot żywych, przedmiotów”. Niestety, definicja ta nie wyjaśnia, dlaczego nie mogę scharakteryzować J. Tuwima za pomocą frazy: *człowiek \*o wielkiej myszce na policzku* (por. akceptowalne *człowiek z wielką myszką na policzku*), mimo że duże brązowe znamię było znakiem rozpoznawczym poety. ISJP [I, 1052] proponuje objaśnienie następujące:

Słowem o przyłączamy do nazwy rzeczy lub osoby rzeczownik z przymiotnikiem lub liczebnikiem, aby powiedzieć, że ta rzecz lub osoba odznacza się jakąś cechą.

Jeśli przemilczeć fakt, że nieprecyzyjnie została tu opisana składnia definiowanego wyrażenia, pominięto bowiem możliwe połączenia z rzeczownikami typu: *człowiek o uśmiechu dziecka*, to znowu widać, że jest to sformułowanie za szerokie, obejmujące również takie niezgodne z normą konstrukcje jak np. *drabina \*o połamanych szczeblach*. Jeszcze mniej satysfakcjonuje glosa zawarta w WSJP [online], a mianowicie: „tak, że do charakterystyki kogoś / czegoś należy dana cecha”, bo do nadmiernej ogólnikowości, niepozwalającej zrozumieć, dlaczego powiemy *mężczyzna z dużym garbem*, a nie *mężczyzna \*o dużym garbie*, dochodzi tu jeszcze dziwne *tak, że*, które wbrew danym języka tworzy wrażenie, jakoby definiowana struktura miała być frazą przysłówkową.

Jeszcze trudniej jest uzyskać odpowiadającą rzeczywistości informację leksykograficzną na temat interesującej nas tutaj konstrukcji z GN. Podstawowe słowniki języka polskiego najczęściej w ogóle ją przemilczają lub utożsamiają z połączeniami, do których żadną miarą nie da się jej zredukować. Jeśli na przykład w SJPDor [online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/o-II;5461068.html>] czytamy, że przyimek z tworzy wyrażenia, w których oznaczony jest „przedmiot zawarty w innym przedmiocie, pomieszczeniu, przechowywany w nim” (*karafka z wódką, sklep z zabawkami*) lub „element będący częścią, uzupełnieniem czego” (*woda z sokiem, pierogi z dżemem*), to glosa ta nie obejmuje konstrukcji w rodzaju *chłopak z jasnym spojrzeniem* czy *paw z obciętym ogonem*.<sup>10</sup> Nie satysfakcjonuje również omówienie zawarte w ISJP [II, 1182], a mianowicie: „Słowem z wprowadzamy nazwę rzeczy należącej do wymienionej wcześniej osoby lub nazwę cechy, która tej osobie przysługuje”. Autor hasła zdecydował się tu, jak widać, na alternatywę, która niczego nie załatwia, bo skrywa w sobie przesądzenie dwuznaczności z: przykład *rybak z długą wędką* ma ilustrować pierwsze znaczenie, choć nie wy-

<sup>10</sup> Wszystkie przykłady zawarte w odpowiednim punkcie omawianego artykułu hasłowego należą bowiem do typu A wyróżnionego we wstępie do mojego opracowania.

nika z niego bynajmniej, że rzeczona wędka należy do rybaka, a *młody mężczyzna z czarnym wąsem* egzemplifikuje, jak można się domyślać, znaczenie drugie. Kłopot sprawiają *pracownicy z długim stażem*, bo nie jest to fraza posesywna, nie powiemy też w sposób idiomatyczny, że długi staż to cecha osoby. Niewłaściwe wydaje się także zawężenie zakresu odniesienia z w analizowanych układach jedynie do osób, bo konsekwencją takiego posunięcia jest konieczność dalszego mnożenia znaczeń. Jeśli najzyczliwiej odniesiemy się do komentowanej glosy i weźmiemy pod uwagę tylko drugi człon zawartej w niej alternatywy, to i tak nie znajdziemy tu odpowiedzi na pytanie o to, jaka jest różnica między z GN a o GN, bo opis jednego różni się od przytaczanej wyżej definicji drugiego jedynie sztafażem słownym. W WSJP również brak informacji na temat interesującego nas znaczenia. Adekwatnie, choć w zupełnie innej konwencji niż zdecydowana większość haseł tego leksykonu,<sup>11</sup> zdefiniowane zostały połączenia typu *porcelana z Chin*, *dom z cegieł* i *bulka z dżemem*. Wszystkie one pozostają jednak z boku analizowanej tu kategorii; por. np. *ta bułka jest z masłem, ale bez dżemu* vs *\*ten ptak jest ze szponami, ale bez barwnych piór*. Druga z przytoczonych wyżej fraz jest dewiacyjna, ponieważ szpony i pióra nie są (idiomatycznie rzecz biorąc) częścią ptaka, podczas gdy masło i dżem mogą być częścią kanapki. Zauważmy też, że definicji o GN w WSJP towarzyszy informacja o tym, że (quasi) synonimem tej struktury jest z GN,<sup>12</sup> ale przy żadnym ze znaczeń z nie znajdziemy tu podobnego odesłania do o.

O tym, że frazy o GN i z GN domagają się rozróżnienia świadczy nie tylko brak ich wymiennosci we wszystkich kontekstach, co rozważałam w punkcie 2. tego opracowania. Na uwagę zasługuje też niemożność połączenia ich za pomocą spójników tzw. łącznych i odniesienia całej takiej struktury do jednego obiektu, np.: *\*dziewczyna z piegami i o błękitnych oczach*, *\*człowiek o bogatym życiorysie i z wieloma problemami*, *\*kobieta o wielkich ambicjach i z dużą torbą*. Wydaje się to zrozumiałe w świetle znaczeniowej charakterystyki spójnika *i*, zawartej w książce Jadwigi Wajszczuk [1997, 2005–250]. Choć jest to słowo bardzo liberalne, ponieważ operuje nie tyle na poziomie składni, ile w sferze struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi, i łączy wszystko to, co w danej sytuacji nadaje się na reumat, jeden warunek wymaga w związku z użyciem *i* spełnienia: oba koniunkty muszą się odnosić do tego samego aspektu tematycznego. I w tym właśnie miejscu frazy o GN i z GN okazują się niekompatybilne: pierwsza z nich odsyła bowiem do kategorii cech niezbywalnych, a druga do własności przygodnych, co sprawia, że znalezienie tematycznego *iunctim* nie jest możliwe.

<sup>11</sup> Znać tu rękę lingwisty ze szkoły toruńskiej.

<sup>12</sup> Oznaczenia obu konstrukcji są oczywiście moje.

Pora przejść do podsumowania tego fragmentu rozważań i przedstawienia rozwiązań pozytywnych. Moja propozycja semantycznego opisu analizowanych struktur jest następująca:

*b* o GN

[T] *b*, F

[DT]  $\forall x \in X$  ktoś mówi: *x* o GN, to mówi o *x* takim, że F(*x*);

[R] (i) F(*b*); (ii) F takie, że jeśli ktoś wie o kimś / czymś, że temu komuś / czemuś nie przysługuje F, to wie,

że ten ktoś / to coś i *b* nie mogą być tym samym

*b* z GN

[T] *b*, F

[DT]  $\forall x \in X$  ktoś mówi: *x* z GN, to mówi o *x* takim, że F(*x*);

[R] (i) F(*b*); (ii) F jest takie, że jeśli ktoś wie o kimś / czymś, że temu komuś / czemuś nie przysługuje F, to wie,

że nie jest tak, ten ktoś / to coś i *b* nie mogą być tym samym

Zaproponowane zapisy zostały rozczłonkowane tak, by uwydatnić ich temat nadrzędny [T], dictum tematyczne, czyli presupozycję [TD] i centralne, to znaczy rematyczne elementy reprezentowanego znaczenia [R]. Głównym moim celem było oddanie różnicy między przygodnością cech orzekanych za pomocą z GN i nieakcydentalnością, istotowym charakterem własności przypisywanych obiektom na mocy użycia o GN. W przedstawionych definicjach rozróżnienie zawarte jest w drugim koniunkcie [R] i sprowadza się do stwierdzenia, że nieobecność charakterystyki wprowadzanej przez z GN nie zagraża uświadomieniu sobie tożsamości tego kogoś lub czegoś, o czym mowa, podczas gdy w wypadku cech inhereentnych mamy do czynienia z sytuacją odwrotną. Temu rozwiązaniu nie przeczą konteksty, w których cecha charakteryzująca daną osobę, zwierzę, roślinę bądź przedmiot jest chwilowo niewidoczna, co nie sprawia bynajmniej, że przestaje mu towarzyszyć:

- 4) *Na scenę wyszła dziewczyna o perłowych włosach, aktualnie przemalowanych na rudo.*
- 5) *Ta dziewczyna z rudymi włosami jest w istocie dziewczyną o perłowych włosach. (Włosy są ufarbowane).*
- 6) *Ten aktor z niebieskimi oczyma jest tak naprawdę osobą o brązowych oczach. (Założył specjalne soczewki).*

Zauważmy, że zdania:

- 7) *?Ta dziewczyna o perłowych włosach jest w istocie dziewczyną z rudymi włosami.*
- 8) *?Ten aktor o brązowych oczach jest tak naprawdę osobą z niebieskimi oczami.*

wydają się problematyczne w stosunku do w pełni akceptowalnych przykładów 4)–5) i 6).

#### 4. KILKA SŁÓW NA TEMAT SZYKU

O ile sprawa szyku przydawek przymiotnych względem wyrazu przez nie określanego jest szeroko dyskutowana w pracach lingwistycznych poświęconych zarówno polszczyźnie, jak i innym językom,<sup>13</sup> o tyle literatura dotycząca innych przydawek, w tym przydawek przyimkowych, wydaje się bardzo skromna. Danuta Buttler, Halina Kurkowska i Halina Satkiewicz [1971, 391] w odniesieniu do języka polskiego tłumaczą ten fakt tym, że układ grupy „rzeczownik + przydawka dopełniaczowa lub przyimkowa” jest określony przez normę bardzo restrykcyjną i zwykle ściśle przestrzeganą. Zasadę stanowi tu mianowicie porzecznikowy szyk określeń tego rodzaju, a odstępstwa od niego zdarzają się niezmiernie rzadko, ponieważ niewłaściwa lokalizacja przydawki przyimkowej lub dopełniaczowej skutkuje niemal zawsze niepożądaną dwuznacnością tekstu. Autorki twierdzą, że:

W przeciwieństwie do prostej, a zarazem rygorystycznej zasady określającej lokalizację przydawek przyimkowych i dopełniaczowych – norma precyzująca pozycję przydawki przymiotnej jest o wiele bardziej skomplikowana [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971, 392].

Powstaje jednak wątpliwość, czy aby na pewno zasada określająca pozycję przydawek innych niż przymiotne, w szczególności zaś przyimkowych, jest taka prosta. Rzeczywiście problem nie istnieje, kiedy mamy do czynienia z jednym, góra dwoma określeniami tego rodzaju przy danym rzeczowniku. Tylko takie wypadki badała w swej monografii Małgorzata Gębka-Wolak [2000, 54, 105–113], ograniczywszy się w dodatku do podrzędników słów, które są derywatami odczasownikowymi, np. *opinia prezesa na temat pożyczki czy wyjazd emerytów do Krakowa na spotkanie z uzdrowicielem*. Szyk zmultiplikowanych przyimkowych fraz atrybutywnych, tych jedynie wzmiankowanych w moim artykule i tych stanowiących jego główny przedmiot, nigdy nie był przedmiotem szczegółowego badania, a z pewnością na to zasługuje. Należałoby zmierzać do sporządzenia algorytmu podobnego do tego, który Andrzej Bogusławski [2001] opracował przede wszystkim dla rozmaitych przydawek przymiotnych. *Garbaty człowiek o wąskich ustach, z surowym spojrzeniem kogoś, kto zawsze wie lepiej; długonoga dziewczyna średniego wzrostu, o okrągłej buzi, z krótkimi włosami, w skórzanej kurtce i butach motocyklisty; facet po trzydziestce o wielkich odstających uszach, z wyrazem wiecznego zdziwienia na twarzy, teraz z bułką w zębach; chłopak z Torunia, od Macieja, o dużych możliwościach intelektualnych, z refleksem i poczuciem humoru, zawsze w za krótkich spodniach* – ile tego rodzaju fraz jest możliwych

<sup>13</sup> Zob. np. Wierzbicka, Wierzbicki 1968, 123–131; Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971, 385–399; Bogusławski 2001; Zielińska-Długosz 2007.

przy jednym rzeczowniku, kiedy mogą nie być, a kiedy muszą być od siebie oddzielone pauzą (w subkodzie pisanym sygnalizowaną przecinkiem), w jaki sposób powinny być uporządkowane? Na te pytania w moim artykule nie odpowiem. Bez szczegółowych badań można zaryzykować jedynie dwa skromne uogólnienia. Po pierwsze, bezwzględna postpozycja wyrażeń przyimkowych z rozważanej tu grupy B związana jest z ich inhereńtnie rematycznym charakterem. Po drugie, frazy odnoszące się do własności immanentnych będą w tego rodzaju układach poprzedzać te, które odsyłają do cech przygodnych, a zatem interesujące mnie charakterystyki o GN zajmą miejsce zasadniczo przed konstrukcjami typu z GN, zwłaszcza wtedy, gdy porządkowane wyrażenia odsyłają do tego samego aspektu tematycznego, na przykład do wyglądu danej osoby: *księżniczka o błękitnych oczach, z długim warkoczem* vs *księżniczka z długim warkoczem, o błękitnych oczach*; *dziecko o wielkiej głowie, z krostami na twarzy* vs *\*dziecko z krostami na twarzy, o wielkiej głowie*. Z drugiej strony trudno jest odrzucić konstrukcje w rodzaju: *księżniczka z długim warkoczem, o wielkim sercu i pracowitych dłoniach* czy *kobieta z piętnem na czole, o piskliwym, męczącym głosie*, w których dany podmiot charakteryzowany jest z różnych punktów widzenia. Te niejednoznaczne przykłady pokazują, że problem szyku fraz przyimkowych zarówno tych analizowanych w moim artykule, jak i jedynie w nim wspomnianych, domaga się głębszego namysłu.

## Bibliografia

- A. Bogusławski, 2001, *Szyk uzupełnień w polskich frazach imiennych* [w:] W. Gruszczyński, U. Andrejewicz, D. Kopcińska (red.), *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji 15 000 dni pracy naukowej*, Białystok, s. 79–86.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- J. Bystron, 1893, *O użyciu genetivu w języku polskim*, odbitka z: „Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU”, t. XXII.
- H. Dryzek, 1980, *Analiza semantyczna fraz przyimkowych do celów automatycznego przetwarzania tekstu*, Warszawa.
- M. Gębka-Wolak, 2000, *Związki linearne między składnikami grupy nominalnej we współczesnym języku polskim*, Toruń.
- M. Grochowski, 1984, *Składnia wyrażeń polipredykatywnych* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 213–297.
- Z. Klemensiewicz, 1948, *Skupienia, czyli syntaktyczne grupy wyrazowe*, Kraków.
- Z. Klemensiewicz, 1969, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- Z. Krążyńska, 2000, *Staropolskie konstrukcje z przyimkami*, Poznań.
- A. Mirowicz, 1949, *O grupach syntaktycznych z przydawką*, Toruń.
- J. Podracki, 2003, *Ekspansywny przyimek „o”*, „Życie Szkoły” 6, s. 338–340.



- E. Rodziszewski, 1888, *O przyimku pod względem składniowym przez Ewarysta Rodziszewskiego*, Warszawa.
- Z. Rysiewicz, 1937, *O pewnych zmianach funkcji form przypadkowych*, „Prace Filologiczne” XVII, s. 97–148.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 301–386.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich*, Warszawa.
- A. Wierzbicka, P. Wierzbicki, 1968, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa.
- D. Zielińska-Długosz, 2007, *Polish-English contrastive study of the order of noun phrase premodifiers* [w:] 4 Corpus Linguistic Conference, Birmingham; online: [http://www.corpus.bham.ac.uk/conference 2007/zielinsk.htm](http://www.corpus.bham.ac.uk/conference%202007/zielinsk.htm)

### **Słowniki**

- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- SJPDor: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego PWN*; online: <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*; online: <http://www.wsjp.pl/>

### ***Dziewczyna o perłowych włosach, dziewczyna z perłowymi włosami – prepositional attributive phrases. Syntax, order, meaning***

#### Summary

This paper concerns Polish prepositional attributive phrases representing *o NP* and *z NP* structures, e.g. *dziewczyna o perłowych włosach* and *dziewczyna z perłowymi włosami* (a girl with pearly hair), respectively. The author's claim is that these structures, although very similar, are not semantically identical. The former refers to an inherent property of a given object, while the latter shows an accidental feature. A number of linguistic arguments are presented in favour of this claim. An attempt is made also to define the meanings of the discussed structures. At the end of the paper, the author discusses some problems of ordering the expressions in question and points to the necessity of further research on this subject matter.

Adj. Monika Czarnecka

## POLSKIE ZDANIA WZGLĘDNE Z WEWNĘTRZNYM RZECZOWNIKIEM – WSTĘPNE ROZPOZNANIE

### 1. WPROWADZENIE

Przedmiotem przedstawionych tu rozważań są zdania względne, których formalna charakterystyka polega na tym, że w ich obrębie pojawia się rzeczownik nawiązujący lub odnoszący się do rzeczownika lub grupy nominalnej w zdaniu głównym, np.:

(1) *Piasecki był nacjonalistą i przeciwnikiem «demoliberalów», która to nazwa, nieco mglista, obejmowała tych, którzy głosowali na pierwszego prezydenta Polski, Gabriela Narutowicza [Czesław Miłosz, *Abecadło Miłosza*, za: Bańko 2013, wyróżnienie własne].*

W przytoczonym zdaniu rzeczownik *nazwa* odnosi się do wprowadzonego wcześniej w cudzysłowie określenia *demoliberalowie*. W zdaniach takich, inaczej niż w typowych zdaniach względnych, gdzie zaimek *który* zastępuje koreferencyjną z nim grupę nominalną w zdaniu nadrzędnym [por. Grzegorzczkowska 2004, 122], tę funkcję przejmuje rzeczownik (tu: *nazwa*). Również inaczej niż w typowych zdaniach względnych, zaimek *który* nie jest akomodowany pod względem liczby i rodzaju do rzeczownika w zdaniu nadrzędnym [por. Grzegorzczkowska 2004, 122]. Przeciwnie, jest akomodowany jedynie do rzeczownika wewnątrz zdania względnego. Inną formalną cechą opisywanych tu zdań jest konieczność pojawienia się elementu *to* bezpośrednio po ciągu *któr-*. Występowanie takiego ciągu nie jest ograniczone wyłącznie do analizowanych tu zdań. Pojawia się on także w zdaniach bez wewnętrznego rzeczownika, np.:

(2) *Pomysł na stworzenie żłóbka bożonarodzeniowego przypisuje się św. Franciszkowi z Asyżu, który to w 1223 stworzył stajenkę ze żłóbkiem i zwierzętami [Narodowy Korpus Języka Polskiego – NKJP, podkreślenie własne].*

Niemniej w zdaniach typu (1) pojawienie się ciągu *to* wydaje się we współczesnej polszczyźnie obligatoryjne,<sup>1</sup> nie jest natomiast obowiązkowe w zdaniach typu (2), w których forma przypadkowo-liczbowa zaimka względnego akomodowana jest do rzeczownika należącego do zdania nadrzędnego.<sup>2</sup>

Zwraca uwagę fakt, iż zdania typu (2) rzadko są – na tyle, na ile mogłam to ustalić – przedmiotem opisu gramatycznego. Nie wspomina się o nich w opracowaniach ogólnoskładniowych – ani klasycznych, takich jak Zenona Klemensiewicza [1953], ani nowszych, jak np. cytowany już podręcznik Renaty Grzegorzyczkowej [2004] czy oparta na wyczerpującym przeglądzie literatury praca Adama Przepiórkowskiego et al. [2002]. Brak także odniesień do takich zdań w pracach poświęconych w całości zdaniom względnym, zarówno w ujęciu teoretycznym, np. klasyczna praca Leona Zawadowskiego [1952], jak i opisowym, np. w pracy Alicji Stypki [1995]. Co ciekawe, w cytowanym tu artykule A. Stypki pojawiają się jako przykłady zdania typu (1), a mianowicie:

(3) *W dniu 10 bm. w późnych godzinach wieczornych Papież Jan Paweł II odleciał samolotem z lotniska Flumicino do Argentyny, który to kraj jest celem jego XIII podróży apostolskiej* [S[łowo] P[owszechnę], Stypka 1995, 24].

(4) *Młodzież włączy się w prace polowe, z którego to zadania postara się wywiązać należycie* [Stypka 1995, 26].

Jednak autorka nie zwraca uwagi na ich odrębność gramatyczną.

Jednym z wyjątków, jeżeli chodzi o prace powstałe w języku polskim, jest tekst Zuzanny Topolińskiej [1984],<sup>3</sup> w którym konstrukcje takie są wprost wymienione i analizowane wśród innych konstrukcji względnych.

Zdania względne z *który to*, ale jedynie typu (1), już nie typu (2), czyli zdania z wewnętrznym rzeczownikiem, stanowią temat artykułu Imke Mendozy [2010]. Badaczka ta również zwraca uwagę na pomijanie interesującego nas zjawiska w gramatykach opisowych.<sup>4</sup> Jawne twierdzenie na temat zdań z wewnętrznym rzeczownikiem we współczesnej polsz-

<sup>1</sup> Inaczej niż we wcześniejszych epokach, o czym dalej.

<sup>2</sup> Pozostawiam tu otwartą kwestię, czy sekwencja *któr- to* reprezentuje zaimek względny odrębny od zaimka *który*, występujący tylko w zdaniach względnych nierestrykcyjnych (o czym dalej), czy połączenie zaimka względnego *który* i partykuły *to*. Rozważania takie, podobnie jak opis zdań typu (2), będą przedmiotem odrębnych opracowań.

<sup>3</sup> Kolejnym wyjątkiem jest być może rozprawa doktorska Violety Žakevič [2010], do której to pracy [!] nie udało mi się dotrzeć. W zestawie cytowanej literatury nie podaje licznych prac szczegółowych pomijających – jak się okazało – opisywany tu typ zdań względnych.

<sup>4</sup> Na opracowanie to zwróciła moją uwagę prof. Lea Sawicki. O różnicach między niniejszym tekstem a tekstem I. Mendozy będzie mowa niżej.

czyżnie zawiera także artykuł Barbary Citko [2016], w którym wspomina się, że polski dopuszcza zdania takiego typu, co zilustrowano jednym przykładem, używanym w pracach składniowych w różnych wersjach językowych i z różnymi realiami dla zilustrowania omawianego zjawiska składniowego.

(5) *Jan należy do Ligi Polskich Rodzin, która to organizacja jest skrajnie prawicowa* [Citko 2018, 90].

Oryginalna wersja tego przykładu pochodzi z pracy Jamesa McCawleya [1981] i jest cytowana m.in. przez Guglielmo Cinque [2008]. Zdania z powtórzonym rzeczownikiem, choć niekoniecznie odnoszące się do przynależności do prawicowych ugrupowań, występują w wielu językach europejskich, m.in. w angielskim, włoskim [Cinque 2008], niemieckim, portugalskim [Cardoso, de Vries 2010] i hiszpańskim. Dla hiszpańskiego i francuskiego nie znalazłam potwierdzenia w źródłach lingwistycznych. Niemniej można dość łatwo znaleźć przykłady odpowiednich zdań, np.:

(6) hiszp. *En muchos casos, hay una serie de imágenes, una al lado de la otra, **la cual cadena** indica que todos los eventos comparten la misma importancia histórica y cultural* (W wielu wypadkach pojawia się seria rysunków, jeden obok drugiego, **który to ciąg** oznacza, że wszystkie wydarzenia mają to samo znaczenie historyczne i kulturowe) [[https://es.wikipedia.org/wiki/C%C3%B3dice\\_Aubin](https://es.wikipedia.org/wiki/C%C3%B3dice_Aubin), data dostępu: 15.08.2018, przekład i wyróżnienia własne].

Na ogół zdania tego typu są uważane za należące do stylu książkowego odpowiedniego języka [Cinque 2008; Cardoso de Vries 2010]. Stanowią one podtyp zdań względnych nierestryktywnych (determinujących [sic!] w terminologii R. Grzegorzczkovej [2004, 118]). Przy czym, o ile w polskim odróżnienie obu typów zdań względnych w piśmie na gruncie składniowym nie jest możliwe, jako że nie różnią się ani użytym zaimkiem, ani interpunkcją, o tyle na przykład w językach romańskich i w angielskim tylko zdania nierestryktywne wydziela się przecinkami, a wyborem właściwego zaimka względnego rządzą dość skomplikowane reguły. Co więcej, w języku hiszpańskim i we włoskim, w zdaniach z rzeczownikiem wewnątrz zdania względnego, możliwy jest tylko jeden spośród zaimków pojawiających się w zdaniach nierestryktywnych: odpowiednio *il quale* we włoskim [Cinque 2008] i *el cual* w hiszpańskim [Brucart 1999]. Wyrażenia te jako jedyne spośród zaimków względnych w przywołanych językach odmieniają się przez rodzaj (nie tylko przez liczbę, jak np. hiszpańskie *quien*), a ich forma rodzajowa akomodowana jest do rodzaju rzeczownika (por. forma żeńska *la cual* w przykładzie (6)).

Zdania polskie, o których mowa w niniejszym tekście, choć niewspominane w gramatykach, pojawiają się w innych źródłach, bez szczegółowego opisu składniowego. Jedno z nich to porada językowa Mirosława Bańki [2013], z której pochodzi przykład (1). Pozostałe opracowania, do których dotarłam, mają charakter leksykograficzny. W *Innym słowniku języka polskiego* w haśle *który* czytamy:

Wyrażeniem **który to** możemy wprowadzić zdanie podrzędne nawiązujące do jednego z rzeczownikowych składników zdania nadrzędnego i rozwijające jego treść. Aby takie nawiązanie było skuteczne, po wyrażeniu **który to** przytaczamy ów składnik rzeczownikowy lub podajemy określenie, które pozwala go zidentyfikować. *Usiadł na kawałku chleba z dżemem, który to chleb dowcipnie położył mu na krześle Heniek... Umowa opiewała na przygotowanie „Praktycznego słownika języka polskiego”, który to tytuł zmieniono później na „Mały słownik języka polskiego... Pracowałem w Zakładach Koksowniczych „Przyjaźń” w Dąbrowie Górniczej, z którego to miasta jestem po- stem... [ISJP 2002, wyróżnienia oryginalne].*

Zdania takie nie są współczesną innowacją. Odnotowuje je – również w haśle *który* – już *Słownik polszczyzny XVI w.* (przykład (7)), choć w większości przykładów opisywanego tu zjawiska składniowego pojawia się samo *który*, bez *to*, tak jak w przykładzie (8).

(7) *miéyże wrzędného Káplaná od Piotrá Rzymjskiego do Poljki pośláného / który by to Káplán wrzędny / dał w ręce Królowi twemu Miecz / ku obrónie wolności twéy [SPXVI w.].*

(8) *wnet ná nich pomjta Boża przyjszlá / iż Srebro i Ołow / które kruzczce przed tym w gorach Bitomfskich hoynie kopano / zaraz zginęły y przepadły [SPXVI w.].*

Przykłady interesujących nas zdań można znaleźć także w *Korpusie Polszczyzny 1830–1918* [Bilińska et al. 2016]:

(9) *Według niego np. ochrona, jaką posiadają zwierzęta klimatu zimnego w grubym i ciepłym swym futrze, powstała głównie dzięki długostrwałemu wpływowi niskiej temperatury na skórę tych zwierząt, **który to** bodziec wywołał silniejszy rozrost uwłosienia.*

(10) *Komitet centralny, uznał nader trafne postępowanie wysłańca swego, a znajdując się właśnie w coraz większym niedostatku, z tój zuróconój summy nie był w stanie więcej nad 5000, do Niemiec przesłać, **która to** summa była wprost generałowi Bemowi doręczona.*

(11) *Rzeczka przez Pelplin płynąca nie zowie się po polsku Ferse, jak mówią Niemcy i choć tak Lelewel pisze, ale się zowie Wierzyca, **które to** miano żyje po dziś dzień w uściech okolicznego ludu.*

Podstawą materiałową przedstawionych tu rozważań są cytaty z NKJP. Uwzględniono tzw. korpus pełny, czyli niezrównoważony pod

względem typu tekstów i ich źródeł. Łącznie znaleziono 291 przykładów. Zdecydowana większość z nich pochodzi z gazet codziennych (głównie z „Dziennika Zachodniego” i „Gazety Poznańskiej”). Teksty są dość niejednorodnie tematycznie (strony sportowe, wiadomości lokalne, rzadziej teksty o charakterze popularnonaukowym). Spoza prasy jest zaledwie kilka zaświadczeń. W NKJP stosunkowo mało jest przykładów z języka mówionego. Nie oznacza to jednak, że zdania takie nie występują w polszczyźnie mówionej. W korpusie polszczyzny mówionej *Spokes* [Pezik 2015] znaleziono ponad 30 przykładów (tu nieanalizowanych).

W badaniach opartych na danych korpusowych problemem metodologicznym jest sprawa oceny poprawnościowej analizowanego materiału. Uznałam, że wszystkie cytowane przykłady są akceptowalne, choć nie sposób nie zauważyć, że nie we wszystkich przyjęte rozwiązania są najszcześniejsze pod względem stylistycznym i można by z nich zrezygnować, wykorzystując konstrukcje z odpowiednimi przysłówkami względnymi [Grzegorzczkowska 2004, 122], np. w zdaniu (12) wyrażenie *o której to porze* można by zastąpić przysłówkiem względnym *kiedy*:

(12) *wysoce ukulturalnione programy spycha poza pasmo najwyższej oglądalności, czyli poza 22.00, o której to porze naród zasypia, ponieważ o 6.00 musi się zerwać do roboty* [NKJP].

Niemniej, mimo pewnej ciężkości stylu, którą powoduje czasami użycie analizowanych konstrukcji, w wielu wypadkach znajdują one funkcjonalne uzasadnienie, tak że diagnozę M. Bańki [2013]: „Wypowiedzenia tak zbudowane są najzupełniej poprawne, ale nie należy używać ich bez powodu” można rozszerzyć na większość analizowanych wypowiedzi. Więcej jest też możliwości składniowego nawiązania do treści zdania nadrzędnego. W dalszym toku wywodu przyjrzymy się cechom gramatyczno-semantycznym badanych wypowiedzi i spróbujemy pokazać, jakimi powodami mogli kierować się ich autorzy, a właściwie, jakie możliwości – w porównaniu z innymi rozwiązaniami – oferują analizowane konstrukcje.

Tym samym niniejszy tekst różni się od wspomnianego wyżej tekstu I. Mendozy [2010], która skupia się głównie na porównaniu zdań względnych z rzeczownikiem wewnętrznym (jądrem wewnętrznym w jej terminologii) ze zdaniami względnymi restryktywnymi i zdaniami względnymi nierestyktywnymi bez powtórzonego rzeczownika.

## 2. ANALIZA MATERIAŁU

Przegląd danych korpusowych pozwala na dokonanie obserwacji dwóch rodzajów. Część z nich potwierdza informację leksykograficzną z ISJP, a część ją rozszerza.

W opisywanych tu zdaniach rzeczownik wewnątrz zdania względnego może być powtórzeniem rzeczownika ze zdania nadrzędnego (o czym wspomniano w cytowanym wyżej haśle z ISJP; por. także Topolińska [1984] i Mendoza [2010]). Dzieje się tak często wtedy, gdy odniesienie zaimka względnego *który* byłoby niejednoznaczne. Jedną z przyczyn takiej niejednoznaczności jest sytuacja, gdy rzeczownik zdania nadrzędnego jest nadrzędnikiem grupy nominalnej zawierającej inne rzeczowniki o tej samej charakterystyce liczbowo-rodzajowej (13). Co prawda odpowiednia reguła poprawnościowa pozwala na to, by zaimek *który* odnosił się nie do bezpośrednio poprzedzającego go rzeczownika, ale także do rzeczownika, na który w zdaniu nadrzędnym pada akcent logiczny, niemniej ustalenie zamierzonego przez nadawcę miejsca akcentu logicznego piśmnie jest często niemożliwe:

(13) *To rozwiązanie w zasadniczym stopniu może zniweczyć całą koncepcję reformy ubezpieczeń społecznych, na którą to koncepcję państwo się zdecydowało* [NKJP].

Bez powtórnego rzeczownika w przykładzie (13) zaimek *który* mógłby odnosić się zarówno do rzeczownika *koncepcja*, jak i do rzeczownika *reforma*.

Rozwiązanie polegające na powtórzeniu rzeczownika jest częste, gdy grupa nominalna, do której nadrzędnika ma odnosić się zdanie względne, jest bardzo rozbudowana prawostronnie:

(14) *Od Rosz haSzana rozpoczyna się dziesięciodniowy okres połączonego z pokutą rozrachunku Żydów z własnym sumieniem i z Bogiem, który to okres zamyka święto Jom Kippur* [NKJP].

(15) (...) *był on autorem rewolucyjnego wynalazku: nakręcania zegarków nie za pomocą kluczyka lecz ruchomej główki, który to wynalazek – opatentowany – przetrwał jak wiemy długie lata* [NKJP].

Druga sytuacja powodująca niejednoznaczność odniesienia zaimka *który* związana jest synkretyzmem jego form fleksyjnych. Przy pewnych wartościach kategorii przypadku możliwe są różne odniesienia tego zaimka, co ilustruje przykład (17), stanowiący modyfikację oryginalnego przykładu korpusowego (16), w którym dzięki powtórzeniu tej niejednoznaczności nie ma. W rezultacie (16) jest poprawne, a (17) – nie.

(16) *Tu zabawne wspomnienie – ojciec dostał przydział mieszkania, na którym to przydziale napisane było „inżynier Polak”, nazwa osiedla – i... kłamkę* [NKJP].

(17) *\*Tu zabawne wspomnienie – ojciec dostał przydział mieszkania, na którym napisane było „inżynier Polak”, nazwa osiedla – i... kłamkę.*

W niektórych wypadkach, jeżeli synkretyczna forma zaimka *który* jest podmiotem zdania względnego, jednoznaczą interpretację narzuca akomodowana pod względem np. liczby forma czasownika, tak jak w przykładzie (30), analizowanym w dalszej partii tekstu, gdzie bez rzeczownika wewnętrznego zdanie będzie jednoznaczne.<sup>5</sup>

W pewnych sytuacjach zachodzi konieczność powtórzenia całej frazy nominalnej, np. gdy zdanie nadrzędne zawiera skoordynowane dwie frazy nominalne o tym samym (powtórzonym) nadrzędniku, a zdanie względne odnosi się tylko do jednej z nich, np.:

(18) *Pochyliły się z troską nad rzekomym brakiem edukacji seksualnej i brakiem pieniędzy na środki antykoncepcyjne (który to brak pieniędzy nie przeszkodził małżeństwu w postawieniu domu)* [NKJP].

Rzeczownik wewnątrz zdania względnego może jedynie wskazywać na odpowiedni rzeczownik zdania nadrzędnego, nie będąc jednak jego powtórzeniem, o czym również wspomniano w odpowiednim haśle ISJP [por. także Mendoza 2010]. W takich konstrukcjach często w zdaniu względnym pojawia się pojęcie ogólniejsze niż w zdaniu nadrzędnym, ale nie zawsze typowy hiperonim, chociaż takie rozwiązanie jest stosunkowo częste (przykłady 19–20):

(19) *Jedną z największych atrakcji była niewątpliwie loteria fantowa, w której można było wylosować żywą kureę czy okazalego gołębia, które to ptaki przekazali mieszkańcy wsi* [NKJP].

(20) *Objawia się to charakterystycznym bólem w okolicach mostka (często promieniującym do lewego ramienia) oraz zadyszka, które to objawy występują szczególnie podczas wysiłku, kiedy serce potrzebuje więcej tlenu* [NKJP].

Wykorzystywane są także inne typy relacji wskazujących na koreferencję [por. Ogródniczuk et al. 2015]. Często dotyczy to dat, kwot, liczb, tak jak w przykładzie (21):

(21) *Gminna propozycja zakłada, że w przypadku 85-procentowej ściągalności czynszów daje to ok. 8 mln zł miesięcznie, z których to pieniędzy dopłacałaby ona do czynszów lokatorów najbiedniejszych mieszkających w zasobach prywatnych* [NKJP].

W odniesieniu do innych typów informacji niesionych przez rzeczownik zdania nadrzędnego można znaleźć interesujące przykłady wykorzystania relacji semantycznej parametr – wartość parametru

<sup>5</sup> Rozwiązywanie ewentualnej dwuznaczności odniesienia zaimka względnego podmiotowego na podstawie wartości formy czasownikowej nie jest ograniczone wyłącznie do polszczyzny [zob. Linde-Usiekniewicz, Szewczyk 2013].



[por. Padučeva 1999].<sup>6</sup> Są one o tyle ciekawe, że możliwa jest zarówno sekwencja, w której w zdaniu głównym występuje wartość parametru, a w zdaniu względnym parametr (22), jak i taka, gdzie w zdaniu głównym występuje parametr, a w zdaniu względnym – jego wartość (23):

(22) (...) *z biegiem lat funkcje redagowania gazety schodziły na plan dalszy, ustępując zadaniom przynależnym prezesowi, którą to funkcję jednocześnie piastowałem* [NKJP].

(23) *Wczoraj burmistrz Rio de Janeiro oddał klucze do miasta „królowi karnawału”, którą to funkcję pełni najcieńszy uczestnik blisko pięciodniowej zabawy* [NKJP].

Wiele przykładów z rzeczownikiem nawiązującym realizuje schemat, w którym w zdaniu nadrzędnym pojawia się nazwa własna, a w zdaniu względnym nazwa pospolita, np.:

(24) [*nie*] *może uzyskać obywatelstwa polskiego na podstawie ustawy o repatriantach, ponieważ nie ma polskiego pochodzenia i jest obywatelką Białorusi, którego to kraju ustawa o repatriantach nie dotyczy* [NKJP].

Czasami zabieg taki pozwala na dookreślenie konkretnego odniesienia nazwy własnej: w przykładzie (25) nazwa *Southampton* nie odnosi się do miasta w Anglii, lecz do klubu piłkarskiego z siedzibą w tym mieście:

(25) *Obaj spotkali się ponownie przed miesiącem już w Southampton, z którym to klubem Polak podpisał kontrakt do czerwca 2008 roku* [NKJP].

Kolejną możliwością, którą oferuje użycie rzeczownika nawiązującego, jest przejście z języka przedmiotowego na poziom metajęzykowy, jak w przykładzie (1). Dotyczy to zarówno rzeczowników pospolitych (26), jak i nazw własnych (27). Możliwe, choć rzadsze, jest również przejście z poziomu metajęzykowego na poziom języka przedmiotowego, tak jak w przykładzie (28):

(26) (...) *skład Rady Polityki Pieniężnej: gołębie, czyli osoby dążące do maksymalnej redukcji stóp podatkowych, czy też jastrzębie, którym to*

<sup>6</sup> Różnicę tę ilustruje para przykładów zaczerpniętych z prac autorki. Tak na przykład w zdaniu *Trzeba wyznaczyć termin spotkania* słowo *termin* powinno być interpretowane jako wprowadzające jedynie parametr, a nie jego wartość, gdyż ze zdania tego nie wynika, czy jakiś termin został ustalony. Z kolei w zdaniu *Wyznaczono spotkanie na piątek* fraza *na piątek* realizuje wartość tego parametru, natomiast sam parametr pozostaje domyślny. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe omówienie przywołanej pracy.

*przydomkiem obdarzano ludzi nie tylko sceptycznie nastawionych do radykalnych obniżek, ale bardzo ostrożnych w wyrażaniu zgody na każdą redukcję* [NKJP].

(27) *W najdawniejszych czasach Dendera była miejscem przebywania jak i stacjonowania Hathor, pod którym to imieniem kryła się nie bogini, lecz straszliwa broń boga słońca Tota* [NKJP].

(28) *Będzie to „Ballada o Zakaczawiu”, którą to nazwę nosi „przeklęta” dzielnica Legnicy* [NKJP].

W pewnych wypadkach identyfikację umożliwia szerszy kontekst, a bez niego czytelnik musi odpowiednią informację uzupełnić na podstawie rzeczownika w zdaniu względnym, np.:

(29) *Obecnie pracujemy nad kościołami dzielnic spoza śródmieścia, który to tom zamykałby część poświęconą obiektom sakralnym miasta* [NKJP],

gdzie sygnałem, że chodzi o opracowanie naukowe poświęcone budowlom sakralnym, a nie na przykład o renowację, jest rzeczownik *tom*.

Konstrukcje z rzeczownikiem nawiązującym do rzeczownika w zdaniu nadrzędnym pozwalają na uniknięcie ewentualnych dwuznaczności związanych z grupami współrzędnymi w nadrzędnikach zdań względnych [por. Gębka-Wolak 2015]:<sup>7</sup>

(30) (...) *to przeczy skromności, pokorze i zachowaniu ubóstwa, które to cechy powinny zwłaszcza przynależeć osobom duchownym* [NKJP].

Choć, jak wspomniano wyżej, w zdaniu tym liczba mnoga czasownika wyjaśnia, że chodzi nie tylko o ubóstwo, ale przynajmniej także o pokorę.

Najciekawszą własnością analizowanych w tej części wywodu zdań jest to, że rzeczownik wewnątrz zdania względnego nie musi nawiązywać do rzeczownika w zdaniu głównym, lecz do treści całego zdania. W takich wypadkach rzeczownik w zdaniu względnym jest nazwą sytuacji opisanej w zdaniu nadrzędnym – derywowaną od czasownika lub nie – albo odnosi się do treści tego zdania w inny sposób:

(31) *Najmłodszy uczestnicy fragment prozy mogli zastąpić wierszem, z której to możliwości wielu uczniów skorzystało* [NKJP].

(32) *Najczęściej zazdrościmy innym sukcesów, awansów, pieniędzy, fortuny, urody, powodzenia u kobiet lub mężczyzn, która to zazdrość przechodzi czasami w patologiczny stan zwany syndromem Otella* [NKJP].

<sup>7</sup> Autorka zajmuje się grupami współrzędnymi połączonymi spójnikiem *lub* w tekstach prawnych, ale samo zjawisko jest chyba szersze i dotyczy także spójników *i* oraz *czy*, a także innych typów tekstów.

(33) *Jest także mistrzem Polski w kata i wicemistrzem w kobudo, które to sukcesy osiągnął podczas zawodów rozgrywanych w Oświęcimiu* [NKJP].

(34) *Konstytucja RP stanowi: Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem, a którą to myśl dokładniej jeszcze formuluje zapis Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* [NKJP].

Informację o innych niż rzeczownikowe i zdaniowe antecedensach zdań względnych wprowadzanych przez *któr-* to w dawnej polszczyźnie znaleźć można we wspomnianym już *Słowniku polszczyzny XVI w.*:

(35) *Przeto té [wody] które są mierno ciepłe /zdrowiu náfzemu są najlepzê: którego to ciepłá iefli co w nich niedoftawa / łatwiéy dowcip w kotle przyczyni* [SPXVI w., uzupełnienie oryginalne].

W materiale NKJP znaleziono tylko jeden taki przykład:

(36) (...) *a współszafarzami – bp Bronisław Dembowski, dotychczasowy biskup włocławski, bp Jan Bernard Szłaga, biskup pelpliński z której to diecezji wywodzi się nowy ordynariusz włocławski* (...).

### 3. ZAKOŃCZENIE

Przedstawiony tu wstępny opis zdań względnych z rzeczownikiem wewnętrznym pozwolił na zaobserwowanie pewnej liczby związanych z nimi zjawisk. Co ważniejsze, samo ich dostrzeżenie i opisanie powinno wzbogacić istniejące opisy składniowe polszczyzny. Ważną cechą formalno-składniową tych zdań jest to, że pokazują one, iż odmienny przez liczbę i rodzaj wykładnik zdania względnego może być akomodowany w zakresie wartości tych kategorii gramatycznych wyłącznie do rzeczownika stanowiącego składnik zdania względnego. Cechę taką obserwujemy także w innych językach, w których odpowiedni zaimek może być akomodowany pod względem liczby i rodzaju, np. we włoskim i hiszpańskim (por. przykład (6)).

Najprawdopodobniej inaczej niż w innych językach europejskich, dla których takie zdania względne opisano, nie są one ograniczone ani do odmiany pisanej, ani do stylów intelektualnych polszczyzny. Zaświadczone są w korpusie tekstów mówionych, choć nie analizowaliśmy szczegółowo pochodzących z korpusu *Spokes* cytatów. Wydają się jednak charakterystyczne dla tekstów dziennikarskich. Nasza kwerenda, ograniczona do korpusu niezrównoważonego, nie pozwala jednak na żadne wiarygodne hipotezy ilościowe.

Ogląd materiału pokazuje, że wstępna klasyfikacja z ISJP pomija pewien typ zdań z rzeczownikiem wewnętrznym. Mamy na myśli zdania z antecedensami innymi niż rzeczownikowe. Ze względów formalnych zatem należałoby zdania z rzeczownikiem wewnętrznym podzielić na zdania z antecedensem rzeczownikowym i nierzeczownikowym, a wśród tych pierwszych dodatkowo wyodrębnić zdania z rzeczownikiem powtórzonym i niepowtórzonym (nawiązującym).

Wspólne dla wszystkich szczegółowych typów opisanych tu zdań z antecedensem rzeczownikowym (zarówno z powtórzonym rzeczownikiem, jak i z rzeczownikiem nawiązującym) jest jednoznaczne wskazywanie, iż zdanie względne jest zdaniem nierestrykcyjnym. Analogiczną funkcję może pełnić zastąpienie zaimka *który* wyrażeniem *któr- to*, jak w przykładzie (2), ale nie zawsze jest to rozwiązanie szczęśliwe. Sytuację taką ilustruje przykład (37):

(37) *Poprzez swoje ciepło i głębokie brzmienie radio lampowe pozwala na chwilę zastanowienia nad różnorodnością sposobów ujarzmiania fal radiowych, które to fale były przed naszym pojawieniem i będą jeszcze długo po nas...* [NKJP].

W przykładzie tym mamy powtórzony w zdaniu względnym rzeczownik ze zdania nadrzędnego (*fale*). Rezygnacja z tego rozwiązania spowodowałaby niejednoznaczność, w wyniku której zdanie dopuszczałoby interpretację restrykcyjną, zgodnie z którą treść zdania względnego zawęzałaby zakres odniesienia frazy *fale radiowe*. Treść zdania głównego odnosiłaby się wtedy wyłącznie do fal radiowych poprzedzających pojawienie się rodzaju ludzkiego oraz istniejących po jego wyginięciu, tak jak w przykładzie (37):

(37') *Poprzez swoje ciepło i głębokie brzmienie radio lampowe pozwala na chwilę zastanowienia nad różnorodnością sposobów ujarzmiania fal radiowych, które były przed naszym pojawieniem i będą jeszcze długo po nas...*

Równie niezręczne byłoby tu wykorzystanie wyrażenia *któr- to* bez rzeczownika wewnętrznego:

(37'') *Poprzez swoje ciepło i głębokie brzmienie radio lampowe pozwala na chwilę zastanowienia nad różnorodnością sposobów ujarzmiania fal radiowych, które to były przed naszym pojawieniem i będą jeszcze długo po nas...*

Zastosowanie zdań względnych z rzeczownikiem wewnętrznym jest – jak już wielokrotnie wspomniano – strategią pozwalającą na uniknięcie potencjalnej niejednoznaczności. Dotyczy to także zdań względnych

z antecedensem zdaniowym: ich przekształcenie w zdania podrzędne rozwijające wprowadzane przez *co* albo narzuca przeorganizowanie zdania podrzędnego, albo prowadzi do niejednoznaczności. Pierwszą sytuację ilustruje przykład (38), stanowiący wynik próby przekształcenia zdania (31), a drugą przykład (39), powstały z przekształcenia zdania (32). W zdaniu (39) możliwa jest zarówno interpretacja, zgodnie z którą oba tytuły zostały zdobyte na zawodach w Oświęcimiu, jak i interpretacja, że na tych zawodach zdobyty został jedynie tytuł wicemistrza w kobudo.

(38) *Najmłodszy uczestnicy fragment prozy mogli zastąpić wierszem, **co wielu uczniów zrobiło // na co wielu uczniów się zdecydowało*** [część zmodyfikowana wytłuszczona].

(39) *Jest także mistrzem Polski w kata i wicemistrzem w kobudo, co osiągnął podczas zawodów rozgrywanych w Oświęcimiu.*

Można by oczekiwać, że część analizowanych zdań będą stanowić zdania, które R. Grzegorzczkowska nazywa rozwijającymi lub *pozornie względny*. Zdanie takie „nie zawiera (...) charakterystyki desygnatu rzeczownika, z którym się łączy, ale informuje o kolejnym zdarzeniu” [Grzegorzczkowska 2004, 118]. Niemniej w badanym materiale nawet zdania względne w czasie przeszłym, odnoszące się do wydarzeń, które dopiero mają nastąpić [por. Looock 2007, 340–344] służyły wzbogaceniu charakterystyki desygnatu rzeczownika, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z rzeczownikiem ze zdania nadrzędnego powtórzonym w zdaniu względnym (40), czy rzeczownikiem nawiązującym (41–42):

(40) *Środowisko sędziowskie mówi, że chodzi o „zwrócenie uwagi społeczeństwa i rządzących na problemy wymiaru sprawiedliwości”, które to problemy mogą wkrótce ograniczyć obywatelom prawo do sądu* [NKJP].

(41) *Poznańskie zawody potraktowaliśmy jako sprawdzian generalny przed kwalifikacjami olimpijskimi do igrzysk w Atenach, która to impreza odbędzie się na przełomie listopada i grudnia w Paryżu – dodał Robert Sadurski, trener polskiej reprezentacji* [NKJP].

(42) (...) *są jeszcze jakieś punkty zapalne, na przykład podwójne nazwy miejscowości, czy niemiecki jako pomocniczy język urzędowy, które to nowości być może wprowadzi ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych (...)* [NKJP].

Warto odnotować jednak, że zdecydowana większość zdań względnych pojawiała się na końcu zdania złożonego, którego część stanowiły. Większość wyjątków to sytuacje, w których jakaś grupa nominalna w obrębie zdania względnego opisywana była kolejnym zdaniem względnym.

Kolejną ciekawą własnością – ale już tylko zdań względnych z rzeczownikiem nawiązującym do zdania nadrzędnego – jest możliwość formułowania zdań względnych o charakterze subiektywnej oceny [Loock 2007], przy czym inaczej niż w przykładach tej autorki, w naszym materiale ocena taka wyrażona była także przez dobór nawiązującej frazy rzeczownikowej, np.:

(43) *Chodzi przede wszystkim o podatek obrotowy i minimum socjalne, które to projekty ludyeczne mają wymiar księżycowy* [NKJP].

W przykładzie tym nie tylko orzeczenie zdania względnego (*mają wymiar księżycowy*) jest nośnikiem oceny podatku obrotowego i minimum socjalnego, ale także przymiotnik *ludyeczny* określający te projekty.

Jak wskazuje tytuł niniejszego tekstu, przedstawione tu uwagi stanowią jedynie wstępne rozpoznanie zjawiska. Dalsze kroki badawcze powinny iść w dwóch kierunkach. Po pierwsze, na rozważenie zasługuje status wyrażenia *który to*, i to zarówno w analizowanych tu zdaniach, jak i w zdaniach względnych bez rzeczownika wewnętrznego, takich jak (2). W szczególności trzeba odpowiedzieć na pytanie, czym jest w takim wyrażeniu segment *to* (por. przypis 2.). Po drugie, przedstawione tu obserwacje ograniczyły się do wybranych kwestii. Otwarta pozostaje sprawa analizy roli zdań względnych z rzeczownikiem wewnętrznym w większych jednostkach tekstowych.

## Bibliografia

- M. Bańko, 2013, *Porada z dnia 5.12.2013*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/ktory-to;14742.htm> [data dostępu: 12.08.2019].
- J. Bilińska, M. Derwojedowa, M. Kwiecień, W. Kieraś, 2016, *Mikrokorpus polszczyzny 1830–1918*, „Komunikacja Specjalistyczna / Communication for Special Purposes” 11, s. 149–161.
- J. Brucart, 1999, *La estructura del sintagma nominal: Las oraciones de relativo [w:]* I. Bosque, V. Demonte (red.), *Gramática Descriptiva de la Lengua Española*, Madryt, s. 395–522.
- J. McCawley, 1981, *The Syntax and Semantics of English Relative Clauses*, „Lingua” 53, s. 99–149.
- A. Cardoso, M. de Vries, 2010, *Internaland External Headsin Appositive Constructions*, <https://pdfs.semanticscholar.org/f16b/3abcd0d130b43eda7065d37a28cc2377be13.pdf> [data dostępu: 10.08.2018].
- G. Cinque, 2008, *Two types of non-restrictive relatives [w:]* O. Bonami, P. Cabredo Hofherr (red.), *Empirical Issues in Syntax and Semantics 7*, s. 99–137.
- B. Citko, 2016, *Types of Appositive Relative Clauses in Polish*, „Studies in Polish Linguistics” 11/3, s. 85–85.

- M. Gębka-Wolak, 2015, „Podatnik lub płatnik, który..., wypadku lub choroby, których...”. *Zdania względne rozwijające konstrukcje współrzędne ze spójnikiem lub w tekstach prawnych – budowa a interpretacja*, „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” IV, s.143–164.
- R. Grzegorzczkova, 2004, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
- ISJP 2002: M. Bańko (red.), 2002, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1953, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- J. Linde-Usiekiewicz, E. Szewczyk, 2013, *Sobre la potencial ambigüedad de los antecedentes de las relativas* [w:] E. Waluch-de la Torre, J.A. Antonio Moya Corral (red.), *Español hablado. Estudios sobre el corpus PRESEA-GRANADA*, Warszawa.
- R. Loock, 2007, *Appositive relative clauses and their functions in discourse*, „Journal of Pragmatics” 39, s. 336–362
- I. Mendoza, 2010, *Relativsätze mit który to*, „Wiener Slawistischer Almanach” 65, s. 105–118.
- M. Ogrodniczuk, K. Głowińska, M. Kopeć, A. Savary, M. Zawisławska, 2015, *Coreference: annotation, resolution and evaluation in Polish*, Berlin.
- E. Padučeva, 1999, *Metonimičeskie i metaforičeskie perenosy v paradigme glagola naznačit’* [w:] E. Raxilina, Y. Testelec (red.), *Typology and the Theory of Language: From Description to Explanation*, Moskwa, s. 488–502.
- P. Peżik, 2015, *Spokes – a Search and Exploration Service for Conversational Corpus Data* [w:] *Linköping Electronic Conference Proceedings*, Linköping, s. 99–109.
- A. Przepiórkowski, A. Kupść, M. Marciniak, A. Mykowiecka, 2002, *Formalny opis języka polskiego: teoria i implementacja*, Warszawa.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, wersja cyfrowa, <https://spxvi.edu.pl/wersja-cyfrowa> [data dostępu: 10.08.2018].
- A. Stypka, 1995, *Zdania przydawkowe w różnych stylach funkcjonalnych współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 5–30.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 301–389.
- L. Zawadowski, 1952, *Zagadnienia teorii zdań względnych*, Wrocław.
- V. Žakevič, 2010, *Zdania złożone z relatywem „który” we współczesnej polszczyźnie*, praca doktorska, maszynopis.

### **Double-headed relative clauses in Polish. A preliminary examination**

#### Summary

This paper discusses the so-called double-headed relative clauses in Polish, introduced by a special relator *który to*, which in sentences bearing such clauses obligatorily agrees with the internal head. Such clauses have been hitherto overlooked in most syntactic descriptions of Polish. The inquiry is based on 291 citations obtained from the National Corpus of Polish, analysed for their semantic and syntactic features. The results show that double-headed relative clauses in

Polish are marked as explicitly non-restrictive (as opposed to standard relative clauses). While identical internal and external heads need to be separated by a phrase governed by the external head, there is no such constraint on non-identical internal heads. These may have not only nominal, but also clausal antecedents. In addition, non-identity of internal and external heads allows an introduction of subjective valuation (in the internal head) and a switch from object language to metalanguage or vice versa between the governing clause and the relative clause.

Adj. Monika Czarnecka



Joanna Zaucha

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,  
e-mail: j.zaucha@uksw.edu.pl)

## **JUKSTAPOZYCJA CZY SKŁADNIA? FRAZY ZDANIOWE W KONTEKŚCIE WYBRANYCH CZASOWNIKÓW FAŁSZU**

W tym artykule chciałabym rozważyć pewien szczegółowy dylemat związany z opisem wykładników fałszu. Interesować mnie będzie rozstrzygnięcie, czy zdanie podrzędne pojawiające się w kontekście określonego czasownika fałszu pełni rolę jego argumentu czy też służy doprecyzowaniu tematu wypowiedzi. Choć jest to kwestia szczegółowa, jednak charakter trudności, jakie się z nią wiążą, wpisuje się we wznowioną niedawno [zob. Przepiórkowski 2016, 2017; Danielewiczowa 2017; Bogusławski 2017] dyskusję o charakterze ogólnym. Dotyczy ona, przypomnę, problemu ustalania walencji czasowników.

### **1. ZARYS KONTROWERSJI**

W swoim wystąpieniu na konferencji „Nieokreśloność i granice”, zorganizowanej w maju 2016 r. przez Katedrę Lingwistyki Formalnej UW i Wydział Nauk Humanistycznych UKSW, Adam Przepiórkowski zgłosił tezę o braku wyraźnej dystynkcji między argumentami predykatu a modyfikatorami w obrębie wypowiedzenia. W późniejszej pracy [Przepiórkowski 2017, 45–46], podtrzymując swoje stwierdzenie, lingwista sugerował, że charakter związku składniowego między predykatem czasownikowym a innymi członami zdania jest właściwością niedyskretną, tzn. dany człon zdania jest bardziej lub mniej argumentem / modyfikatorem. A. Przepiórkowski opiera swoje tezy na krytyce kryteriów odróżniania elementów wymaganych składniowo przez predykat główny od niewymaganych członów wypowiedzenia. Jak twierdzi, rozmaite chwytły i testy mające służyć odróżnieniu argumentu czasownika od modyfikatora (tj. kryteria ontologiczne, formalne, funkcjonalne, iterowalności, wybiórczości, „zasłówk”) nie zawsze dadzą się stosować, a bywa i tak, że zastosowane dają rozbieżne wyniki [ibidem, 20–45]. Ostatecznie badacz podważa istnienie rozróżnienia między typami podrzędników składniowych, ciężar dowodu tezy przeciwnej składając na barki adwersarzy.

Rękawicę rzuconą przez A. Przepiórkowskiego podjęła Magdalena Danielewiczowa w artykule *Argumenty i modyfikatory – głos w dyskusji* [Danielewiczowa 2017]. Niekonkluzywność tego czy innego testu w odniesieniu do jakiegoś wyrażenia nie jest zdaniem lingwistki racją do zanegowania różnicy między argumentami predykatu a modyfikatorami w obrębie wypowiedzenia.

M. Danielewiczowa upomina się o dbałość w opisie leksyki. Jej brak, na co już wcześniej wielokrotnie zwracała uwagę [zob. np. Danielewiczowa 2005, 2010, 2011, 2017], to nierzadka przyczyna trudności we właściwym wskazaniu funkcji składniowej wyrażen w zdaniu. Broniąc istniejącej w języku opozycji, badaczka pokazuje sposoby efektywnego określania składniowej roli danego wyrażenia. Głównym zabiegiem zapewniającym właściwą identyfikację funkcji składniowych poszczególnych członów zdania jest możliwie skrupulatna analiza semantyczna predykatu. W niektórych wypadkach pomocny bywa test polegający na możliwości rozwinięcia grupy składniowej w osobne zdanie (modyfikator) lub brak takiej możliwości (argument). M. Danielewiczowa [2017, 66] przypomina także, że wątpliwości co do statusu wyrażenia w obrębie wypowiedzenia może rozwiązać zastosowanie zabiegu opartego na zastąpieniu czasownika hiperonimem, np. *zrobił to, stało się to*. Odpowiedni hiperonim, zastępujący całość podstawowej struktury predykatowo-argumentowej, może być dołączony do wyrażen niebędących jej elementami, np. *Janek dolał wody do czajnika i zrobił to mimo protestów brata* [por. Danielewiczowa 2017, 66]. Zdanie staje się nieakceptowalne, gdy chwyt ten stosujemy do argumentów predykatu: *\*Janek dolał wody i zrobił to do czajnika* [por. ibidem]. Jednym z wariantów tego testu posłużyć się w dalszej części wywodu.

Lektura artykułu M. Danielewiczowej przekonuje, że wzięcie pod uwagę właściwości logicznych analizowanych wyrażen oraz umiejętny dobór testów prowadzą do konkluzyjnego i bynajmniej nie przygodnego odróżnienia podrzędników wymaganych składniowo od innych członów zdania. Niearbitralność rozstrzygnięć, ich obiektywny charakter wpływa z obserwacji tzw. materiału negatywnego, który pozwala wyłowić układy nienależące do poprawnych zdań danego etnolektu.

Argumentacja przedstawiona przez M. Danielewiczową przekonuje o istnieniu obiektywnej dystynkcji między członami wypowiedzenia wymaganymi przez dany predykat a członami niewymaganymi. Wywód A. Przepiórkowskiego zaś dowodzi tego, że do adekwatnego określenia typu podrzędnika nie wystarczy pobieżna obserwacja kontekstów użycia wyrażen. Nie jest też tak, żeby jakikolwiek test można było stosować automatycznie do dowolnego predykatu. Język jest na to tworem zbyt skomplikowanym.

Uwagi poświęcone owemu skomplikowaniu języka z uwzględnieniem kwestii identyfikacji argumentów predykatu, a także kwestii eliptyczności lub pełności „projekcji składniowych”, znajdziemy w artykule

W sprawie językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych [Bogusławski 2017]. Autor wskazuje konkretną, intersubiektywną metodę postępowania lingwistycznego w odniesieniu do żywiołu tekstowego. Propozycja ta stanowi pośrednią odpowiedź na wątpliwości metodologiczne A. Przepiórkowskiego.

Proponowana przez Bogusławskiego procedura językowo-autorefleksyjna opiera się na zabiegu relacjonowania przez mówiących poszczególnych odezwań / wypowiedzi. Jeśli dany układ składniowy można spójnie i sensownie ująć za pomocą ramy identyfikującej mówienie dosłowne i informacyjne, tj. za pomocą *powiedział(a), że\_* lub jego wariantów, mamy do czynienia z uzupełnieniami wymaganymi przez predykat. Nawiązując do przykładu autora, możemy stwierdzić, że dobrym zdaniem będzie: *On powiedział, że Staś napisał notatkę*, ale nie zdanie: *\*On powiedział, że Staś napisał na skrawku papieru*. W analogiczny sposób można przetestować różne predykaty. Poszczególne układy wyrazów pozytywnie bądź negatywnie przechodzą test ujęcia w ramę implikującą mówienie informacyjne. A. Bogusławski przestrzega jednak przed stosowaniem testu w sposób automatyczny, bez dociekania przyczyn obserwowanych efektów. Żeby analiza była adekwatna, muszą i one zostać wzięte pod uwagę. Bywa bowiem, że w ramie charakterystycznej dla asercji pojawiają się wyrażenia metonimiczne lub metaforyczne.

W swoim krótkim artykule A. Bogusławski dotyka także innych kwestii dotyczących istoty języka. Jasne jest jednak, że odróżnienie członów wymaganych składniowo od innych typów podrzędników należy zdaniem autora do fundamentów opisu lingwistycznego.

W dalszej części mojego wywodu będę chciała skupić się na tym właśnie zagadnieniu w odniesieniu do wybranych czasowników fałszu. Jak wspomniałam, interesować mnie będzie ustalenie statusu frazy zdaniowej w kontekście poszczególnych typów czasowników fałszu. Relatywistyczne podejście do kwestii identyfikacji struktury predykatowo-argumentowej, stojące np. za sugestią o niedyskretności właściwości decydującej o roli wyrażenia w zdaniu, w gruncie rzeczy skłania do sceptycyzmu opisowego w odniesieniu do języka, a tym samym uderza w uprawianie lingwistyki jako dziedziny odrębnej od tekstologii lub stylistyki. W odniesieniu do walencji czasownika jest więc o co kruszyć kopie. Ciężar zaś dowodu intersubiektywności rozróżnienia *argument* vs. *modyfikator* powinien wziąć na siebie każdy zainteresowany opisem **języka** jako takiego. Słusznie zagadnienie to stało się jednym z głównych wątków pracy poświęconej problemom składni funkcjonalnej autorstwa Zofii Zaron [2009].

## 2. FRAZA ZDANIOWA W KONTEKŚCIE CZASOWNIKÓW FAŁSZU

Wśród czasowników implikujących fałsz znajdziemy wyrażenia opisujące to zjawisko z różnych punktów widzenia. Mamy na przykład cza-

sownik [ktoś] *mataczył w [czymś]*, który mówi o czyichś działaniach nakierowanych na sformułowanie fałszywego przekonania. Z kolei czasownik [ktoś] *zadał kłam [czemuś]* zakłada istnienie błędnych przekonań krążących w obiegu komunikacyjnym. A zatem fałszywa askrypcja i jej potencjalni, nieszczęśliwi „nosiciele” są językowo ujmowani w różnych konfiguracjach. Sam układ określany jako fałszywy nie zawsze jest wyraźnie wskazany. Nie może jednak nie pojawić się jako element treści czasownika.

Askrypcja jest inherentnym elementem treści czasownikowych wykładników fałszu. Właściwość ta nie znajduje jednak pełnego odbicia w strukturze składniowej tworzonej przez predykat. Niektóre czasowniki fałszu wykluczają obecność zdania w swoim bezpośrednim kontekście. Do tej grupy wyrażeń należy m.in. wspomniany już czasownik [ktoś] *mataczył w [czymś]*. Nie możemy powiedzieć: *\*Komisja rewizyjna mataczyła, że sołtys nie ukradła 5 metrów materiału*. W tej grupie znajdują się także czasowniki: [ktoś] *wybielił [kogoś/ coś]*, [ktoś] *wziął [kogoś/ coś] za [kogoś/ coś]*, [ktoś] *pomylił się co do [czegoś]*, [ktoś] *uchodził za [kogoś/ coś]* i in. Czasownik implikujący fałsz askrypcji może dopuszczać w bezpośrednim kontekście frazę zdaniową prezentującą nieprawdziwą charakterystykę, nie implikując jej. Oczywiście są również i takie czasowniki fałszu, które implikują składniowo zdanie. W ich wypadku składnia w najbardziej izomorficzny sposób odbija właściwości semantyczne.

Odróżnienie pierwszej grupy wyrażeń od dwóch pozostałych nie przedstawia trudności. Wystarczy próba dołączenia argumentu zdaniowego do wypowiedzenia zawierającego czasownik pierwszego typu, aby przekonać się o tym, że wypowiedzenie zbudowane w taki sposób nie da się ująć w ramę czasownika zdającego sprawę z mówienia literalnego, że nie należy do „narzędzi języka” [por. Bogusławski 2008; 2017]. W świetle dyskusji dotyczącej możliwości obiektywnego odróżnienia argumentów od modyfikatorów interesujące jest pytanie o efektywny sposób odróżnienia drugiej i trzeciej grupy czasowników.

Teza o istnieniu takiej różnicy ma swoje źródło w analizie semantycznej. Chodzi jedynie o to, aby wskazać językowe przejawy tej różnicy. Przyjmuję zatem (opierając się na obserwacjach semantycznych), że dla pewnej grupy czasowników implikujących logicznie fałsz askrypcji, jej pojawienie się w bliskim kontekście ma charakter nieobligatoryjny składniowo. Jako cel stawiam sobie wskazanie obiektywnego sposobu wyróżnienia tej grupy leksemów.

Na potrzeby testowania hipotez wybrałam 10 zdań zawierających czasowniki implikujące fałsz:

- (1) *Ktoś pana wprowadził w błąd, że istnieje takie zdjęcie.*
- (2) *Rudy oszukał mnie, że wywiózł cały towar.*
- (3) *Nie dajmy się oszukać, że byli niewinni.*
- (4) *Niech allegro sonatowe nie wyprowadzi naiwnego w pole, że to sonata jak sonata.*

- (5) *Przyłapany wówczas przez ATP oszukał, że zażył narkotyk przypadkowo.*
- (6) *Frątczak blefował, że jedzie do Wrocławia wygrać.*
- (7) *Minęła się z prawdą, że autopoprawka stanowi ów kompromis.*
- (8) *Skłamałam, że mieszka na sąsiedniej ulicy.*
- (9) *Lubiła fantazjować, że przez małżeństwo zapewni sobie los lepszy niż strzeptywanie pierzyn.*
- (10) *Przestańcie bajać, że kasa gra drugorzędną rolę.*

Zdania te są uproszczonymi wersjami przykładów znalezionych w Internecie. We wszystkich kontekstach pojawia się podrzędna fraza zdaniowa. W zależności od predykatu ma ona jednak różny status składniowy. W zdaniach (1)–(7), jak będę chciała twierdzić, mamy do czynienia z jukstapozycją zdania podrzędnego (tj. zdaniem nieobligatoryjnym składniowo). W kontekstach (8)–(10) zdanie podrzędne realizuje pozycję argumentu czasownika będącego orzeczeniem w zdaniu nadrzędnym.

Co przemawia za takim rozstrzygnięciem? We wszystkich kontekstach można opuścić frazę zdaniową bez straty dla ogólnej komunikatywności krótszego wypowiedzenia. Pod tym względem między przytoczonymi zdaniem nie ma różnicy. Zdania jednak różnić się będą ze względu na efekt testu, na który zwróciła uwagę M. Danielewiczowa [2017, 66], a który oparty jest na zastosowaniu hiperonimu *zrobić to*. Otóż w sześciu pierwszych kontekstach przyłączone zdanie może stanowić odpowiedź na pytanie o sposób, w jaki dokonała się opisana w zdaniu czynność.

Zilustruję tę właściwość na przykładzie inspirowanym zdaniem (1). Do opisu typu: *Ktoś pana wprowadził w błąd* możemy zadać pytanie o sposób doprowadzenia kogoś do błędnego przekonania. Możemy zapytać: *Jak to się stało? / W jaki sposób to zrobił?* Odpowiedzią może być w tym wypadku: *Powiedział, że istnieje takie zdjęcie.*

Tego rodzaju dialog nie będzie możliwy w wypadku opisu opartego na wyrażeniu *skłamać* oraz *nakłamać*, *okłamać*, *nałgać*. Gdy usłyszymy wypowiedź: *Wiola skłamała*, nie ma sensu dopytywać o sposób, w jaki to się stało. Jest on wiadomy: *Wiola coś powiedziała*. Poszukując dokładniejszej informacji, możemy co najwyżej zapytać o treść kłamliwej wypowiedzi: *Co takiego powiedziała?*

W wypadku predykatów użytych w przykładach (9)–(10) zdanie podrzędne również nie wskazuje sposobu wykonania określonej czynności. Niesensowna jest jednak także próba docieczenia treści fałszywej wypowiedzi. Pytanie: *Co takiego powiedziała?* jako reakcja na wypowiedź: *Wiola fantazjowała / bajała* jest niewłaściwe. W wypadku predykatów, które nie zakładają usiłowania wprowadzenia w błąd, pytaniem wskazującym miejsce walencyjne jest pytanie o przedmiot działania, czyli *t e m a t* fantazjowania czy bajania. W mówieniu o czymś fantazjowaniu, bajaniu, zmyślaniu interesuje nas to, o *c z y m* ktoś fantazjował, bajał, bajdurzył itd. Zapytamy więc raczej: *O czym fantazjowała / bajała?* Ciakawo, że bezpośrednią odpowiedź na to pytanie mogą stanowić nie tylko

wypowiedzenia typu: *O swoim zamążpójściu*, ale także frazy wprowadzane przez *że*: *Że wyjdzie za mąż*.

Wyjaśnienia tego faktu trzeba szukać w funkcji predykatów opartych na wymienionych wyrażeniach. Przy orzekaniu o fantazjowaniu / bajaniu mowa jest o słowach wypowiedzianych w trybie nieasercyjnym. A. Bogusławski nazywa ten rodzaj mówienia mówieniem cytacyjnym [zob. Bogusławski 2004; 2005; 2007; 2008; 2017]. Tematem orzekania prócz agensa jest w tym wypadku również pewien układ słowny. Jest on charakteryzowany za pomocą czasownika jako coś, co nie ma charakteru informacyjnego, ale np. ludyczny. Stąd bierze się blokada pytania o treść wypowiedzi, która nie jest w tym wypadku istotna informacyjnie.

Sygnalem implikowania składniowego frazy zdaniowej jest zarówno możliwość zadania pytania o część askrypcyjną zdania (*co powiedziała?*), jak i pytanie o przedmiot / temat mówienia (*o czym mówiła?* / *czego dotyczyły jej słowa?*). Oba pytania dotyczą zasadniczych elementów struktury wypowiedzenia. Jeśli dołączona fraza zdaniowa odpowiada na innego rodzaju pytanie, np. o sposób wprowadzania fałszywej askrypcji do wymiany komunikacyjnej, ma ona charakter elementu wzbogacającego wypowiedzenie na zasadzie jukstapozycji.

Osobnego komentarza wymaga użycie frazy zdaniowej w kontekście wyrażenia *minąć się z prawdą*. Zauważmy, że w zdaniu: *Minęła się z prawdą, że autopoprawka stanowi ów kompromis* relacja między zdaniem podrzędnym a orzeczeniem zdania nadrzędnego diametralnie różni się od stosunku analogicznych członów w: *Sklamala, że autopoprawka stanowi ów kompromis*. W obu wypadkach fraza po *że* (jak wynika z szerszego kontekstu) prezentuje fałszywą askrypcję. Tymczasem w wypadku zdania (7) spójność wymagałaby prezentacji „prawdy”, tj. prawdziwego układu, z którym „mija się” agens. Musiałoby być to zatem zdanie: *autopoprawka nie stanowi kompromisu, którego oczekiwał premier*. W takim wypadku mielibyśmy jednak do czynienia z defrazeologizacją predykatu, w którym człon *prawda* jest niewymienny (\**Minęła się z faktem / rzeczywistością / nieprawdą*). Co więcej, do wypowiedzi *Minęła się z prawdą* w jednakowym stopniu pasuje zarówno pytanie: *Co takiego powiedziała?*, jak i *W jaki sposób to zrobiła?* Dzieje się tak dlatego, że mijanie się z prawdą, choć ma naturę wyłącznie werbalną, otwiera pole dla zabiegów językowych wykraczających poza wypowiedzianie bezpośredniego fałszu.

Jak zatem ustalić status przyłączonej frazy? Rozstrzygnięcia wątpliwości można szukać, rozwijając przyłączaną frazę do postaci zdania okolicznikowego typu: *mówiąc, że autopoprawka stanowi ów kompromis*. Przy zdaniu opartym na *minąć się z prawdą* fraza ta jest dobrym opisem **sposobu**, w jaki agens przeprowadza swoje działanie. Takiego efektu nie otrzymamy w wypadku analogicznej obserwacji przeprowadzanej na frazie przyłączonej do *skłamać*. Prezentacja askrypcji nie określa sposobu, w jaki ktoś skłamał, ale treść kłamliwej wypowiedzi.

W ustalaniu walencji poszczególnych czasowników fałszu pomocny jest jeszcze jeden rodzaj testu opartego na pytaniu. Mam na myśli zagadnięcie kogoś o treść określaną jako fałszywa. Test ten jest jednym z wariantów wspomnianej wcześniej procedury zaproponowanej przez A. Bogusławskiego [2017]. Przypomnę, że polega ona na wychwytywaniu narzędzi języka za pomocą predykatu identyfikującego mówienie asercyjne.

Wykorzystanie formy twierdzącej w wypadku czasowników implikujących zdanie bywa nieco niedogodne ze względów stylistycznych – w bliskim sąsiedztwie dwukrotnie pojawia się element *że*, por. *Paweł powiedział, że Wiola skłamała, że mieszka na sąsiedniej ulicy*. Bardziej kłopotliwe jest jednak to, że w ramę asercyjną możemy ująć wypowiedzenia stanowiące skrót myślowy. Wypowiedzenie: *Paweł powiedział, że Wiola wprowadziła go w błąd, że mieszka na sąsiedniej ulicy* z pozoru nie różni się od analogicznego układu z wyrażeniem *skłamać*.

Test zyskuje na wyrazistości, jeśli, odwołując się do zasobów potocznej polszczyzny, spróbujemy zapytać: *Skłamała, że co?* Takiemu zabiegowi nie podda się wypowiedzenie oparte na wyrażeniu *wprowadził w błąd*, por. *\*Wprowadziła ich w błąd, że co?* Jeszcze bardziej razi pytanie: *\*Wyprowadził ich w pole, że co?* Predykaty zdań nadrzędnych (8)–(10) pozwalają dołączyć taki rodzaj zagadnięcia. Natomiast czasowniki użyte w sześciu pierwszych kontekstach wzbogacone bezpośrednim pytaniem o treść fałszywego zdania nie dają sensownego kontekstu. Niestety potocznego sformułowania nie da się zastąpić bardziej literackim: *co do czego* lub *w jakiej sprawie*. Są one na tyle ogólne, że nie różnicują predykatów implikujących zdanie i takich, które zaledwie nie wykluczają go w swoim kontekście. Innymi słowy, można pomylić się w jakiejś sprawie, oszukać kogoś w jakiejś sprawie, wyprowadzić w pole, ale także skłamać, nałgać, okantować kogoś w jakiejś sprawie, np. *Naktamała / skłamała / pomyliła się w sprawie autopoprawki*.

Mimo że dodatek *w sprawie...*, zamienny z pytaniem *W jakiej sprawie?*, nie stanowi wyróżnika predykatów wymagających składniowo frazy zdaniowej, dobrze oddaje specyfikę czasowników mówienia cytacyjnego. Ani *fantazjować*, ani *bajać*, ani też *zmyślać* nie utworzą spójnego kontekstu z dodatkiem *w sprawie*. Nie zapytamy: *W jakiej sprawie fantazjował / zmyślał / bajał?*

Różnicę w statusie frazy zdaniowej w kontekście czasowników implikujących jej fałsz można wychwycić na kilka sposobów. Są one ufundowane na kryterium identyfikacji czynności za pomocą hiperonimu oraz na procedurze językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych. Fraza zdaniowa, którą możemy interpretować jako opis sposobu dokonywania czynności, nie wchodzi w skład struktury predykatowo-argumentowej. Jest elementem dodanym. Z kolei fraza zdaniowa o naturze argumentu odpowiada na pytanie o askrypcję (lub tylko jej temat). Do rozpoznania tego rodzaju zależności służy pytanie *Co ta-*

*kiego powiedziała?* lub wtęret *Że co?*, dodany do konstatacji wprowadzonej za pomocą testowanego czasownika. Obserwacja niewielkiego, ale reprezentatywnego dla czasowników fałszu zbioru kontekstów skłania do wyróżnienia czterech podklas predykatów ze względu na możliwość wystąpienia frazy zdaniowej w ich kontekście. Są to:

I czasowniki wykluczające obecność frazy zdaniowej wprowadzanej przez *że* (m.in. czasowniki pomyłki, fałszerstwa, nadużycia typu *przeinaczyć* [coś,]);

II czasowniki niewykluczające pojawienia się frazy zdaniowej na zasadzie skrótu myślowego lub dookreślenia okoliczności działań agensa (czasowniki oszustwa);

III czasowniki wymagające frazy zdaniowej odbieranej w trybie asercyjnym (czasowniki kłamstwa);

IV czasowniki wymagające frazy zdaniowej odbieranej w trybie nieasercyjnym (czasowniki fałszu ludycznego).

### 3. ZAMIAST KONKLUZJI

Dobrym podsumowaniem dotychczasowych rozważań będzie zderzenie właściwości logicznych i składniowych predykatów opartych na wyrażeniach *oszukać* i *skłamać*. Aż nazbyt często są one prezentowane jako leksykalne wymienniki. Rzeczywiście, na pierwszy rzut oka trudno dostrzec różnicę między zdaniem: *Rudy skłamał im, że wywiózł cały towar* a zdaniem: *Rudy oszukał ich, że wywiózł cały towar*. Tymczasem z faktu, że Rudy skłamał nie wynika, że jego adresaci zostali oszukani, por. *+Rudy skłamał im, że wywiózł cały towar, ale nie zdołał ich oszukać / wprowadzić w błąd / wywieść w pole*. I odwrotnie, ktoś, kto kogoś oszukał, nie musiał sięgać po kłamstwo: *+Opróżniając magazyn, Rudy oszukał ich / wprowadził ich w błąd, że wywiózł cały towar. Nie skłamał im jednak*.

Wyraźna różnica semantyczna w zakresie typów działania wskazywanego przez czasownik (przy kłamaniu ograniczona do mówienia) oraz w perspektywie, z jakiej ukazany jest fałsz (fałsz po stronie adresata w oszustwie vs. fałsz po stronie mówiącego w kłamstwie) powiązana jest z różnicą we właściwościach składniowych predykatów z obu podklas. Fraza zdaniowa stanowi argument predykatu tam, gdzie zakres działania agensa ogranicza się do aktywności werbalnej. W pozostałych wypadkach (w szczególności w sytuacji oszustwa) fraza zdaniowa jest sygnałem systematycznie stosowanego skrótu myślowego, który wskazuje na sposób dokonania czynności, a który można rozwinąć w następujący sposób: *oszukała / wprowadziła w błąd / wywiodła w pole* itd., *mówiąc, że...*

Obserwacja możliwości syntagmatycznych zaistniałych w związku z wyborem predykatu dokonany przez osobę opisującą funkcjonowanie fałszywej askrypcji w ludzkiej interakcji potwierdza fakt braku uniwersalnego sposobu wykrywania statusu składniowego poszczególnych członów



wypowiedzenia. Nie znaczy to jednak, że jest to właściwość niedyskretna lub że status ten nie da się ustalić w drodze obserwacji lingwistycznej.

## Bibliografia

- A. Bogusławski, 2004, *Remarks on quotative 'saying'*, „Studies in Polish Linguistics” 1, s. 29–45.
- A. Bogusławski, 2005, *Do teorii czasownika powiedzieć*, „Polonica” XXIV, s. 113–129.
- A. Bogusławski, 2007, *A study in the linguistics-philosophy interface*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, seria „Semiosis Lexicografica” XLVIII, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2017, *W sprawie językowo-autorefleksyjnego testowania wymagań składniowych*, „Prace Filologiczne” LXX, s. 33–45.
- M. Danielewiczowa, 2005, *Wstęp* [w:] A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, *Verba polona abscondita: sonda słownikowa III*, Warszawa, s. 5–23.
- M. Danielewiczowa, 2010, *Schematy zdaniowe – podstawowe kwestie metodologiczne*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 27–34.
- M. Danielewiczowa, 2011, *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?* [w:] *Różne treści, różne formy*, tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu, red. M. Bańko, D. Kopcińska, Warszawa, s. 37–47.
- M. Danielewiczowa, 2017, *Argumenty i modyfikatory – głos w dyskusji*, „Linguistica Copernicana” 14, s. 55–69.
- A. Przepiórkowski, 2016, *Nieokreśloność a dychotomia argument – modyfikator*, referat wygłoszony na konferencji „Nieokreśloność i granice” współorganizowanej przez KLF UW i WNH UKSW, 12–13 maja 2016 r. w Warszawie.
- A. Przepiórkowski, 2017, *Argumenty i modyfikatory w gramatyce i w słowniku*, Warszawa.
- Z. Zaron, 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa.

### ***Juxtaposition or syntax? Clausal phrases in the context of selected falsehood verbs***

#### Summary

This paper is dedicated to the issue of determining the syntactic status of constituents of an utterance. The author, on the example of utterances using falsehood verbs, seeks syntagmatic properties permitting identification of the syntactic status of a subordinate clausal phrase. Thus, she takes a positive stance towards doubts regarding the discreteness and objectivity of the argument–modifier distinction. Based on the criterion of connectivity and/or character of a clausal phrase, the author distinguishes four sub-classes of verbs determining falsehood of ascription.

Mariola Wołk

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn,  
e-mail: mariola.wolk@uwm.edu.pl)

## **INNY, RÓŻNY, ODRĘBNY, ODMIENNY. PRÓBA WYODRĘBNIENIA JEDNOSTEK JĘZYKA**

1. Problem ‘inności’ i pojęć pokrewnych, takich jak np. ‘różność’, ‘odmienność’ czy ‘odrębność’, w ujęciu językoznawczym został do tej pory opisany – według moich ustaleń – wybiórczo i niekompleksowo. Przymiotnik *inny* został zauważony przez Annę Wierzbicką i włączony na listę *indefinibiliów*, czyli wyrażen powszechnie zrozumiałych, uniwersalnych i niedefiniowalnych [por. Wierzbicka 1996, polski przekład Wierzbicka 2006, 155–156]. Uwagi na temat przymiotnika *różny* zostały sformułowane przez Macieja Grochowskiego w jego tekście poświęconym jednostce *najróżniejsze* na tle problemów stopniowania przymiotników [por. Grochowski 2015]. Pojedynczych, raczej zdawkowych i nie zawsze bezpośrednio podanych, za to inspirujących, uwag na temat wziętych do zbadania jednostek doszukać się można w innych pracach M. Grochowskiego poświęconych problemom ograniczeń w stopniowaniu przymiotników [por. Grochowski 2016; 2017; 2018]. Wszystkie brane pod uwagę wyrażenia zostały oczywiście zdefiniowane w słownikach współczesnej polszczyzny, choć ze względu na przede wszystkim użytkowy charakter tego rodzaju prac trudno oczekiwać od ich autorów rozwiązań rozstrzygających istotne problemy związane z opisem określonych pojęć. Definicję słów *odmienne*, *różne* (potraktowanych jako semantycznie tożsame odpowiedniki łac. *diversa*) można odnaleźć w inspirujących *Tablicach definicji* G.W. Leibniza<sup>1</sup> [por. polski przekład pod red. E. Janus, 1975, 39].<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Por. *eadem – takie same* – ‘takie, które mogą być zamiast siebie podstawione przy zachowaniu prawdziwości’, *diversa – odmienne, różne* – ‘które inaczej’ [Leibniz 1975, 39].

<sup>2</sup> Można się spodziewać, że w ustaleniach filozofów poruszających w swych pracach problemy, które – niekoniecznie bezpośrednio – wiążą się z podjętym tu zagadnieniem ‘inności’, dałoby się odnaleźć inspirujące wątki. W tym miejscu, na etapie jedynie wstępnego oglądu interesującego mnie tematu, nie podejmuję się jednak rozwinięcia tej myśli (niewykluczone, że warto byłoby poświęcić jej odrębne rozważania).

Niniejsza analiza również nie pretenduje do roli kompletnej. Zamierzam jednak wybrane do zbadania zagadnienia potraktować szczegółowo. Przedmiotem opisu będą wyrażenia *inny*, *różny*, *odrębny*, *odmienny*, a ściślej: jednostki językowe, których głównym (a nieraz jedynym) składnikiem jest któreś z wymienionych wyrażen, nie można bowiem *a priori* zakładać, że mamy do czynienia z ciągami jednosegmentowymi, podobnie jak nie można być pewnym ich kształtu (także pod względem fleksyjnym), dopóki nie zweryfikuje się go w systematycznych badaniach. Ustalenie postaci jednostek języka (w rozumieniu Andrzeja Bogusławskiego [por. Bogusławski 1976]) będzie stanowiło centralny przedmiot tych obserwacji. Po wynikach takich badań można się spodziewać nie tylko zdania sprawy z liczby odrębnych bytów językowych, lecz także z syntaktycznych właściwości analizowanych wyrażen. Te zaś mogą stanowić istotne przesłanki wniosków *stricte* semantycznych. Wprawdzie systematyczna analiza znaczenia wymaga tyle uwagi i miejsca, że nie sposób podjąć się jej w ramach tego stosunkowo niedługiego tekstu, ale próba wyodrębnienia spośród wielu różnych ciągów jednostek języka może odsłonić podstawę mechanizmu orzekania rozpatrywanych właściwości. Dokonanie ustaleń, o których mowa, polega na wyodrębnieniu określonego bytu językowego z potoku żywej mowy, dlatego każdorazowo należy wyjść od przywołania autentycznych kontekstów zawierających wymienione wyżej wyrażenia. Największą różnorodność daje się zaobserwować w obrębie wystąpień tekstowych słowa *inny*, pod tym względem wyróżnia się też przymiotnik *różny*, dlatego wymagać one będą więcej uwagi niż dwa pozostałe przymiotniki: *odmienny* i *odrębny*. W trosce o porządek i szczegółowość opisu każde z wyrażen zostanie potraktowane z osobna.

2. Zanim przejdę do szczegółowego rozpatrzenia każdego wziętego do zbadania wyrażenia, przyjrzę się ich charakterystykom słownikowym pod kątem liczby zarejestrowanych jednostek czy też części – znaczeń. W zasadzie leksykografowie zgodnie postulują ich wielość, a przyporządkowane wyodrębnionym wyrażeniom opisy znaczenia i konteksty ilustrujące ich użycie pokazują podobieństwo przyjętych w słownikach rozwiązań.

Wyrażeniu *inny* przypisuje się w słownikach dwa znaczenia i – co ciekawe – różniące się między sobą ujęcia klasyfikujące słowo *inny* do części mowy. W pierwszym hasle słownikowym *inny* klasyfikowane jest jako przymiotnik [SWJP], zaimek przymiotny wskazujący [ISJP] lub nieokreślony [SJPSz, USJP] i definiowane najczęściej jako ‘nie ten / taki sam’. W drugim *inny* klasyfikuje się albo jako przymiotnik w użyciu rzeczownikowym [SJPSz, USJP], albo jako zaimek przymiotny wskazujący, który może być używany jako rzeczownik [ISJP], albo też jako rzeczownik o odmianie przymiotnikowej [SWJP, PSWP], i definiuje z grubsza rzecz biorąc jako ‘inną osobę’, w ISJP – słusznie – szerzej: ‘inna osoba, rzecz, sytuacja’ itp.

*Różny* gramatycznie sklasyfikowany został jednolicie jako przymiotnik, któremu przypisuje się w SJPSz i SWJP dwa, a w ISJP i USJP – w zasadzie trzy znaczenia (czwarte w ISJP dotyczy jednostki *ktoś wymyśla komuś od różnych* reprezentującej inne pojęcie niż tu analizowane). Zasadniczo oddziela się *różny* w znaczeniu ujmowanym najogólniej jako ‘nie taki sam jak coś / ktoś’ i *różny* w znaczeniu zbliżonym do ‘rozmaity’; drugie z nich trafnie definiuje SWJP: ‘taki, który skupia wiele elementów o odmiennych kształtach, barwach, wartościach’ [SWJP, 982]. W ISJP i USJP wyodrębnione zostało dodatkowo (jako zaimek przymiotny wskazujący) potoczne wyrażenie *różne (różni)* nazywające takie osoby lub sprawy, ‘których bliżej nie znamy lub nie chcemy określać’ [ISJP II, 516, por. USJP III, 1084 – ‘z niechęcią o wielu bliżej nieznanym osobach’], w odniesieniu do ludzi używane jako rzeczownik (np. *Różni u nas nocują*).<sup>3</sup> Pisząc o charakterystykach słowa *różne* w ISJP, nie sposób pominąć milczeniem sposobu jego zdefiniowania, zwłaszcza w podstawowych dwóch znaczeniach czy też, antycypując: znaczeniach odpowiadających dwóm jednostkom: ‘1. jeśli jakieś rzeczy lub osoby są *różne*, to nie są takie same, lecz różnią się między sobą. Mówimy też, że jedna rzecz jest różna od drugiej;’<sup>4</sup> 2. słowa *różny* używamy, aby zaznaczyć, że mówimy o rzeczach odrębnych i różniących się między sobą’ [ISJP II, 516]. Przytoczone objaśnienia zawierają błędy: *idem per idem*<sup>5</sup> – *definiensem* wyrażenia *różny* są bowiem słowa *różnić się*, *różniący się*, oraz *ignotum per ignotum*, ponieważ *różny* definiuje się za pomocą bardziej złożonego semantycznie wyrażenia *odrębny*. Poza tym w pierwszym z opisów dodatkowo doszło do powstania sformułowania redundantnego (*nie są takie same, lecz różnią się*, podobnie jest w PSWP XIV, 266). Wskazane niedostatki w definiowaniu przyczyniają się do najpoważniejszej w moim odczuciu wady rozpatrywanych charakterystyk, mianowicie do rozmycia różnicy semantycznej pomiędzy dwiema słuszenie wyodrębnionymi jednostkami. Pod tym względem lepiej wypadają definicje z pozostałych uwzględnionych w tym przeglądzie słowników.

W charakterystyce słowa *odmienny*, zgodnie uznanego przez leksykoграфów za przymiotnik, wyodrębnia się zasadniczo dwa znaczenia,<sup>6</sup> przy

<sup>3</sup> Wydaje się, że jest ono bliskie, zwłaszcza ze względu na właściwości pragmatyczne, pewnym potocznym użyciom słowa *inny*: *Pisali o tym Żeromski, Reymont i inne Konoprückie*.

<sup>4</sup> Zaskakuje umieszczenie wśród przykładów ilustrujących to znaczenie zdania z wyrażeniem *różny od zera* [ISJP II, 516]. Jest to bowiem inna jednostka językowa, o czym świadczy niewymiennosc jej składników.

<sup>5</sup> Zwraca na to uwagę również M. Grochowski w swoim tekście o jednostce *najróżniejsze* [por. Grochowski 2015, 52].

<sup>6</sup> W SJPSz, USJP i PSWP odnotowane zostało także przestarzałe użycie tego wyrażenia (co ciekawe, jedynie w SJPSz gramatycznie scharakteryzowane właśnie jako *przestarzałe*), ilustrowane m.in. przez wyrażenie *odmienne koleje losu* [SJPSz II, 462; USJP II, 1152; PSWP XXV, 374].

czym to drugie odnosi się do specjalistycznie charakteryzowanej właściwości wyrażen językowych (*wyrazy odmienne*), jest więc terminem. W obrębie wyrażen języka ogólnego należałoby więc mówić o jednej jednostce *odmienny* i jednym odpowiadającym jej znaczeniu, które przybliży się za pomocą prostszego semantycznie pojęcia różnicy [por. np. SWJP, 658: 'mający cechę różniącą go całkowicie od innych; przeciwstawny'; USJP II, 1152: 'nie taki sam, różniący się całkowicie od kogoś lub czegoś; inny, różny'; PSWP XXV, 374: 'taki, który różni się od innych']. Znowu zastanawia rozwiązanie przyjęte w ISJP, w którym *inny* w znaczeniu 1. (tj. nieterminologicznym, por. ISJP I, 1113: 'jeśli coś jest odmienne od czegoś, to się od tego różni') uznaje się za synonim *odmiennego*, ale takiej adnotacji brakuje w haśle *odmienny* (choć jasne jest, że relacja ma charakter obustronny), również definicje obu wyrażen w mających im odpowiadać znaczeniach nie są identyczne [por. ISJP I, 538; ISJP I, 1113].

Wyrażenie *odrębny* – sklasyfikowane gramatycznie jako przymiotnik – uznane zostało w ISJP, SWJP, USJP i PSWP za wieloznaczne, w SJPSz zaś charakteryzuje się je monosemicznie jako 'odmienny od innych, niepodobny do innych' [SJPSz II, 472], przy czym w ISJP i SWJP złożony semantycznie predykat *odmienny* zastępuje prostsze pod tym względem wyrażenie *różny* (ISJP I, 1123: 'odrębne rzeczy, zjawiska lub osoby są bardzo różne i niezależne od siebie'), w PSWP czasownik *różnić się* (w USJP imiesłów *różniący*), ale treść wszystkich definicji zmierza w takim samym kierunku. Drugie z wyodrębnionych w pozostałych słownikach znaczeń objaśnia się jako 'to, co jest wydzielone spośród innych rzeczy' [ISJP I, 1123], 'będący samodzielną całością' [SWJP, 664; por. USJP II, 1171; PSWP XXV, 436].

Jak widać, charakterystyki słownikowe przynoszą pewne uporządkowanie wielości i różnorodności bytów językowych zorganizowanych wokół interesujących mnie wyrażen. Czas na wyłowienie ich z potoku żywej mowy, a więc przytoczenie autentycznych kontekstów, w których występują, wytyczenie granic między nimi, ustalenie statusu rozpatrywanych ciągów i zweryfikowanie niektórych rozwiązań leksykograficznych.

3. Uważne prześledzenie wystąpień tekstowych wyrażenia *inny* odkrywa ich dość duże zróżnicowanie. Główny problem sprowadza się w tym wypadku do ustalenia statusu wyrażen z tym słowem, a więc do rozstrzygnięcia, czy za każdym razem mamy do czynienia z jednostką języka, czy też może z regularnym złożeniem wyrażen, oraz do wskazania liczby jednostek językowych z segmentem *inny*. Oto przykładowe autentyczne (wzięte z NKJP) konteksty z tym wyrażeniem:

- (1) *Każdy ma inny kamień i rzucają w siebie tymi kamieniami.*
- (2) *Taki sam uśmiech jak u Sophie, lecz inny kolor włosów.*
- (3) *Tutaj było inne powietrze, niebo, ziemia.*
- (4) *Teraz są inne kryteria.*
- (5) *Potrzeby Tomka są inne niż twoje.*

- (6) *We Włoszech zapanowała zatem atmosfera wzajemnego pocieszania się, ale w Polsce nastroje są inne.*
- (7) *Suzanne! Ja jestem zupełnie inny, niż pani sobie wyobraża.*
- (8) *Mężczyzna musi być zupełnie inny niż kobieta.*
- (9) *Jeden miał złą matkę, inny guza na mózgu.*
- (10) *Pan to w ogóle cały dzień tylko by spał – dodaje inny.*
- (11) *Wyobraź sobie lekarza, który widzi, że inny lekarz aplikuje choremu fałszywe lekarstwo.*
- (12) *Ktoś poił ich herbatą z termosu, inny okrywał kocem.*
- (13) *Widzę tylko jedną rusalkę. Gdzie są inne?*
- (14) *Przejdźcie przez bramę obozową mogło spowodować śmierć, bicie i inne kary stosowane wobec więźniów.*
- (15) *Próbował jej wytłumaczyć, że pociąg do jednej kobiety bynajmniej nie oznacza, że inna została odrzucona jako gorsza czy brzydsza.*

Podstawowa różnica daje się zauważyć między przykładami (1)–(8) a przykładami (9)–(15). Sprowadza się ona do funkcji, jaką pełni w tych zdaniach badane wyrażenie. W pierwszych ośmiu przykładach występuje słowo *inny* implikujące istnienie jakiegoś drugiego elementu, z którym wskazany uczestniczy w mechanizmie porównania ze względu na jakąś cechę. W zdaniach (5), (7), (8) jest on realizowany powierzchniowo w układzie z przyimkiem *niż*, por. np.: *potrzeby inne niż twoje, inny, niż ktoś sobie wyobraża, mężczyzna jest inny niż kobieta*, choć może też występować w ramie z przyimkiem *od*, por.: *Mój kluczyk jest inny od twego, Ten utwór był trochę inny od pozostałych naszych piosenek*. Wprawdzie w kolejnych przykładach, tj. (9)–(15), również wchodzi w grę odesłanie do innego elementu, ale już nie ze względu na cechę stanowiącą podstawę porównania, dlatego wyłącznie „na upartego” *inny* daje się wstawić w ramę z którymś z przywołanych przyimków, por. nieempiryczne: *Jeden miał złą matkę, <sup>?</sup>inny od niego miał guza na mózgu, Pan to w ogóle cały dzień tylko by spał – dodaje <sup>?</sup>inny niż on, Widzę tylko jedną rusalkę. Gdzie są <sup>?</sup>inne niż ta?* Nie jest to jednak argument najistotniejszy. Do tego, że w wyodrębnionych dwóch grupach przykładów mamy do czynienia z dwoma różnymi bytami językowymi, przekonuje test z maksymalizatorem *zupełnie*. W dwóch przykładach z grupy (1)–(8), mianowicie (7) i (8), operator ten pojawił się autentycznie przy rozpatrywanym wyrażeniu, do pozostałych sześciu kontekstów można go bez problemu dostawić, por. akceptowalne połączenia: *zupełnie inny kamień, zupełnie inny kolor włosów, zupełnie inne powietrze, zupełnie inne kryteria, zupełnie inne potrzeby, zupełnie inne nastroje*. W odróżnieniu od nich testu z *zupełnie* nie przechodzą pomyślnie zdania z grupy (9)–(15), por. nieakceptowalne: *Jeden miał złą matkę, \*zupełnie inny guza na mózgu, Pan to w ogóle cały dzień tylko by spał – dodaje \*zupełnie inny... itd.* Taka różnica wynika z tego, że operator *zupełnie* – jako wykładnik stopnia cechy – może być sensownie użyty przy wyrażeniu, za pomocą którego orzeka się jakąś cechę, dostawienie go do wyrażenia apredykatywnego grozi więc dewia-

cją, por.: \**zupełnie ten*, \**zupełnie tamten*, \**zupełnie poszczególne*, \**zupełnie jakiś*, \**zupełnie każdy*. Funkcja słowa *inny* w zdaniach (1)–(8) polega właśnie na przypisywaniu czemuś jakiejś właściwości, dlatego dopuszcza ono uzupełnienie w postaci operatora *zupełnie*. W zdaniach (9)–(15) wyrażenie *inny* służy do wskazywania, identyfikowania czy różnicowania pewnych obiektów. W pierwszej grupie przykładów mamy zatem wyrażenie predykatywne, w drugiej – referencjalne.<sup>7</sup> Różnicę między nimi dałoby się na potrzeby tej charakterystyki (jest to bowiem – zgodnie z propozycją Wierzbickiej [1996] – wyrażenie niedefiniowalne) przybliżyć następująco: *inny<sub>pred.</sub>*: ‘nie taki jak p (ze względu na q)’ vs *inny<sub>refer.</sub>*: ‘nie ten, o którym mowa’. Mechanizm orzekania cechy bycia innym, opierający się na porównaniu z jakimś (co najmniej jednym) innym elementem, powinien być widoczny w pełnym zapisie postaci jednostki językowej z przykładów (1)–(8), czyli: *inny niż* w opozycji do zapisu *inny* odnoszącego się do kształtu jednostki językowej reprezentowanej w zdaniach (9)–(15).

Ustalenia wymaga jeszcze m.in. kwestia statusu wyrażenia *ktoś inny*, któremu bliżej do jednostki *inny* pełniącej funkcję referencjalną (w opisach słownikowych traktuje się te dwa wyrażenia jako tożsame) aniżeli do predykatywnego wyrażenia *inny niż*. W kontekstach z pierwszą z nich, w których odsyła ona do osoby, o ile nie ma w jej bezpośrednim sąsiedztwie określanego rzeczownika (jak w przykładzie (11)), można dostawić do niej zaimek nieokreślony *ktoś*, por. np. *Jeden miał złą matkę, ktoś inny guza na mózgu, Pan to w ogóle cały dzień tylko by spał – dodaje ktoś inny, Ktoś poił ich herbatą z termosu, ktoś inny okrywał kocem*. W pozostałych przywołanych wyżej przykładach (tj. (13)–(15)) w pozycji lewostronnej musiałby się pojawić inny zaimek nieokreślony niż *ktoś*, np. *jakiś*, por.: *Widzę tylko jedną rusalkę. Gdzie są jakieś inne?* W niektórych kontekstach słowo *inny*, pozbawione lewostronnego uzupełnienia, pełni funkcję członu nominalnego (na co konsekwentnie zwracają uwagę autorzy charakterystyk słownikowych), wówczas w sposób naturalny dopuszcza ono uzupełnienie go rozpatrywanym zaimkiem, por.: *Ona wolała innego – Ona wolała kogoś innego*. Taka operacja nie jest oczywista w wypadku użycia tego wyrażenia w liczbie mnogiej w branej pod uwagę funkcji, np. *Zajmą się tym inni – Zajmą się tym ?jacyś inni*. Zastanawiający rezultat takiego uzupełnienia wiąże się z referencją wyrażenia *inni*: jeśli jest ona określona, dostawienie zaimka *jacyś* / *jakieś* może nie współgrać z intencją nadawcy, wówczas bardziej adekwatne byłoby mówienie

<sup>7</sup> Zuzanna Topolińska charakteryzuje je jako leksykalny wykładnik zbiorowościowego charakteru referenta, a ściślej: dwuelementowej koniunkcji argumentów, którym przypisuje się różne predykaty. *Inny* jest zatem wariantywnym członem następujących opozycji: *jeden* : *drugi* / *inny*, *jedni* : *drudzy* / *inni*, *jedne* : *inne* (*drugie*) [por. Topolińska 1983, 321]. *Inni* to według Z. Topolińskiej „inni przedstawiciele zbiorowości = zbiorowość X-ów minus jej podzbiór  $x_1$ ” [Topolińska 1983, 322].

o *tych innych* (*Zajmą się tym ci inni*) lub nieuzupełnianie tego wyrażenia. Niemniej lewostronna pozycja przy wyrażeniu *inny* może być wypełniana także przez inne zaimki niż *ktoś*, por. *jakiś inny*,<sup>8</sup> *coś innego*, *nikt inny*, *żaden inny*. Z pewnością więc nie mamy tu do czynienia z jednostką języka o postaci *ktoś inny*, lecz z jednostką operacyjną o postaci *\_inny*, podlegającą regularnemu przekształceniu, w wyniku którego określony element jest zastępowany innym elementem [por. Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, 16], a forma fleksyjna wyjściowego leksemu *inny* bywa pod wpływem takich substytucji dostosowywana pod względem liczby i rodzaju do jego lewostronnego uzupełnienia (np. *coś innego*). O zasadności odróżnienia jednostki *\_inny* od *inny* z przykładów (9)–(15) świadczy to, że choć w wielu kontekstach do wyrażenia *inny* można dostawić rozpatrywany zaimek nieokreślony, to operacja taka w odwrotnym kierunku nie zawsze jest możliwa. Bywa, że próba usunięcia lewostronnego elementu *ktoś* (w układzie *ktoś inny*) daje wyrażenia nieakceptowalne,<sup>9</sup> por.: *Zrobił to ktoś inny* vs *\*Zrobił to inny*, *Ktoś inny wysyła te świństwa* vs *\*Inny wysyła te świństwa*, *Odnajdzie ją ktoś inny* vs *\*Odnajdzie ją inny*. Źródłem dewiacji jest w tym wypadku niespełnienie wymagań składniowych czasownika, zgodnie z którymi powinna pojawić się przy nim fraza nominalna, np. *Zrobił to inny mężczyzna*, mogąca podlegać redukcji do członu określanego (*Zrobił to mężczyzna*), ale nie określającego (*\*Zrobił to inny*).<sup>10</sup> Takie operacje powodują z kolei zmianę zasadniczą o tyle, że jednostka *\_inny* występująca w funkcji referencjalnej zaczyna zbliżać się do jednostki *inny niż\_* pełniącej funkcję predykatywną. Poza tymi wymaganiami zdaje się natomiast funkcjonować najwyraźniej znominalizowana postać wyrażenia w liczbie mnogiej: *inni* (co ciekawe, zdecydowanie rzadziej *inne*), zwykle pozbawiona określeń referencjalnych, por. np.: *Załatwią to inni*, *Zostawmy tę robotę innym* itp.

Ostatnią rzeczą wymagającą w tym miejscu rozstrzygnięcia jest status ciągów w rodzaju *ten czy inny*, *taki czy inny* pojawiających się np. we

<sup>8</sup> Z. Topolińska opisuje wyrażenie *jakiś inny* jako złożony operator czy też operator „wyższego piętra” operujący na grupach tworzących łącznie z operatorami referencji podstawowej nowe operatory złożone. Funkcja dodatkowych elementów sprowadza się do potwierdzenia zakresu odniesienia odpowiednich grup imiennych. Element *inny*, występujący samodzielnie lub w postpozycji wobec operatora typu *jakiś*, służy identyfikacji (negacji identyfikacji) [por. Topolińska 1983, 372–373].

<sup>9</sup> Rozpatrywane przykłady da się zaakceptować, jeśli potraktuje się je jako eliptyczne sekwencje osadzone w określonym kontekście słowno-sytuacyjnym.

<sup>10</sup> Przed takimi rezultatami brane pod uwagę wcześniej przykłady chroni kontekst. Wyrażenie *inny* funkcjonuje w nich na zasadzie anafory (lub – zgodnie z ustaleniem Z. Topolińskiej – jest jednym z członów dwuelementowego wyrażenia, por. przypis 7.), jest bowiem skorelowane z wcześniejszym określeniem, mającym postać grupy nominalnej, np. *Ktoś poił ich herbatą z termosu, inny okrywał kocem*.



frazach: *ten czy inny obywatel / telefon / fizyk, taki czy inny wybór / / grzech / kontrakt / samochód*. W zasadzie wszystkie elementy tych wyrażzeń podlegają substytucji, np. *ten czy tamten, taki czy owaki, ten lub inny, taki lub owaki*, należy zatem uznać je za regularne złożenia, a nie niepodzielne jednostki języka. Bezdyskusyjnie zaś za jednostki językowe trzeba uznać rejestrowane w opracowaniach leksykograficznych *między innymi* czy rzadziej zauważane w słownikach wyrażenia *inna sprawa, że\_ czy ktoś\_ / coś\_ jest z innej bajki* [por. Bogusławski, Danielewiczowa 2005, 110].

4. Przymiotnik *różny* wprawdzie nie występuje w tak dużej liczbie ciągów wyrazowych jak *inny*, ale w obrębie wystąpień tekstowych z jego udziałem także daje się zauważyć pewne zróżnicowanie, por. przykładowe konteksty z NKJP:

(16) *Ludzie robią różne dziwne rzeczy.*

(17) *Świat jest przecież różny – i piękny, i brzydki.*

(18) *Złe aspekty wskazują na robienie kariery w różny pokrętny sposób.*

(19) *W tym deszczu to się różne rzeczy mogą zdarzyć.*

(20) *Piękne suknie w różny deseń niech wystroją się na jesień.*

(21) *To miasto kontrastów, bardzo różne od innych stolic.*

(22) *Kobiety są zupełnie różne od mężczyzn – i pod względem fizycznym, i psychicznym.*

(23) *Poczuł znajomy zapach tortów i ciast, różny od domowego, ale tak samo dawny.*

(24) *Jeżeli zając jest różny od zółwia, to lepiej biega.*

(25) *Poczucie humoru mamy zupełnie różne od rodziców.*

W zdaniach z grupy (16)–(20) mamy inną jednostkę językową niż w zdaniach z grupy (21)–(25). W pierwszej z nich jest nią jednosegmentowy ciąg o kształcie – przyjmijmy na razie umownie – *różny*, w drugiej – wielosegmentowy ciąg o postaci *różny od\_ (ze względu na q)*. W zdaniach (16)–(20) możliwość pojawienia się przyimka *od* wraz z wymaganą przez niego frazą dopełniaczową jest zablokowana, ponieważ operacja zestawienia jakiegoś elementu z innym lub innymi, składająca się na właściwość przypisywaną za pomocą przymiotnika *różny*, rozgrywa się w obrębie elementów należących do tej samej kategorii (niewykluczone też, że na zasadzie nieco innej niż w drugiej grupie kontekstów). Inaczej jest w przykładach (21)–(25), w których podobny mechanizm orzekania zasadniczo operuje na porównaniu jednego elementu (np. kobiet z (22)) z innym lub innymi (np. mężczyznami z (22)), należącym/i do innej kategorii. Z tego powodu rozpatrywany element prawostronny, tj. przyimek *od* i idący po nim rzeczownik w dopełniaczu, jest obligatoryjny, a jego wyelidowanie prowadzi do powstania konstrukcji albo nieakceptowalnych, por. np. *\*To miasto kontrastów, bardzo różne*, *\*Jeżeli zając jest różny, to lepiej biega*, *\*Poczuł znajomy zapach tortów i ciast, różny, ale tak samo dawny*, albo znaczeniowo nietożsamy z wyjściowymi lub niejednoznacznych, np.: *Kobiety są zupełnie różne – i pod względem fi-*

*zycznym, i psychicznym* (por. z (22)), *Poczucie humoru mamy zupełnie różne* (por. z (25)). Takiego rezultatu można uniknąć w konstrukcjach w rodzaju: *Te (dwa) miasta są różne, Te (dwa) zapachy są różne*, ale tylko wówczas, gdy wyraźnie wyodrębnimy dwa obiekty należące do tej samej kategorii (co również wydaje się możliwe), w takiej sytuacji możemy też pominąć przyimek.<sup>11</sup> Jego uwzględnienie w zapisie postaci jednostki wydaje się potrzebne o tyle, że zdaje ono *explicite* sprawę z tego, że w wypadku takiej ‘różności’, o którą tu chodzi (tj. różnej od tej ze zdań (16)–(20)), zawsze w grę wchodzi porównanie dwóch elementów.

W tym miejscu warto wziąć pod uwagę postulowany przez M. Grochowskiego kształt jednostki reprezentowanej w tym tekście w zdaniach (16)–(20) (autor nazywa ją umownie atrybutywną w odróżnieniu od tej implikującej prawostronną pozycję z przyimkiem, którą również umownie nazywa orzecznikową [por. Grochowski 2015, 51]). Ze względu na to, że zasadniczo niemożliwa jest referencja rzeczownika występującego z atrybutem *różny* do obiektu jednostkowego, autor – dzieląc pogląd wyrażony przez A. Bogusławskiego i J. Wawrzyńczyka w drugiej sondzie słownikowej [Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993] – wyodrębnia jednostkę mającą postać *pluralis*, mianowicie *różne X<sub>i</sub>* [Grochowski 2015, 52]. Wprawdzie aż trzy z przytoczonych wyżej przykładów – tj. (17), (18) i (20) – zdają się to ustalenie podważać, ale ich wartość jako możliwych kontrargumentów nie jest chyba wystarczająco mocna. *Różny deseń* ze zdania (20) jest pod względem akceptowalności dyskusyjny, a forma *singularis* została prawdopodobnie wymuszona potrzebą rymu, którego nie dałoby się osiągnąć formą *pluralis* (por. *deseń – jesień* vs *desenie – jesień*). Rzeczownik *świat* ze zdania (17) odnosi się do bytu stanowiącego w istocie *universum* istnienia, trudno więc o użycie w takim wypadku liczby mnogiej, która – choć systemowo przewidywalna – dałaby w istocie zdania o co najmniej dwóch różnych światach, podczas gdy orzekana właściwość rozgrywa się w obrębie jednego, powiedzmy, bytu. Wreszcie zdanie (18) zawiera wyrażenie będące wykładnikiem (raczej mało fortunnym) referencji sposobu i – co istotne – referencji ogólnej, odnosi się więc do wielości sposobów. Lepiej byłoby więc zastąpić ją sformułowaniem zawierającym liczbę mnogą badanego przymiotnika, np. *na różne sposoby*.

<sup>11</sup> M. Grochowski przyjmuje, że realizacja argumentu wskazującego na kryterium porównania jest zawsze fakultatywna: „jeżeli [pierwszy argument] jest skwantyfikowany ogólnie (co na płaszczyźnie wyrażenia ujawnia zazwyczaj forma *pluralis* rzeczownika albo nazwa zbiorowości), realizacja drugiego argumentu jest fakultatywna” [Grochowski 2015, 51]. Trudno jednak uznać zdanie *Młodzież szkolna jest różna*, ilustrujące te ustalenia, za przekonujące. Nie jest ono bowiem – podobnie jak rozpatrywane wyżej przykłady z wylidowanym przyimkiem – jednoznaczne. Nie jest jasne, czy elementy różniące występują w obrębie grupy nazwanej młodzieżą, czy też różnica zachodzi pomiędzy młodzieżą a jakąś inną grupą (jak w poprzedzającym to zdanie w artykule M. Grochowskiego przykładzie: *Młodzież szkolna jest pod wieloma względami różna od akademickiej*).

W związku z powyższym przyjmuje rozwiązanie M. Grochowskiego i za właściwą postać jednostki językowej reprezentującej ‘różność’ w grupie kontekstów (16)–(20) uznaje ciąg *różne (p)*.

Odmienność i odrębność dwóch omówionych wyżej jednostek języka dodatkowo potwierdza to, w jaki sposób przymiotnik *różny* reaguje na dostawienie do niego operatorów *zupełnie* czy *całkiem* w dwóch rozpatrywanych typach przykładów. W zdaniach (22) i (25) występują autentycznie, do pozostałych wystąpień przymiotnika *różny* w obrębie kontekstów (21)–(25) możemy je dostawić (eliminując inne operatory gradacji, które w sposób naturalny się obok niego pojawiły), por.: *miasto zupełnie różne od innych stolic, zapach zupełnie różny od domowego, zając jest całkiem różny od żółwia*. Taka operacja w wypadku wypowiedzeń z grupy (16)–(20) da połączenia nieakceptowalne, por.: *\*ludzie robią zupełnie różne dziwne rzeczy, \*świat jest zupełnie różny – i piękny, i brzydki...* itd. Innym testem, może nawet wyraźniej pokazującym różnicę pomiędzy dwiema wyodrębnionymi jednostkami, jest próba zastąpienia słowa *różny* imiesłowem *różniący się*, która – o ile pozwalają na to wymagania składniowe zastosowanej konstrukcji – jest możliwa w zdaniach (21)–(25) (por. *to miasto kontrastów, bardzo różniące się od innych stolic, znajomy zapach tortów i ciast, różniący się od domowego*), nie przechodzą jej zaś pomyślnie zdania (16)–(20) (por. *ludzie robią \*różniące się dziwne rzeczy, \*świat jest przecież różniący się – i piękny, i brzydki, robienie kariery w \*różniący się pokrętny sposób, w tym deszczu to się \*różniące się rzeczy jednak mogą zdarzyć*).<sup>12</sup>

Choć obie wyodrębnione jednostki są wyrażeniami predykatywnymi, różnią się od siebie pod względem znaczenia i mechanizmu przypisywania określonej właściwości. Wyrażenie *różny od*\_, podobnie jak *inny niż*\_, implikuje istnienie choćby jednego innego elementu, z którym zestawia (porównuje) się element brany pod uwagę i – co istotne – w porównaniu tym zasadniczo wychodzi się poza obręb tej samej kategorii, mamy więc do czynienia z co najmniej dwoma wyraźnie odrębnymi od siebie elementami. M. Grochowski uznaje te dwa wyrażenia za synonimiczne [Grochowski 2015, 51]. Rozwiązanie to wstępnie można przyjąć, zwłaszcza że przekonuje bardziej niż teza o niedefiniowalności *inny* [por. Wierzbicka 1996]. Definicję obu wyrażeń dałoby się bowiem w prosty sposób skom-

<sup>12</sup> Warto zauważyć, że zdarzają się wypowiedzenia, których nie da się w sposób jednoznaczny zinterpretować i w związku z tym rozpoznać, którą z dwóch wyodrębnionych jednostek reprezentują, np. *Wiem, że istnieją różne religie, Jesteśmy różne, jesteśmy piękne*. Wydaje się, że w przytoczonych zdaniach elementem rozstrzygającym może być kontekst. Jeśli predykat *różne* odnosi się do dwóch zestawianych ze sobą religii lub kobiet, to w grę wchodziłaby jednostka *różny od* (pod względem *q*), czyli w rozpatrywanym wypadku *różne od siebie*. Jeśli zaś odnosi się on do wielu religii lub kobiet (jak zapewne jest w drugim z przykładów, będącym sloganem reklamowym jednej z firm produkujących odzież dla kobiet), to chodzi prawdopodobnie o jednostkę *różne (p)*.

ponować z innych *indefinibiliów* znajdujących się na liście z 1996 roku, mianowicie wykładnika negacji *nie* i porównania *tak(i) jak*. Jej formuła dla obu wyrażień: *inny niż\_ i różny od\_*, w *definiendach* uwzględniających *explicite* element uczestniczący w porównaniu, tj. *inny niż p* i *różny od p*, mogłaby mieć następującą postać: ‘nie taki jak p’. Natomiast predykcja dokonywana za pomocą jednostki *różne (p)* opiera się na porównaniu, które dodatkowo implikuje wielość (czy też po prostu mnogość, bo ostatecznie może chyba chodzić jedynie o dwa elementy) w obrębie obiektów należących do tej samej kategorii (stąd, idąca w stronę redundancji, nieakceptowalność połączeń słowa *różne* z maksymalizatorem *zupełnie*), którą A. Bogusławski i J. Wawrzyńczyk określają jako ‘rzeczy więcej niż jednego rodzaju, które należą zasadniczo do kategorii *i*<sup>13</sup> [Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, 319], a M. Grochowski ujmuje znaczenie tego wyrażenia jako: ‘X-ów należących do kategorii *i* jest więcej niż jeden; jest taki, który pod jakimś względem jest inny niż inny X’ [Grochowski 2015, 53]. Na potrzeby prowadzonych badań, na tym ich etapie, jestem skłonna przyjąć takie rozwiązanie definicyjne, choć ze względu na przypadki zaszygalizowane w przypisie 12. wydaje się, że o odróżnieniu dwóch wyodrębnionych jednostek i przyporządkowanych im znaczeń decyduje wielość elementów składających się na orzekaną cechę, z czego definicja M. Grochowskiego nie zdaje sprawy. Inna rzecz, że takie ustalenie pociąga za sobą konieczność określenia warunków rzeczonyj wielości, to zaś wywołuje pytania w rodzaju: czy więcej niż dwa to już wiele i wydaje się trudne o tyle, że w grę wchodzi wartość subiektywna.

5. Przymiotnik *odrębny* – podobnie jak dwa opisane wyżej wyrażenia – uznany został w słownikach języka polskiego za polisemiczny (wyjątkiem jest SJPSPz). O ile z „wielojednostkowością” słów *inny* i *różny* (bo tak należałoby ujmować opisany problem<sup>14</sup>) należy się zgodzić, o tyle teza o wieloznaczności przymiotnika *odrębny* jest dyskusyjna. W drugim z wyodrębnionych znaczeń (por. fragment w p. 2. poświęcony ujęciom leksykograficznym wyrażenia *odrębny*) zwraca się uwagę na granice stanowiące o istnieniu określonego bytu będącego samodzielną całością, np. *odrębny teren dla dzieci* [ISJP], *odrębne zaplecze kuchenne* [USJP], ale też *odrębne zagadnienie*, *odrębne kwestie* [SWJP], podczas gdy w pierwszym do roli dystynkcji podnosi się różnicę wyeksponowaną w niektórych opisach [np. w ISJP, SWJP i PSWP] poprzez jej zintensyfikowanie operatorami *bardzo*, *zupełnie* lub *znacznie* (por. odpowiednio: ‘bardzo różny’, ‘zupełnie inny, różny od innych’, ‘znacznie różni się od in-

<sup>13</sup> Taką samą definicję autorzy drugiej sondy słownikowej zaproponowali dla wyrażenia *rozmaity* (ściślej: *rozmaite coś-* [por. Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, 314], co pozwala stwierdzić, że uznali te dwie jednostki za synonimiczne.

<sup>14</sup> Por. na ten temat artykuł Magdaleny Danielewiczowej [2011] *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?*

nych). Tymczasem konteksty występowania wyrażenia *odrębny* takiego zróżnicowania według mnie nie pokazują:

(26) *To stanowi odrębny problem.*

(27) *Zagadnieniom tym poświęcam odrębny rozdział 9.*

(28) *To odrębny gatunek muzyczny.*

(29) *Nadanie imienia stwarza przedmiot jako odrębny byt, nobilituje go do rangi jednostkowego.*

(30) *Obiekty mogą stanowić odrębny element.*

(31) *Wiadomo powszechnie, że każdego pisarza cechuje odrębny styl.*

Nie pokazują go raczej także przykłady słownikowe ilustrujące użycie rozpatrywanego wyrażenia w dwóch suponowanych znaczeniach, por. np. *odrębne zagadnienie* jako przykład znaczenia drugiego. Jeśliby już mówić o różnicy znaczeń, to trzeba by opierać ją – jak w ISJP [I, 538] – na opozycji *abstrakt – konkret*, por. *odrębny sposób myślenia* vs *odrębny teren dla dzieci* [ISJP]. W pierwszym wypadku przymiotnik *odrębny* określałby byty będące rezultatami czyjejś aktywności mentalnej, w drugim – byty konkretne, zwykle mające charakter przestrzenny, których granice są spostrzegalne za pomocą zmysłów (można je np. zobaczyć). Tyle że znaczenia te są według mnie sprowadzalne do jednego: niezależnie od odniesienia wyrażenia określanego przez przymiotnik *odrębny* cecha ta zawsze ma charakter, powiedzmy, ontologiczny. To, czemu przypisujemy własność odrębności, jest inne od innych bytów i to, że różni się od nich, warunkuje jego istnienie. Orzekanie odrębności czegoś jest w istocie równoważne z istnieniem tego, istnienie czegoś z kolei implikuje granice tego czegoś. To zaś, czy są one percypowalne i mierzalne fizycznie, czy też rozpoznaje się je w inny sposób (mentalnie), jest kwestią drugorzędną, jeśli nie marginalną. Dlatego tezę o wieloznaczności wyrażenia *odrębny* uważam za niesłuszną. Co do postaci jednostki językowej reprezentującej pojęcie odrębności, to ze względu na możliwość uzupełnienia przymiotnika *odrębny* przyimkiem *od* (jak np. w zdaniach *Kiedyś uważano neandertalczyka za odrębny od naszego, dziki, prymitywny gatunek przedludzki, Tak zwani fizyczni mają odrębny od inteligentnego pośredniak*) można by przystać na zapis *odrębny (od\_)* z fakultatywną frazą przyimkową-rzeczownikową.

6. Stosunkowo najmniej wymagający w opisie jest przymiotnik *odmienny*. Pomijając oczywiście jego funkcjonowanie jako terminu językoznawczego oraz przestarzałe jego użycia w rodzaju odnotowywanego w słownikach połączenia *odmienne koleje losu* (por. przypis 6.), trzeba by mówić o jednej jednostce reprezentującej pojęcie odmienności i odpowiadającym jej jednemu znaczeniu. Słowo *odmienny* występuje z uzupełniającym je przyimkiem *od* lub *niż* i następującą po nim frazą nominalną (por. niżej (32)–(35)). Nawet jeśli tego elementu nie ma na powierzchni zdania, jest on składnikiem presuponowanym, co istotne – bardzo często semantycznie (por. niżej w przykładach (36)–(38) wyrażenia *oboje, obu* oraz wykładnik referencji dystrybtywnej *każdy* implikujące istnienie

nie zbioru), a nie pragmatycznie (kontekstowo) (por. niżej przykłady (39) i (40), w których dopiero z uzupełnienia idącego po rozpatrywanej predykcji dowiadujemy się o zasadności orzekania odmienności o tonie czyjejś wypowiedzi czy o wyglądzie czyjegoś dworu, czyli o możliwości charakterystyki tej cechy poprzez zestawienie ze sobą dwóch skrajnie innych elementów). Por. przykładowe konteksty:

- (32) *Był obcy, a zarazem całkowicie odmienny od mężczyzn, których widywała na ulicach Kopenhagi.*
- (33) *Dwie kobiety wyznają sobie miłość w odmienny sposób niż dwaj mężczyźni.*
- (34) *Zdecydowali się także na odmienny od tradycyjnego kształt maszyny.*
- (35) *Druga część książki jest odmienna od pozostałych.*
- (36) *Oboje przeczuwali wojnę, ale w odmienny sposób.*
- (37) *W każdym horoskopie jest odmienny układ planet.*
- (38) *Jednak świat penetrowany przez obu artystów był odmienny.*
- (39) *Gross wprowadza odmienny ton. Mówi ostro, bezpośrednio, ironicznie.*
- (40) *Dwór Moniaków przybrał już odmienny wygląd, dzięki pokryciu dachu słomą.*

W związku z powyższym należałoby postulować postać jednostki *odmienny od\_* (pod względem *q*) uzupełniona, niefakultatywnie tym razem (inaczej niż w wypadku wyrażenia *odrębny*), o prawostronny składnik denotujący element wchodzący w porównanie z innym elementem (denotowanym przez wyrażenie zwykle umieszczone wcześniej na linii zdania).

7. Zgodnie z ustaleniami dokonanymi w poszczególnych częściach tej analizy postuluję wyodrębnienie trzech jednostek języka reprezentujących pojęcie inności: predykatywnej *inny niż\_* (pod względem *q*), referencjalnej *inny* i referencjalnej o charakterze operacyjnym *\_inny*, dwóch jednostek reprezentujących pojęcie różności: *różny od\_* (pod względem *q*) i *różne (p)*, i po jednej jednostce reprezentującej pojęcia odrębności i odmienności: odpowiednio *odrębny (od\_)* i *odmienny od\_* (pod względem *q*). Porównywalne ze sobą są jednostki *inny niż\_* (pod względem *q*), *różny od\_* (pod względem *q*), *odrębny (od\_)* i *odmienny od\_* (pod względem *q*). Powinny one stanowić przedmiot dalszych badań zmierzających w kierunku charakterystyki ich znaczenia. W pierwszej kolejności należałoby poddać systematycznej analizie kwestię ich łączliwości i wskazać ewentualne ograniczenia selekcyjne w jej obrębie. Najbardziej liberalne pod tym względem wydają się wyrażenia *inny niż\_* (pod względem *q*) i *różny od\_* (pod względem *q*), wchodzące w połączenia z nazwami bytów i konkretnych, i abstrakcyjnych (por. przytoczone w p. 3. i p. 4. przykłady z tymi predykatami). W obrębie połączeń, w jakie wchodzi jednostki *odrębny (od\_)* i *odmienny od\_* (pod względem *q*), da się wprawdzie wskazać kolokacje najczęstsze i najbardziej dla nich charakterystyczne, ale trudno ze stuprocentową pewnością wykluczyć inne. I tak *odrębny (od\_)*

zwykle określa wyrażenia nazywające byty abstrakcyjne, np. *odrębny byt / element / problem / temat / styl / gatunek*, bywa też jednak określeniem nazw konkretnych, zwłaszcza nazw przestrzeni – zarówno zamkniętych (*odrębne pomieszczenie, odrębny pokój*), jak i otwartych (*odrębny teren, odrębna działka*). Z nazwami właściwości abstrakcyjnych łączy się również jednostka *odmienny od\_ (pod względem q)* (np. *odmienne poglądy, odmienny charakter, odmienny punkt widzenia*), jednak odmiennosc orzeka się także o sposobie wykonywania czynności, o cechach ludzi i istot w ogóle, a także o ich wyglądzie (np. *odmienny od tradycyjnego kształt maszyny, dwór Moniaków przybrał odmienny wygląd*). Kontrowersyjność niektórych połączeń rozpatrywanych jako wyrażenia izolowane często odiera kontekst, por. np. budzące wątpliwości frazy *odmienne kartki, odrębne kartki*, które w kontekście całego zdania (uwzględniającego ich właściwości walencyjne), a najlepiej wypowiedzi (osadzonej w określonej sytuacji komunikacyjnej), się bronią, np. *ta kartka jest odmienna od tej (kartki), ta kartka jest odrębną (od tej) kartką* (o fragmencie papieru oderwanym od innego kawałka papieru). Pomimo trudności ze wskazaniem połączeń, których badane wyrażenia bezdyskusyjnie nie realizują, dają się sformułować pewne przypuszczenia na temat ich właściwości semantycznych. *Inny niż\_ (pod względem q)* wchodzi prawdopodobnie w relację synonimii z jednostką *różny od\_ (pod względem q)* (choć próby wzajemnej substytucji, zwłaszcza *innego niż\_ (pod względem q)* przez *różnego od\_ (pod względem q)*, wymagają zmian struktury powierzchniowej zdania) i w relację hiponimii z wyrażeniami *odrębny (od\_)* i *odmienny od\_ (pod względem q)*. *Inny niż\_ (pod względem q)* trzeba traktować jako hiperonim dwóch ostatnich jednostek, w których znaczeniu oprócz elementów wspólnych z *innym* należałoby poszukiwać komponentu (lub komponentów) dystynktywnego (dystynktywnych), odróżniającego (odróżniających) go od tego wyrażenia. Dla ‘odrębności’ znamienne wydaje się ontologiczność – *co<sub>x</sub> jest inne od czegoś<sub>y</sub>*, i z tego powodu można o czymś<sub>x</sub> powiedzieć, że jest (istnieje). ‘Odmiennosc’ zdaje się odróżniać od pojęć pokrewnych dwubiegunowością czy kontrastowością elementów zestawianych ze sobą pod względem określonej cechy – *co<sub>x</sub>, co<sub>x</sub> jest odmienne od czegoś<sub>y</sub>, jest skrajnie inne od tego<sub>y</sub>*. Są to oczywiście jedynie bardzo robocze, intuicyjnie wysunięte postulaty semantyczne, wymagające sprecyzowania i sprawdzenia (poddania ich próbie sfalsyfikowania). Jest to jednak zadanie na przyszłość. Podobnie jak powrót do poruszonego w tych rozważaniach problemu niedefiniowalności wyrażenia *inny* (por. p. 4.) czy rozważenie interpretacji ‘inności’ w ujęciu m.in. G.W. Leibniza (por. przypisy 1. i 2.).

## Bibliografia

- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- M. Danielewiczowa, 2011, *Wieloznaczność – skaza na języku czy na jego opisie?* [w:] *Różne formy, różne treści. Tom ofiarowany Profesorowi Markowi Świdzińskiemu*, red. M. Bańko, D. Kopcińska, Warszawa, s. 37–47.
- M. Grochowski, 2015, *Jednostka najróżniejsze na tle operacji semantycznej stopniowania*, „LingVaria” X, nr specjalny, s. 47–60.
- M. Grochowski, 2016, *Poszczególne wśród operatorów kwantyfikacji*, „LingVaria” XI, 2 (22), s. 83–95.
- M. Grochowski, 2017, *Wybór i nieokreśloność jako komponenty semantyczne przymiotnika dowolny*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XII, s. 104–111.
- M. Grochowski, 2018, *Asymetria semantycznych i gramatycznych ograniczeń stopniowania przymiotników w języku polskim* [w:] *Z Polskich Studiów Slawistycznych*, seria 13, t. 2, s. 85–94.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- G.W. Leibniz, 1975, *Tablice definicji [Tabulae definitionum]* [w:] E. Janus (red.), *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, Wrocław, s. 8–89.
- PSWP: H. Zgólkowa (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. I–L, Poznań.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), 1988–1989, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa.
- SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Z. Topolińska, 1983, *Składnia grupy imiennej* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 301–386.
- USJP: S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–V, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 1996, *Semantics. Primes and Universals*, Oxford–New York.
- A. Wierzbicka, 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.

### **Other, different, distinct, dissimilar. An attempt at identifying linguistic units**

#### Summary

The aim of this paper is to identify linguistic units which represent the notions of *inność*, *różność*, *odrębność* and *odmienność* (*otherness*, *difference*, *distinctiveness* and *dissimilarity*). The outcome of the examination provides data which are indispensable in further systematic analysis of their meanings. Determining the number of linguistic units corresponding to a given term as



---

well as describing their forms give insight into the syntactic properties of the identified units (which can become premises for strictly semantic conclusions). Detailed descriptions of the lexical exponents of all four terms are based on authentic textual instances of their usage (taken from the National Corpus of Polish). Observations which originated from the undertaken analysis are confronted with the findings presented in dictionaries of contemporary Polish. The solutions proposed in this paper, although they refer to semantics, virtually fail to go beyond the issues related to the problem of identifying linguistic units.

Adj. Monika Czarnecka

Karolina Sindrewicz  
(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: sindrewicz.karolina@gmail.com)

DOI: 10.33896/PorJ.2019.9.5

## **STRUKTURY ZDANIOWE Z CZASOWNIKAMI RUCHU W MOWIE DZIECI DWU- I TRZYLETNICH**

Zadanie, jakie przed sobą postawiłam, to zwrócenie uwagi na akwizycję podsystemów składniowego i fleksyjnego w rozwoju mowy. Interesuje mnie przede wszystkim ocena kompetencji składniowej dzieci w procesie akwizycji języka, w szczególności zaś stopień rozwoju struktur zdaniowych prostych. Przedstawiona w artykule analiza wypowiedzi konstytuowanych przez czasowniki ruchu stanowi jedynie wstęp do dalszych badań nad akwizycją wymienionych podsystemów u dzieci w wieku przedszkolnym.

Zgromadzony materiał językowy obejmuje fragmenty wypowiedzi zebranych podczas badań prowadzonych w trzech żłobkach na terenie gminy Praga Północ. Objęto nimi 50 dzieci. Podstawę analizy stanowią wypowiedzi powstałe podczas swobodnych rozmów, odpowiedzi na pytania zadawane przez osoby prowadzące badanie oraz fragmenty wypowiedzi dotyczących opisów obrazków. Użycie do badania materiałów obrazkowych wpłynęło na ograniczenie zakresu treściowego wypowiedzi, co umożliwiło ich porównywanie.

### **CZASOWNIKI RUCHU – CHARAKTERYSTYKA SEMANTYCZNO-SKŁADNIOWA**

Polskie czasowniki ruchu były przedmiotem zainteresowania wielu językoznawców. Spośród polskich publikacji należy wymienić przede wszystkim teksty Macieja Grochowskiego [1973; 1974], Bożenny Bojar [1977; 1979], Barbary Kudry [1993], Zofii Kubiszyn-Mędrali [2006–2007], Pauliny Witkowskiej [2017].

Czasowniki ruchu, nazywane także czasownikami motorycznymi lub przemieszczania się, charakteryzowane są jako klasa mająca wspólny element znaczenia, choć jednocześnie wewnętrznie zróżnicowana. Zazwyczaj wyodrębniane są na podstawie kryterium semantycznego (ze względu na pojęcie ruchu). Definiowane są jako oznaczające postrzegalną wzrokowo zmianę położenia przedmiotu (lub jego części), lokalizowanego

w przestrzeni względem jakiegoś układu odniesienia [Grochowski 1974, 100; Bojar 1979, 28], a dzielone są najczęściej na dwie podklasy, ze względu na kierunek ruchu. Wyróżnia się więc czasowniki ruchu jednokierunkowego (np. *iść, biec, lecieć, jechać, płynąć, pęlsać*) oraz wielokierunkowego (np. *chodzić, biegać, latać, jeździć, pływać, pęlsać*), przy czym te drugie – jak zauważa Jurij Apresjan [2000, 80] – często traktowane są jako semantycznie pochodne od pierwszych. J. Apresjan, zwracając uwagę na semantyczne zróżnicowanie omawianej klasy predykatów, zauważa także, że czasowniki ruchu wielokierunkowego są semantycznie związane z czasownikami ruchu wahadłowego (*kołysać się, huścić się, drgać, kiwać się*), oznaczającymi czynność składającą się z wyraźnie wydzielonych kwantów ruchu.<sup>1</sup> Odrębną grupę stanowią motoryczne czasowniki kauzatywne, np. *nieść, wieźć, huścić, bujać*. Możliwe są rzecz jasna dalsze uszczegółowienia charakterystyk semantycznych. Czasowniki przemieszczania się można np. klasyfikować ze względu na kierunek ruchu: w górę (*wchodzić, wbiegać*) i w dół (*schodzić, zbiegać*). Dodatkowo warto stwierdzić, że istnieje liczna grupa derywatów przedrostkowych pochodnych od bezprzedrostkowych czasowników ruchu jednokierunkowego (np. *wejść – wbiec – wjechać, wyjść – wybiec – wyjechać*) [Apresjan 2000, 80–81].

Za podstawę prowadzonych w tym artykule analiz przyjmuję propozycję klasyfikacyjną Zofii Zaron [2012], która wskazuje kategorie semantyczno-składniowe pozwalające wyodrębnić i opisać interesującą mnie grupę czasowników. Z. Zaron uznaje, że struktury zdaniowe wyznaczane przez wspomnianą klasę predykatów otwierają od 4 do 7 pozycji składniowych.<sup>2</sup> Należą do nich: wykonawca czynności (agens), obiekt, narzędzie, lokalizatory: punkt wyjścia (skąd) – punkt docelowy (dokąd) i trasa (którędy) oraz cel. O specyfice grupy stanowią w tym ujęciu trzy pozycje lokatywne. To one odróżniają orzeczenia motoryczne od wszelkich innych. Jako pozycje implikowane na poziomie semantycznym w strukturach powierzchniowych mogą być rozmaicie realizowane (wybór tych, które będą zrealizowane zależy przede wszystkim od tematu wypowiedzi [por. Zaron 2012, 78]). Pozostałe pozycje zostały wykorzystane do wewnętrznej dyferencjacji grupy. W zależności od tego, czy implikowana jest pozycja narzędzia *sensu stricto* (obiekt materialny) czy pseudona-

<sup>1</sup> W ruchu wielokierunkowym kwantem jest przemieszczenie z jednego punktu do drugiego, w którym kierunek jakoś się zmienia. Z kolei w ruchu wahadłowym jest to ruch od jednego punktu skrajnego do drugiego, w którym kierunek zmienia się na przeciwny [Apresjan 2000, 80].

<sup>2</sup> Warto przypomnieć, że część badaczy o zbliżonej orientacji metodologicznej ogranicza liczbę pozycji do jednej [Grochowski 1974] lub dwóch [Karolak 2002]. W artykule nie podejmuję się opisu ujęć odmiennych, co wymagałoby osobnego, obszernego opracowania. Odnötuję tylko, że rozbieżności przynajmniej po części są pochodną przyjętego w każdym z opisów aparatu pojęciowego, w szczególności zaś podziału na pozycje obligatoryjne i fakultatywne.

rzędzia (część ciała) predykaty motoryczne dzielą się na dwie podklasy: czasowniki ruchu prostego (autonomicznego) otwierają miejsce dla nazw części ciała, a czasowniki motoryczne złożone – dla nazw przedmiotów materialnych. Cechą charakterystyczną całej grupy jest to, że pozycja podmiotu jest otwierana dla agensa, który jest zarazem obiektem działania: przemieszczając się, zmienia w przestrzeni (i czasie) położenie swojego ciała, tzn. obiektu, wykorzystując w tym celu (a) pseudonarzędzie, (b) narzędzia *sensu stricto* – obiekty fizycznie proste lub złożone. Jeśli oprócz takiego agensa–obektu implikowana jest osobna pozycja obiektowa („co-obiekt”), mamy do czynienia z czasownikami kauzatywnymi [Zaron 2012, 75–78].

Przyjmuję, że omawiana grupa czasowników wymaga pozycji wskazującej na celowość działań agensa. Jest to pozycja, która budzi wiele kontrowersji. J. Apresjan uważa ją za fakultatywną dla większości czasowników ruchu ukierunkowanego, w szczególności dla wszystkich czasowników ruchu jednokierunkowego. Uczony podkreśla jednak, że

takie walencje, które mają wysoki stopień prawdopodobieństwa (...) powinny być uwzględniane przy ustalaniu struktury walencyjnej wyrazu [Apresjan 2000, 125].

Z. Zaron postuluje obligatoryjność pozycji celu, wskazującej na intencjonalność działań agensa dla orzeczeń motorycznych złożonych i kauzatywnych.<sup>3</sup> Orzeczenia motoryczne proste nie przesadzają jej zdaniem celowości działania [Zaron 2012, 78]. Skłaniam się ku tezie, iż dla wszystkich orzeczeń motorycznych pozycja celu jest obligatoryjna, choć z pewnością potrzeba badań, które pozwoliłyby ją potwierdzić.

Uwzględniając powyższe ustalenia, podstawowe struktury zdaniowe wyznaczane przez wymienione podklasy czasowników ruchu przedstawić można następująco:<sup>4</sup>

- Orzeczenia ruchu prostego (motoryczne proste):  
*ktoś* [agens] – **przemieszcza się** – *skądś* – *dokądś* – *którędy* [lokalizatory] – *za pomocą czegoś* [pseudonarzędzie] – *w jakimś celu* [cel],  
 np. *Jan poszedł z domu do sklepu przez las.*

<sup>3</sup> Trudno rozstrzygnąć, czy wyrażenia typu: *do pracy, do lekarza, do sklepu* realizują pozycję lokalizatora adlatywnego – punktu końcowego, czy celu. Przyjmuję, że w tego typu wypadkach jedna forma realizuje dwie funkcje składniowe.

<sup>4</sup> Jest to modyfikacja propozycji Z. Zaron przedstawionej w publikacji *Wybrane problemy składni funkcjonalnej* [2012]. Jak wspomniałam, uczona pozycja celu wprowadza do wzorców konotacyjnych czasowników motorycznych złożonych i kauzatywnych [Zaron 2012, 78]. W przyjętej przeze mnie roboczej propozycji jest ona obligatoryjna dla wszystkich grup czasowników ruchu. Przyjmuję także, że orzeczenia kauzatywne nie powinny być klasyfikowane jedynie jako podklasa orzeczeń motorycznych złożonych, por. *iść–nieść*.

- Orzeczenia motoryczne złożone:  
*ktoś* [agens] – **jedzie** – *skądś* – *dokądś* – *którędy* [lokalizatory] – *za pomocą czegoś* [narzędzie] – *w jakimś celu* [cel], np. *Ania jedzie pociągiem z Warszawy do Gdańska przez Bydgoszcz na koncert.*
- Orzeczenia motoryczne kauzatywne:  
*ktoś* [agens] – **wiezie** – *kogoś/ coś* [obiekt] – *skądś* – *dokądś* – *którędy* [lokalizatory] – *za pomocą czegoś* [narzędzie] – *w jakimś celu* [cel], np. *Jan wiezie Anię samochodem autostradą z Warszawy do Gdańska przez Bydgoszcz na koncert.*

Jak wspomniałam wcześniej, klasa czasowników ruchu jest niejednolita. Na poziomie semantycznym różnicuje je typ narzędzia, typ obiektu – co widać w zaprezentowanej klasyfikacji, a także kierunek i czas trwania ruchu. Ze względu na kierunek Z. Zaron, podobnie jak J. Apresjan, wyróżnia orzeczenia ruchu jednokierunkowego i wielokierunkowego, te ostatnie dzieli z kolei na orzeczenia ruchu niewahadłowego i wahadłowego.

## CZASOWNIKI RUCHU W MOWIE DZIECI

Wybór czasowników oznaczających przemieszczanie się jako obiektu obserwacji nie jest przypadkowy. Analizując materiał językowy zebrany podczas badań przesiewowych, przeprowadzonych w odniesieniu do grupy ponad 160 dwu- i trzylatków, zauważyłam, że predykaty te należą do czasowników, których realizacja przez dzieci charakteryzowała się regularnością i dużą poprawnością użycia.<sup>5</sup>

Moje pierwsze spostrzeżenia dotyczące frekwencji czasowników ruchu w wypowiedziach dzieci znalazły potwierdzenie w literaturze. Kilkanaście czasowników ruchu znajduje się w *Inwentarzach Rozwoju Mowy i Komunikacji: Słowa i Gesty* (dalej: SiG) oraz *Słowa i Zdania* (dalej: SiZ).<sup>6</sup> W ka-

<sup>5</sup> Opisywane badania były częścią projektu realizowanego przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną numer 5 w Warszawie. Badania prowadzone były w okresie od kwietnia do listopada 2015 roku w trzech żłobkach w dzielnicy Praga Północ w Warszawie. Łącznie przebadano 167 dzieci. Głównym celem projektu była ogólna, wstępna ocena stanu mowy dzieci w wieku od 24 do 36 miesięcy. Badania umożliwiły pozyskanie danych ilościowych na temat zaburzeń i opóźnień rozwoju mowy. Zgromadzony materiał językowy stał się podstawą przedstawionej w artykule analizy. Badania pokazały, że duża grupa – 18,35% (29 dzieci) nie łączyła wyrazów w wypowiedzi dwuwyrazowe – nie tworzyła więc struktur syntaktyczno-semantycznych. Z kolei mowa 25,9% (41 dzieci) była niezrozumiała. Stąd też dokonanie dokładnej transkrypcji wypowiedzi było możliwe jedynie w wypadku 50 dzieci.

<sup>6</sup> Są to narzędzia diagnostyczne służące wstępnej ocenie poziomu rozwoju mowy dzieci w wieku odpowiednio: 8–18 miesięcy oraz 18–36 miesięcy. Kwestionariusze te są polską adaptacją amerykańskich inwentarzy do badania rozwoju mowy dzieci MacArthur–Bates. Informacje o rozwoju dziecka pochodzą z obser-

tegorii „czasowniki” kwestionariusza SiG znajdują się leksemy: *biegać, chodzić, iść / pójść, jechać / jeździć, przyjść, skakać, uciekać*. W drugiej części (SiZ): *biec / biegać, chodzić (chodź), gonić, iść / pójść, jechać / jeździć, lecieć / latać, przyjść, uciekać*. Warto zauważyć, że przy tworzeniu listy słów za podstawę selekcji materiału przyjęto dane leksykalne siedmiorga dzieci w wieku do 3 lat z tzw. dzienników Szumanowskich.<sup>7</sup> Na podstawie tego materiału sporządzono robocze listy frekwencyjne słów używanych przez dzieci do lat trzech [Smoczyńska i in. 2015a, 22].

Wybór tej właśnie grupy czasowników znajduje uzasadnienie także w słowniku frekwencyjnym *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015* [Zgółkowa 2016]. Szczególnie interesująca wydaje się lista rangowa. Na pierwszych 100 miejscach znajduje się 20 czasowników, w tym 4 czasowniki ruchu: *iść, chodzić, pójść, jechać*. W 1005 hasłach o frekwencji > 9 występuje 25 czasowników ruchu. Wyrazy z frekwencją powyżej 9 zalicza się w statystyce leksykalnej do klasy słownictwa częstego. Klasę tę dzieli się niekiedy na podklasy: słownictwo bardzo częste ( $f \geq 50$ ), słownictwo częste ( $20 \leq f < 50$  i  $9 < f < 20$ ) [Święcicka 2017, 33]. W słowniku H. Zgółkowej [2016] słownictwo bardzo częste obejmuje 222 wyrazy. Wśród nich jest 7 czasowników ruchu (na 49 czasowników ogółem).

Podobne wnioski przedstawia Małgorzata Święcicka, która przeanalizowała słownik frekwencyjny *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne* z 1987 roku. W jednym z artykułów stwierdza ona, że czasowniki bardzo częste mieszczą się wśród 226 wyrazów na liście rangowej. „Najliczniejsze są czasowniki ruchu, podstawowe i pochodne od nich (*iść, pójść, chodzić, przychodzić, przejść, wyjść, wejść*), oraz czasowniki modalne” [Święcicka 2017, 38]. Halina Zgółkowa zauważa, że wśród czasowników, którymi posługują się dzieci, można wyróżnić trzy grupy tematyczne. Pierwsza, szczególnie bogata, związana jest z ruchem i poruszaniem się, co zdaniem autorki odzwierciedla rzeczywistość „ruchliwość” dzieci [Zgółkowa 1990, 69]. *Słownik minimum języka polskiego* H. Zgółkowej zawiera 2144 hasła, w tym 451 czasowników. Wśród nich autorka

---

wacji rodziców, analizą zaś pozyskanych w ten sposób danych zajmują się specjaliści – psychologowie oraz logopedzi. Kwestionariusze zawierają listę kilkuset wyrazów pogrupowanych w kategorie znaczeniowe i gramatyczne.

<sup>7</sup> W polskich badaniach nad rozwojem mowy dzieci tworzeniem korpusów zajmowali się przede wszystkim badacze tzw. szkoły szumanowskiej – od nazwiska ich pomysłodawcy, psychologa Stefana Szumana. Wspomniane dzienniki to korpusy tekstów dziecięcych. Dane językowe były spisywane przez matki, psychologów, obserwacje prowadzono w sposób usystematyzowany, w określonych odstępach czasu. W dziennikach tych *novum* stanowiło skrupulatne notowanie informacji o sytuacji komunikacyjnej, otoczeniu dziecka, reakcji rozmówców. Jednostką poddawaną analizie miała być wypowiedź dziecka wraz z domniemanym znaczeniem.

wydzieliła kategorię semantyczną „ruch ze zmianą miejsca”, w której znalazło się 49 czasowników.

Czasownikom ruchu w mowie dzieci poświęciła artykuł Anna Huk. Autorka z nagrań swobodnych rozmów i zabaw aranżowanych wyekscerpowała materiał językowy zawierający struktury zdaniowe z użyciem 11 czasowników ruchu, zróżnicowanych co do kierunku.<sup>8</sup> Czasownikiem występującym najczęściej był czasownik *iść*. Ciekawym wnioskiem płynącym z badań A. Huk było stwierdzenie, iż przy eksplikacji znaczeń danych czasowników dzieci najczęściej używają definicji syntaktycznej, prezentując pozycje otwierane przez orzeczenie.

### STRUKTURY ZDANIOWE KONSTYTUOWANE PRZEZ CZASOWNIKI RUCHU W MOWIE DZIECI

Sposób realizacji struktur zdaniowych przez dzieci jest związany z poziomem opanowania przez nie poszczególnych podsystemów języka. Dziecko w procesie gramatyzacji<sup>9</sup> stopniowo przechodzi od realizacji wypowiedzi jednoelementowych (wypowiedzi nierozczłonkowanych) do struktur coraz bardziej rozbudowanych pod względem semantyczno-składniowym, poczynając od dwuelementowych. Dalszy rozwój struktur syntaktycznych, wzbogacanie ich o kolejne składniki, postępuje stopniowo wraz z rozwojem podsystemu leksykalnego. Struktury trzy- i czteroelementowe utrzymują się w mowie przez cały okres przedprzedszkolny oraz przedszkolny i są uznawane za konstrukcje podstawowe w mowie dziecka [Przetacznikowa 1968, 426–435].

W zebranym materiale językowym wyodrębniłam 64 leksemy<sup>10</sup> czasownikowe. Wśród nich znalazło się 18 czasowników oznaczających przemieszczanie się: *iść*, *chodzić*, *wchodzić*, *wychodzić*, *przyjść*, *wspiąć się*, *lecieć*, *pluć*, *pluć*, *jechać*, *jeździć*, *wjechać*, *zjeżdżać*, *wozić*, *przywieźć*, *huścić się*, *bujać się*, *kręcić się*. Poniżej przedstawiam je w postaci słowniczka, zawierającego charakterystykę wyodrębnionych jednostek

<sup>8</sup> Autorka przeanalizowała czasowniki: *chodzić*, *iść*, *jechać*, *jeździć*, *lecieć*, *latać*, *pluć*, *przychodzić*, *wychodzić*, *spaść*, *wrócić*.

<sup>9</sup> W literaturze logopedycznej przez *gramatyzację* rozumie się proces przyswajania przez dziecko reguł gramatycznych [por. Porayski-Pomsta 2011, 188]. Takie znaczenie terminu przyjmuję w artykule.

<sup>10</sup> W artykule posługuję się pojęciem *leksem* w odniesieniu do jednostek językowych wyodrębnionych w języku badanych dzieci. Zdaję sobie jednak sprawę, że badanie dziecięcych wypowiedzi pełne jest pułapek, choćby dlatego, że w początkach rozwoju języka część realizacji to reprodukcje zasłyszanych wypowiedzi innych jego użytkowników. Dzieci znają tylko niektóre formy fleksyjne, relacje paradygmatyczne i syntagmatyczne. Trudno jest orzec, w którym momencie dziecko staje się językowo twórcze – prawdopodobnie jest to kwestia indywidualna, zależna od osobniczej chronologii rozwoju.

leksykalnych oraz wzorce konotacyjne przez nie wyznaczone i stworzone przeze mnie przykłady realizacji.

**BUJAĆ SIĘ:** **ndk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch wielokierunkowy wahadłowy, wielokrotny); ktoś – **buja się** – skądś – dokądś – którędy<sup>11</sup> – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania bujała się na krześle.*

**CHODZIĆ:** **ndk**, orzeczenie ruchu prostego (ruch wielokierunkowy niewahadłowy); ktoś – **chodzi** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Jan zawsze chodził z ogrodu do domu przez łąkę. Jan chodził od sklepu do sklepu w poszukiwaniu idealnych butów.*

**HUŚTAĆ SIĘ:** **ndk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch wielokierunkowy wahadłowy, wielokrotny); ktoś – **hušta się** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania huštała się na huštawce. Wieczorami dla relaksu huštałam się w hamaku na balkonie.*

**IŚĆ:** **ndk**, orzeczenie ruchu prostego (ruch jednokierunkowy); ktoś – **idzie** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Jan szedł na rękach z pokoju do kuchni przez korytarz. Anna szła z domu do pracy przez park. Jan szedł tędy do sklepu po bułki.*

**JECHAĆ:**<sup>12</sup> **ndk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch jednokierunkowy); ktoś – **jedzie** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Ania jedzie pociągiem z Warszawy do Gdańska przez Bydgoszcz na koncert.*

**JEŹDZIĆ:** **ndk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch wielokierunkowy niewahadłowy, wielokrotny); ktoś – **jeździ** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Ania codziennie jeździ samochodem*

<sup>11</sup> W wypadku czasowników *bujać się*, *huštać się*, *kręcić się* wystąpią ograniczenia powierzchniowych realizacji pozycji lokatywnych, których znaczenie jest wbudowane w treść czasownika, a także ograniczenia dotyczące pozycji celu.

<sup>12</sup> W artykule przedstawiam jeden wzorec konotacyjny czasownika *jechać*, najczęściej realizowany w analizowanym materiale. Warto zwrócić uwagę, że w przykładach: *Dziewczynka jechała z górki na rowerze* i *Rower jechał z górki* mogą być realizowane różne jednostki. W drugim przykładzie *jechać* blokuje pozycję dla środka transportu, bo pojawia się on w pozycji podmiotu (jako obiekt). Pojawia się jednak pytanie, czy problem nie leży po stronie właściwości agensa, nie zaś samego predykatu. Jest możliwa także inna interpretacja tego zdania – jednostka jest ta sama, jednak jej treść jest skondensowana – żaden środek transportu nie jedzie sam – samochód potrzebuje kierowcy, samolot pilota, statek sternika. Dodatkowo środki transportu są przeznaczone do zmiany miejsca położenia osób lub rzeczy, zawsze więc to *ktoś* lub *coś* porusza się za ich pomocą. Podobne wątpliwości mogą dotyczyć czasowników: *jeździć*, *wjechać*, *zjeżdżać*, a także *lecieć*, *płynąć*, *pływać*, choć w wypadku tych ostatnich należałoby rozważyć jeszcze jedno kryterium rozróżniania jednostek, związane z uznaniem ruchu za autonomiczny lub nie: por. *Marek pływa w jeziorze. Łódka płynie po jeziorze. Bociąny lecą nad łąką. Samolot leci nad miastem*. Zdają sobie sprawę, że rozstrzygnięcia te mogą wynikać raczej z wiedzy o świecie niż z samego języka i przyjęte w artykule ustalenia wymagają dalszej weryfikacji.



*autostradą z Warszawy do Gdańska przez Bydgoszcz do pracy. Pociąg z Warszawy do Olsztyna jeździ przez Działdowo.*

**KRĘCIĆ SIĘ: ndk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch wielokierunkowy niewahadłowy, wielokrotny); ktoś – **kręci się** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania kręciła się na karuzeli.*

**LECIEĆ<sub>1</sub>: ndk**, orzeczenie ruchu prostego (ruch jednokierunkowy); ktoś – **leci** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Bociany leciały na południe.*

**LECIEĆ<sub>2</sub>: ndk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch jednokierunkowy); ktoś – **leci** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Samolot leciał z Warszawy do Londynu. Ania leciała samolotem z Warszawy do Singapuru na wycieczkę.*

**PLYNAĆ: ndk**, orzeczenie ruchu prostego (ruch jednokierunkowy); ktoś – **plynie** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Łososie płyną pod prąd od ujścia do źródła rzeki, by złożyć ikrę.*

**PLYWAĆ: ndk**, orzeczenie ruchu prostego (ruch wielokierunkowy niewahadłowy); ktoś – **plywa** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania pływała od żółtej do czerwonej boi wzdłuż basenu. Hania pływała w jeziorze codziennie.*

**PRZYJŚĆ: dk**, orzeczenie ruchu prostego (ruch jednokierunkowy); ktoś – **przyszedł** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania przyszła do domu z przedszkola przez park. Wiesz, że nową trasą udało mi się przyjść ze szkoły do domu w 25 minut?*

**PRZYWIEŹĆ: dk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch jednokierunkowy), kauzatywne; ktoś – **przywiózł** – kogoś / coś – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Tata przywiózł Hanię do przedszkola samochodem. Ponieważ Świętokrzyska była zamknięta, Jan przywiózł mamę taksówką z dworca do domu Alejami.*

**WCHODZIĆ: ndk**, orzeczenie ruchu prostego (ruch jednokierunkowy); ktoś – **wchodzi** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Z pierwszego piętra na drugie Hania zawsze wchodziła schodami przeciwpożarowymi. Jan wchodził na zjeżdżalnię po drabince.*

**WJECHAĆ: dk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch jednokierunkowy); ktoś – **wjechał** – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Marek wjechał do Olsztyna od strony Kortowa. Dziewczynka wjechała rowerem w kałużę dla zabawy.*

**WOZIĆ: ndk**, orzeczenie motoryczne złożone (ruch wielokierunkowy niewahadłowy, wielokrotny), kauzatywne; ktoś – **wozi** – kogoś / coś – skądś – dokądś – któreśdy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Jan codziennie wozi Anię samochodem z Warszawy do Gdańska do pracy.*

*Wieczorami mama wozila Hanię przez kładkę na rzece, by w końcu zasnęła.*

**WSPINAĆ SIĘ:** ndk, orzeczenie motoryczne złożone (ruch jednokierunkowy); ktoś – **wspina się** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania wspinała się po drabinkach. Turysta wspinał się na najwyższy szczyt Tatr czarnym szlakiem.*

**WYCHODZIĆ:** ndk, orzeczenie ruchu prostego (ruch jednokierunkowy); ktoś – **wychodzi** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania często wychodziła z domu tylnym wyjściem. Ze strychu na dach wychodziło się przez dobrze zamaskowane drzwi. Jan wychodził do pracy punktualnie.*

**ZJEŹDŹAĆ<sub>1</sub>:** ndk, orzeczenie ruchu prostego (ruch jednokierunkowy); ktoś – **zjeżdża** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Hania zjeżdża na zjeżdżalni.*<sup>13</sup>

**ZJEŹDŹAĆ<sub>2</sub>:** ndk, orzeczenie motoryczne złożone (ruch jednokierunkowy); ktoś – **zjeżdża** – skądś – dokądś – którędy – za pomocą czegoś – w jakimś celu. *Dzieci zjeżdżały na sankach z górki. Dziewczynka zjeżdżała na rowerze z góry przez las.*

Realizacje dziecięce przedstawiam w tabeli 1. W kolumnie pierwszej znajdują się informacje na temat poświadczonych w materiale form czasownikowych oraz ich frekwencji. Wersalikami zapisałam leksemy, w nawiasie podaję liczbę użyć. Druga kolumna to przykłady wypowiedzi dziecięcych. Formy nienormatywne (błędy fleksyjne, brak przedrostków, zaimków zwrotnych, przyimków) zostały zaznaczone pogrubieniem (pogrubione zostały tylko niepoprawne formy badanych czasowników ruchu) lub symbolem ~. Trzecia zawiera uwagi na temat użyć konkretnych czasowników.

<sup>13</sup> Rozróżnienie między narzędziem a lokalizatorem perlatywnym, a co za tym idzie – klasyfikowanie danego predykatu jako orzeczenia ruchu prostego lub motorycznego złożonego, w wielu wypadkach było kłopotliwe. W artykule przyjmuję, że ruch złożony oznacza wspólne poruszanie się narzędzia i agensa względem jakiegoś punktu odniesienia. Za narzędzia uznaję więc m.in. rower, samolot, samochód, huśtawkę, karuzelę. Inaczej rozumiem sytuację, gdy ruch agensa odbywa się względem przedmiotu, np. drabiny, zjeżdżalni, schodów. W realizacji struktur zdaniowych uznaję je za lokalizatory perlatywne, określające tor przemieszczania się. Znow należałoby jednak zapytać, czy różnice te nie są raczej związane z wiedzą o świecie niż z właściwościami predykatów.

**Tabela 1. Realizacja zdań z czasownikami ruchu przez dzieci**

| <b>Czasownik</b>   | <b>Przykładowe realizacje</b>  | <b>Uwagi</b>  |
|--|--|---|
| BUJAĆ SIĘ (11)<br><i>buja się</i> (9)<br><i>bujam się</i> (1)<br><i>buja</i> (1)   | <i>Lubię to, bujam się.</i><br><i>Buja się.</i><br><i>Buja buja, bujubuju, buja się.</i><br><i>A ja tu się bujam.</i><br>(A te dzieci?) <i>Bujają tutaj.</i><br>(A dziewczynka?) <i>Buja ~.</i><br><i>Buja się na huśtawce.</i>  | – na ogół przy czasowniku nie jest realizowana żadna z wymaganych pozycji;<br>– raz zrealizowana pozycja agensa, raz pozycja narzędzia;<br>– w dwóch wypowiedziach brak się;  |
| CHODZIĆ (8)<br><i>chodzi</i> (2)<br><i>chodził</i> (2)<br><i>chodziliśmy</i> (1)<br><i>chodziłem</i> (1)<br><i>chodzimy</i> (1)<br><i>chodzę</i> (1) | <i>Jak chodziliśmy z babcią Ela do mojego domku.</i><br><i>Ja też chodzę na basen.</i><br><i>Chodziłem.</i><br><i>A wy chodźcie na plac zabaw?</i><br><i>Chodzimy.</i><br><i>Chodzi.</i><br><i>Chodzi. Chodził. Idzie.</i>   | – na ogół przy czasowniku nie jest realizowana żadna z pozycji lub jest realizowana jedna pozycja – lokalizatora adlatywnego;<br>– w jednej wypowiedzi zrealizowana pozycja agensa i co-agensa;                           |
| HUŚTAĆ SIĘ (9)<br><i>huśta się</i> (5)<br><i>huśtają się</i> (2)<br><i>huśtają</i> (1)<br><i>huśta</i> (1)   | <i>Huśta się na huśtawce.</i><br><i>A ona się huśta.</i><br><i>Tu się huśtają i skakają.</i><br><i>Huśtają.</i><br><i>Huśta.</i>   | – na ogół przy czasowniku nie jest realizowana żadna pozycja;<br>– raz zrealizowana pozycja agensa i raz narzędzia;<br>– w dwóch wypowiedziach pominięto się;   |
| IŚĆ (14)<br><i>idzie</i> (11)<br><i>poszedł</i> (1)<br><i>poszedłem</i> (2)  | <i>Idzie ~ miściem.</i><br><i>Idzie po drabinie.</i><br><i>Idzie po drabince.</i><br><i>Idzie ~ domu.</i><br><i>Idzie <b>na</b> schodach, bo musi zjeżdżać.</i><br><i>Idzie <b>na</b> tym, bo sobie chce pojechać na tym.</i><br><i>Poszedł do nieba i nie wrócił.</i><br><b>Poszedł</b> tu i zoo <b>poszedłem</b> .<br><i>Idzie <b>do</b> basenu.</i><br><i>Idzie do szkoły.</i><br><i>Idzie na drabinkach.</i> | – na ogół przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja: lokalizatora adlatywnego lub perlatywnego;<br>– w jednej wypowiedzi zrealizowana pozycja agensa i co-agensa;<br>– pomijanie przyimków lub niewłaściwy przyimek; |

| Czasownik  | Przykładowe realizacje  | Uwagi   |
|--|---|---|
| JECHAĆ (21)<br>jedzie (17)<br>jechała (2)<br>jecha (2) | <i>Jedzie na rowerku.</i><br><i>Jedzie na rowerze.</i><br><i>Jedzie na rowerze. (i co jej się przytrafiło?)</i><br><i>Kuku. Bo ~jeździła na rowerze.</i><br><i>~Jeździła na rowerze powoli.</i><br><i>Dziewczynka jedzie na rowerze.</i><br><i>Jecha na rowerze.</i><br><i>Jedzie na rowerze.</i><br><i>Jedzie rowerkiem.</i><br><i>Jedzie ower.</i><br><i>Jedzie. (A jak jedzie?) Po trawie.</i><br><i>Przewróciła się, bo szybko jechała.</i><br><i>Jedzie na rowerze i spadła na rowerze.</i><br><i>Jedzie (Na czym?) Na rowerze (A jak?) O tak. Jak ja.</i><br><i>Ja jedziem ~alom.</i><br><i>Jedzie na rowerze. Bez misia.</i> | – na ogół przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja, najczęściej narzędzia; dwukrotnie zrealizowana pozycja agensa; w jednej wypowiedzi zrealizowana pozycja <i>co-agensa</i> ;<br>– dwukrotnie użyty przysłówek – <i>szybko, powoli</i><br>– niekonotowany;<br>– błędy fleksyjne: <i>jeździła</i> brak przedrostka <i>z-</i> (wtedy inny leksem – <i>ZJEŹDŹAĆ</i> ) lub <i>jeździła</i> zamiast <i>jechała</i> ;<br><i>jeździła</i> zamiast <i>jeździła</i> lub <i>zjeździła</i> ;<br><i>jecha</i> zamiast <i>jedzie</i> ;<br><i>jedziem</i> zamiast <i>jadę</i> ;<br>– pomijanie przyimków lub niewłaściwy przyimek; |
| JEŹDZIĆ (3)<br>jeździ (3)                              | <i>Jeździ jak ja na zjeżdżalni.</i><br><i>Ta jeździ na rowerze a misiu łapie ją.</i><br><i>Jechała.</i><br><i>Jeździ na zjeżdżalni.</i>   | – na ogół przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja; dwukrotnie zrealizowana pozycja lokalizatora perlatywnego; w jednej wypowiedzi zrealizowana pozycja narzędzia;  |
| KRĘCIĆ SIĘ (1)<br>kręci (1)                            | <i>Tu jest karuzela i kręci ~ szybko.</i>   | – przy czasowniku nie jest zrealizowana żadna pozycja konotowana;<br>– użyty przysłówek – <i>szybko</i> , niekonotowany;<br>– brak segmentu <i>się</i> ;  |
| LECIEĆ <sub>2</sub> (2)<br>leci (2)                    | <i>Samolot leci.</i><br><i>Molot leci.</i>  | – na ogół przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja: agensa, przy czym nie jest to agens osobowy;  |
| LECIEĆ <sub>1</sub> (1)<br>lecieli (1)                 | <i>A już lecieli bociany.</i>   | – przy czasowniku jest zrealizowana (niepoprawnie) jedna pozycja konotowana<br>– błąd fleksyjny: <i>lecieli</i> zamiast <i>leciały</i> ;  |

| <b>Czasownik</b>  | <b>Przykładowe realizacje</b>  | <b>Uwagi</b>   |
|---|--|--|
| <p>PLYNAĆ (3)<br/><i>plynie 3x</i></p>                    | <p><i>Płyynie kołem.<br/>Płyynie.</i></p>  | <p>– przy czasowniku jest realizowana (niepoprawnie) jedna pozycja: narzędzia lub nie jest zrealizowana żadna pozycja konotowana;</p>  |
| <p>PLYWAĆ (9)<br/><i>plywa</i></p>                        | <p><i>Pływa w basenie.<br/>Pływa. On pływa w basenie.<br/>Pływa ~ wodzie.<br/>Picha ~ basenie.</i></p> | <p>– przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja<br/>– najczęściej lokalizatora – okolicznik lokatywny [por. Kudra 1993, 12–13];<br/>– pomijanie przyimków;<br/>– <i>picha</i> – oboczność <i>yw : ich</i>;</p> |
| <p>PRZYJŚĆ (1)<br/><i>przyszła (1)</i></p>                | <p><i>Czemu przyszła ta druga ciocia?</i></p>  | <p>– przy czasowniku jest zrealizowana jedna pozycja: agensa;<br/>– brak pozycji lokalizatorów, narzędzia, celu;</p>   |
| <p>PRZYWIEŹĆ (2)<br/><i>przywiozli (2)</i></p>            | <p><i>Też przywiozli, dwie przywieźli (ksiażki).</i></p>   | <p>– przy czasowniku realizowana pozycja obiektu;<br/>– <i>przywiozli</i> – oboczność <i>e : o</i>;</p>  |
| <p>WCHODZIĆ (2)<br/><i>wchodzi (2)</i></p>                | <p><i>Chłopiec wchodzi.<br/>Wchodzi na zjeżdżalni~, żeby sobie pojeździć.</i></p>                      | <p>– przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja lub dwie; raz pozycja agensa, raz lokalizatora perlatywnego i celu;<br/>– błędny przyimek – <i>na</i> zamiast <i>po</i>;</p>                                   |
| <p>WJECHAĆ (2)<br/><i>wjechała (1)<br/>wjeżdża(1)</i></p> | <p><i>Bo wjeżdżała tutaj rowerkiem.<br/>Wjechała tutaj rowerkiem.</i></p>                              | <p>– przy czasowniku realizowane są dwie pozycje: lokalizatora adlatywnego i narzędzia;<br/>– niepoprawna forma <i>wjeżdża</i>;<sup>14</sup></p>   |
| <p>WOZIĆ (1)<br/><i>wozi (1)</i></p>                      | <p><i>A misiu ją trzyma i ją wozi.</i></p>   | <p>– przy czasowniku zrealizowana jedna pozycja: obiektu;</p>  |
| <p>WSPINAĆ SIĘ (1)<br/><i>wspina się (1)</i></p>          | <p><i>Wspina się.</i></p>  | <p>– przy czasowniku nie są realizowane żadne pozycje;</p>   |

<sup>14</sup> Zakwalifikowanie formy *wjeżdżała* do przykładów realizacji leksemu *wjechać*, nie zaś *wjeźdźać*, jest związane z kontekstem jej użycia. Cała wypowiedź wyglądała następująco: *Bo wjeżdżała tutaj rowerkiem. Wjechała tutaj rowerkiem.* Dziecko samo dokonało korekty formy *wjeżdżała* i zastąpiło je prawidłową formą *wjechała*. Rozważyć należałoby także kontaminację – w efekcie forma ta powinna się znaleźć w przykładach realizacji obu czasowników.

| <b>Czasownik</b>   | <b>Przykładowe realizacje</b>  | <b>Uwagi</b>   |
|--|--|--|
| WYCHODZIĆ (2)<br><i>wyszedł</i> (1)<br><i>wyszła</i> (1)   | <i>Wyszedł ~ budy.</i><br><b>W</b> domu wyszła.  | – przy czasowniku realizowana jedna pozycja – lokalizatora;<br>– pomijanie przyimków lub niewłaściwy przyimek;   |
| ZJEŹDŹAĆ <sub>1</sub> (23)<br><i>zjeżdża</i> (18)<br><i>zjeżdżała</i> (2)<br><i>będę zjeżdżać</i> (1)<br><i>zjeżdżają</i> (1)<br><i>zjeżdżałem</i> (1) | <i>Będę zjeżdżać.</i><br><i>Zjeżdża.</i><br><i>Zjeżdżają na zjeżdżalni.</i><br><i>~Jeżdża ~ ~jeżdżalni.</i><br><i>Też zjeżdża na zjeżdżalni.</i><br>(Co robi dziewczynka?)<br><i>Zjeżdża. (Na czym?) Na zjeżdżalce.</i><br><i>Zjeżdża. A ta zjeżdżała.</i>                     | – na ogół przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja; najczęściej jest to pozycja lokalizatora;<br>– pomijanie przyimków lub niewłaściwy przyimek;<br>– pomijanie przedrostka; |
| ZJEŹDŹAĆ <sub>2</sub> (5)<br><i>zjeżdżała</i> (5)  | (i co jej się przytrafiło?) <i>Kuku.</i><br><i>Bo ~jeżdżała na rowerze.</i><br><i>Zjeżdżała na rowerze i zrobiła kuku.</i><br><i>A tutaj jest rower. Bo zjeżdżała z górki.</i><br><i>Bo ona zjeżdżała w kamień.</i><br><i>Kuku sobie zrobiła.</i><br><i>Zjeżdżała z górki.</i> | – na ogół przy czasowniku jest realizowana jedna pozycja; najczęściej jest to pozycja lokalizatora lub narzędzia; raz zrealizowana pozycja agensa;<br>– pomijanie przedrostka;     |
| Łącznie 20 czasowników ruchu, 121 użycie czasowników w formie osobowej.  |  |  |

## WNIOSKI

Wnioski płynące z analizy materiału potwierdzają obserwację, iż czasowniki ruchu są grupą dobrze opanowaną przez dzieci w wieku 2–3 lata.<sup>15</sup> Czasowniki te nazywają czynności konkretne, bliskie dzieciom, częste, towarzyszące także zabawie. Duża frekwencja ich użycia przez dorosłych sprawia, że niektóre z nich (*iść, jechać*) są jednymi z pierwszych czasowników, które pojawiają się w mowie dzieci.<sup>16</sup> Co prawda niektóre z nich (*kręcić się, wozić, przyjąć*) pojawiły się jednokrotnie, nie mogły więc stać się podstawą dokładniejszej analizy, jednak ma to prawdopodobnie związek z wielkością badanej grupy (50 dzieci) oraz prezentowanym podczas badania materiałem obrazkowym.

Wstępna analiza realizacji struktur zdaniowych prostych z czasownikami ruchu pokazuje, że opanowanie podsystemu składniowego przez

<sup>15</sup> Podobne wnioski, w odniesieniu do starszej grupy dzieci – dzieci w wieku przedszkolnym płyną z analiz materiału językowego przeprowadzonych przez A. Huk [Huk 2008, 54–56].

<sup>16</sup> Początkowo jako orzeczenia onomatopieczne: *brum-brum, zium* [Smoczyńska i in. 2015, 9, 122].

dzieci nadal wymaga dokładniejszego zbadania, a co za tym idzie – może stać się problemem badawczym kolejnych opracowań.

## Bibliografia

- J. Apresjan, 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław.
- B. Bojar, 1977, *Polskie czasowniki ruchu*, „Polonica” t. 3, s. 97–139.
- B. Bojar, 1979, *Opis semantyczny czasowników ruchu oraz pojęć związanych z ruchem*, Warszawa.
- M. Grochowski, 1973, *Eksplikacje znaczeń czasowników ruchu* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *Semiotyka i struktura tekstu. Studia poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów: Warszawa 1973*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 189–200.
- M. Grochowski, 1974, *Klasyfikacja semantyczna jednemiejscowych czasowników ruchu współczesnego języka polskiego*, „Prace Filologiczne” t. 24, s. 99–116.
- A. Huk, 2008, *Jakich czasowników ruchu używają dzieci w wieku przedszkolnym? Semantyka i struktura gramatyczna czasowników ruchu*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 52–61.
- S. Karolak, 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- A. Kiklewicz, M. Korytkowska, 2010, *Podstawowe struktury zdaniowe współczesnych języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*, Olsztyn.
- Z. Kubiszyn-Mędrala, 2006–2007, *Polskie bezprzedrostkowe czasowniki ruchu w perspektywie semantyki kognitywnej* [w:] *Polsko-francuski projekt badawczy CASK (Polonium2006-2007)*, <http://celta.paris-sorbonne.fr/anasem/papers/Motion/CzasRuch.pdf> [dostęp: 9.02.2019].
- B. Kudra, 1993, *Wpływ przedrostków na łączliwość składniową czasowników ruchu*, Łódź.
- J. Porayski-Pomsta, 2011, *Zagadnienie periodyzacji rozwoju mowy dziecka* [w:] „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne” t. 20, s. 173–198.
- M. Przetacznikowa, 1968, *Rozwój struktury i funkcji zdań w mowie dziecka* [w:] S. Szuman (red.), *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, Kraków, s. 383–652.
- K. Sindrewicz, 2018, *Logopedyczne badania przesiewowe dzieci w wieku od 24 do 36 miesięcy* [w:] D. Saniewska (red.), *Białostockie Spotkania Młodych Logopedów. Varia*, Białystok, s. 131–144.
- M. Smoczyńska i in., 2015, *Inwentarze Rozwoju Mowy i Komunikacji (IRMIK): Słowa i Gesty, Słowa i Zdania*. Podręcznik, Warszawa.
- M. Świącicka, 2017, *Wyrazy częste w „Słownictwie dzieci w wieku przedszkolnym”* [w:] M. Świącicka, *Młoda mowa. Studia nad polszczyzną dzieci i młodzieży*, s. 31–53.
- P. Witkowska, 2017, *Czasowniki zmiany pozycji ciała. Analiza formalna w ujęciu korpusowym i statystycznym*, Wrocław.
- Z. Zaron, 2012, *Wybrane problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa.
- H. Zgólkowa, 1990, *Świat w dziecięcych słowach*, Poznań.
- H. Zgólkowa, 2013, *Słownik minimum języka polskiego*, Kraków.

- H. Zgólkowa, 2016, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015*, Poznań.
- M. Żak-Swięcicka, 1993, *Charakterystyka składniowa wypowiedzi dzieci w wieku przedszkolnym*, Bydgoszcz.

***Sentence structures with verbs of movement in the speech  
of two- and three-year-old children***

Summary

The aim of this paper is to point to the issue of acquisition of the syntactic and inflectional subsystems in speech development, and in particular to development of simple sentence structures. Based on the language material covering fragments of utterances made by 50 children, collected during a screening conducted in 3 nurseries in Praga-Północ in 2015, I made a brief analysis of the utterances constituted by verbs of movement, a class characterised by high frequency and free use by the children. The findings confirm the thesis that verbs of movement are a group with which children aged 2-3 are well familiar.

Trans. Monika Czarnecka



# OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Anna Niepytalska-Osiecka

(Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa,  
e-mail: anna.niepytalska@ijp.pan.pl)

DOI: 10.33896/PorJ.2019.9.6

## **LEWAK, LEWACZKA I LEWACTWO WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE**

### **WPROWADZENIE**

Wyraz *lewak* w znaczeniu ‘ktoś o skrajnie lewicowych poglądach’ wszedł do polszczyzny dopiero w XX wieku [Kamińska-Szmaj 2017, 11]. Pojęcie *lewactwa* określające radykalny odłam lewicy zaczęło się pojawiać w przemówieniach komunistów w latach dwudziestych ubiegłego stulecia [Drozda 2015]. Jerzy Bartmiński, opisując sposoby profilowania pojęć *prawica* i *lewica*,<sup>1</sup> zwraca uwagę na to, że *lewicowość* i *lewicowca* z czasem zaczęto opatrywać znakiem plus, natomiast *lewactwo* i *lewaka* – znakiem minus [Bartmiński 1991, 160]. Inaczej uważa Łukasz Drozda [2015], który dowodzi na podstawie przeanalizowanych źródeł historycznych, że określenie *lewactwo* nigdy nie miało charakteru neutralnego; od momentu pojawienia się w polszczyźnie nosiło znamiona etykiety. Kwerenda historyczna badacza pokazała, że już w latach międzywojennych wyrazy *lewak* i *lewactwo* zdradzały nacechowanie obraźliwe, służyły bowiem przedstawicielom ówczesnej Komunistycznej Partii Polski do pogardliwego określania radykalnej frakcji lewicy.

Negatywny sposób wartościowania wyrazów *lewak* i *lewactwo* odzwierciedlają współczesne słowniki języka polskiego, opatrując te hasła kwalifikatorami sygnalizującymi ujemną ocenę. Znaczenia leksykalne tych wyrazów nie są trudne do ustalenia, jednak analiza znaczeń tekstowych, urzeczywistniających się w konkretnych wypowiedziach, pokazuje, że kryją one w sobie moc obrażającą. Niektóre ich użycia są deprecjonujące, a nawet wypaczające sens pojęć, por.:

Ostatecznie chodzi o zarządzanie nienawiścią, wywołanie destabilizacji, która jest zarzewiem wszelkiej rewolucji. *Lewactwo* w imię sprawiedliwości obala zawsze legalny porządek, burzy, zmierza do wywołania kolejnych konfliktów [<https://prawy.pl/74567-lewactwo-jako-dewiacja/>].

---

<sup>1</sup> Abstrahuję tu od zakresu pojęć *lewica* i *prawica* oraz ich definicji, skupiam się na definicjach i użyciu pojęć *lewak*, *lewaczka* oraz *lewactwo*.

*Lewak* według definicji we współczesnych słownikach języka polskiego to: ‘ktoś o skrajnie lewicowych poglądach politycznych’ [ISJP], ‘człowiek mający poglądy uznawane za skrajnie lewicowe’ [WSJP], ‘osoba, która wyznaje skrajnie lewicowe, radykalne poglądy polityczne’ [PSWP]. Twórcy słowników uwzględniają więc radykalność, skrajność poglądów jako główny składnik znaczenia leksykalnego. Definicja z odautorskim elementem oceniającym pojawia się w SJPDor – ‘ten, kto wyznaje (czasem manifestacyjnie) poglądy skrajnie lewicowe, kto domaga się ich realizacji, nie licząc się z tym, czy pozwala na to sytuacja’. W. Doroszewski nadaje *lewactwu* kwalifikację *pogard.*, a zatem przypisuje temu wyrazowi wyrażanie ujemnej oceny nazywanego zjawiska, mające bardzo wysoki stopień. Współcześni leksykografowie różnie interpretują charakter użycia omawianych wyrazów, wszyscy jednak dostrzegają potrzebę nadania im kwalifikatorów. Słowniki nowsze niż dzieło W. Doroszewskiego rejestrują złagodzenie kwalifikacji hasła *lewak*, wskazując – jak się wydaje – na zmniejszenie jego negatywnego zabarwienia w społecznym odbiorze. WSJP uznaje na podstawie analizy współczesnych użyć, że wyraz ten ma zasięg ograniczony do sytuacji potocznych (kwalifikator *pot.*), a jednocześnie jest ekspresywny i negatywnie wartościujący, nadano mu więc dodatkowo kwalifikator *pejorat.*, który na skali wyrażania ujemnej oceny sytuowałby się nie tak wysoko jak kwalifikator *pogard.* w SJPDor. ISJP z kolei rejestruje wyraz *lewak* jedynie jako potoczny, nie opatrując dodatkowym kwalifikatorem sugerującym ujemną ocenę. Taką samą interpretację przyjęto w PSWP.

W WSJP znajdujemy także hasło *lewaczka* ‘kobieta mająca poglądy skrajnie lewicowe’, które nie zostało zanotowane w pozostałych współczesnych słownikach ogólnych. Wyraz ten jest stosunkowo nowy w polszczyźnie. W pełnej wersji NKJP pojawia się 79 wyników, większej liczby przykładów dostarczają wyszukiwarki internetowe.

Rzeczownik *lewactwo* definiuje się w słownikach jako ‘skrajnie lewicowe poglądy polityczne’. WSJP uwzględnia także poświadczone w tekstach najnowsze użycia tego wyrazu i rejestruje dwa znaczenia: 1a (poglądy) ‘poglądy polityczne, które mówiący uważa za skrajnie lewicowe’ oraz 1b (ludzie) ‘zwolennicy poglądów, które mówiący uważa za skrajnie lewicowe’, obydwa z kwalifikacją *pejorat.* Drugie znaczenie – odnoszące się do ludzi – zostało dodatkowo zakwalifikowane jako potoczne.

Historię narodzin pojęcia *lewactwo*, przyczyny uzyskania przez nie pogardliwego charakteru, a przede wszystkim dzieje polskiej lewicy radykalnej, skrupulatnie opisuje wspomniany już politolog Łukasz Drozda. Zaczyna od okresu międzywojennego, a kończy na czasach stalinowskich. Zwraca uwagę na zagadnienia językowe oraz na przyczyny popularności słów *lewak* i *lewactwo* wśród współczesnych zwolenników skrajnej prawicy. Zauważa, że do lat 20. XX wieku radykalnej lewicy nie nazywano wcale „lewactwem”, lecz raczej „ultralewicą”, jednak w międzywojniu etykieta lewactwa zaczynała się już pojawiać w tekstach

i przemówieniach [Drozda 2015, 10]. Określeniem tym, stosowanym przez ówczesną Komunistyczną Partię Polski, obejmowano trockistów, działaczy PPS i Bundu. W okresie stalinowskim traktowano *lewactwo* jako synonim *sekcjarstwa*, a o „lewackie wynaturzenia” oskarżani byli właśnie trockiści. Ł. Drozda na potwierdzenie swoich ustaleń przytacza między innymi słowa przemówienia sekretarza KC PZPR z 1956 roku, por.: „(...) musimy daleko gruntowniej niż dotąd wykorzeniać *lewackie sekcjarstwo*, zagnieżdżone jeszcze w organizacjach partyjnych” [Drozda 2015, 13].

Sposób użycia etykiety *lewactwa* przez współczesną radykalną prawicę jest według badacza kontynuacją wizji tego pojęcia wyekscerpowanej z przemówień międzywojennych komunistów. Jeśli zgodzić się z Ł. Drozdą, użycie wyrazów *lewak* i *lewactwo* w funkcji naznaczenia przeciwnika lub obrażenia go nie byłoby zatem zjawiskiem tak nowym, jak można by przypuszczać. Należałoby też uznać, że współczesna radykalna prawica niejako przejęła stosowanie kategorii *lewactwa* w roli inwektywy i etykiety.

### **LEWACTWO I LEWAK JAKO ETYKIETA, STYGMAT LUB INWEKTYWA**

Analiza wystąpień wyrazów *lewak* i *lewactwo* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego wskazuje na to, że ich neutralne użycie jest rzadkie. Bardzo często zaś ma na celu obrażenie odbiorcy komunikatu. Irena Kamińska-Szmaj umieszcza *lewactwo* i *lewacką zgraję* na liście inwektyw politycznych charakterystycznych dla okresu III RP [Kamińska-Szmaj 2007, 324]. Badaczka definiuje inwektywę polityczną jako ‘celowe zachowanie słowne, mające charakter publiczny i dotyczące uczestników życia politycznego, wyrażające negatywne emocje nadawcy względem osoby, grupy osób lub instytucji, ideologii i/lub wartościujących kogoś (coś) negatywnie środkami językowymi funkcjonującymi w świadomości określonej wspólnoty komunikacyjnej jako obraźliwe, czyli łamiące uznane przez nią normy językowe i kulturowe, lub środkami językowymi nacechowanymi aksjologicznie i/lub emocjonalnie, które dopiero przez kontekst słowny i komunikacyjny otrzymują nacechowanie negatywne’ [Kamińska-Szmaj 2007, 57–58]. Autorka zaznacza przy tym, że daną wypowiedź można zakwalifikować jako inwektywę polityczną, jeśli intencja obrażenia czy znieważenia kogoś zawarta jest w tekście na poziomie leksykalnym, gramatycznym lub prozodycznym. *Lewactwo* jej zdaniem spełnia warunki inwektywy politycznej.

Anna Cegiela uważa wyraz *lewak* za określenie stygmatyzujące. Dowodzi, że początkowo etykieta nie musi być negatywna ani wartościująca, niemniej z czasem może zostać użyta jako stygmat. Stygmat zaś powstaje, gdy społeczeństwo zauważa różnicę w pewnej osobie lub gru-

pie, uznaje tę różnicę za ważną i dewaluuje obiekt ze względu na tę wyróżniającą cechę [Cegiela 2014, 76].

W procesie wyróżniania cech ważnych społecznie można wyróżnić coś lub kogoś w celu zaszerogowania do pewnej grupy, w celu zdeprecjonowania i ograniczenia w prawach społecznych lub w celu wykluczenia. Służą temu trzy zabiegi językowe: etykietowania, stygmatyzacji (zwanej też piętnowaniem) oraz stereotypizacji – zauważa autorka [Cegiela 2014, 69].

W takiej interpretacji stygmatu użycie wyrazu *lewak* bądź *lewactwo* upraszcza i szereguje człowieka do kategorii uznawanej za negatywną. Według Mirosława Karwata tego typu oznaczanie czy – mówiąc inaczej – etykietowanie ma funkcję piętna – może prowadzić do wykluczania, narzucania pejoratywnej oceny i tworzenia uprzedzeń [Karwat 2006, 179–182].

Wyrazy *lewak* i *lewactwo* nie zawsze są używane w funkcji inwektywy i nie w każdej sytuacji komunikacyjnej wyrażają ujemny stosunek, jednak ich neutralne stosowanie jest niezwykle rzadkie. Należy jednak podkreślić, że stan rzeczy zarejestrowany przez słowniki, które podają w tych hasłach kwalifikatory *pejorat.* lub *pogard.*, rzeczywiście jest odzwierciedleniem najczęstszego sposobu użycia tych wyrazów. Co najmniej pejoratywny, a w wielu wypadkach pogardliwy, charakter tych określeń potwierdza analiza przykładów pojawiających się w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, w którym użycia deprecjonujące dominują. Najczęstsze przymiotnikowe kolokacje wyrazu *lewak* wydobyte z zasobów NKJP za pomocą funkcji Kolokator to *parszywy*, *skrajny*, *zaślepiiony*, *żydowski*, *fanatyczny lewak*. Jak wskazują dane uzyskane z NKJP, teksty mówiące o lewakach i lewactwie w sposób pozytywny są w mniejszości. Można znaleźć niewielką liczbę przykładów, w których o lewakach mówi się w neutralny pod względem oceny, opisowy sposób, np.:

Wydawało się, że bunt w Chiapas można będzie odnotować jako jeden z wielu inspirowanych przez **lewaków** zrywów wiejskiej biedoty, bez żadnego znaczenia dla spraw świata [E. Bendyk, *Zatruta studnia: rzecz o władzy i wolności*, 2002].

Najbardziej w tej okrutnej akcji zasłużyli się tzw. hunwejbini, młodzi gwardziści, którzy chcieli zetrzeć całą dotychczasową historię Chin i zacząć ją niejako od zera. Idee „rewolucji kulturalnej” przyswoili sobie następnie europejscy **lewacy** uczestniczący w wiosnie 1968 roku [Grzegorz Brzozowicz, Filip Łobodziński, *Sto płyt, które ustrząsnęły światem*, 2000].

Przeważają jednak teksty, których autorzy wprost wyrażają ujemną ocenę lewactwa i lewaków, np.:

Cywilizacje buduje się przez wieki, a później zdarza się, że chorda barbarzyńców ją niszczy. Obecnie nasza cywilizacja jest niszczona przez barbarzyńców (**lewaków**) [www.forumowisko.pl].

Czasami piszący wyrażają tę ocenę, umieszczając wyraz *lewak* w specjalnie dobranych kontekstach wartościujących lub też wykorzystują środki morfologiczne, na przykład nacechowane warianty form fleksyjnych:

Wiesz, jeszcze pół roku temu (tu na forum było dużo) **lewaki straszyły**, co to będzie jak Bush napadnie na Iran, no i pech, żadnej inwazji nie było... [www.forumowisko.pl].

### **LEWAK I LEWACTWO OCZAMI PRAWAKA**

Używanie wyrazów *lewak* i *lewactwo* jako etykiety lub inwektywy przypisuje się głównie wypowiedziom osób reprezentujących poglądy radykalnie prawicowe, których zachowania językowe wskazują na ich wrogie nastawienie do przeciwników politycznych. Nieodłączny jest tu czynnik aksjologiczny. Reprezentanci poglądów skrajnie prawicowych, używając pojęcia *lewak* i *lewactwo*, każdorazowo je wartościują. Aktom tym towarzyszą przeważnie silne negatywne emocje. Jak zauważa Stanisław Dubisz, przedstawiciele prawicy przypisują miano lewaków nie tylko lewicy radykalnej, lecz także wszystkim mającym lewicowe poglądy, a nawet tym, którzy w żadnym stopniu nie identyfikują się z lewicą, ale w opinii mówiących na tę nazwę zasługują. Zasłużyć na etykietę lewaka może zatem ten, którego postawa czy światopogląd nie spodoba się nadawcy, posługującemu się językiem z dyskursu etycznego [Kłosińska 2012]. S. Dubisz nazywa manipulatorami przedstawicieli środowisk prawicowych, rozciągających pojęcie lewactwa na wszystkich mających lewicowe lub lewicujące poglądy, dodając, że

jako reakcja słowna na tę manipulację zostało utworzone określenie *prawak* w odniesieniu do zwolenników prawicowych ideologii, również nacechowane pejoratywnie [Dubisz 2017, 111].

Wyraz *prawak* nie doczekał się jeszcze rejestracji nawet w najnowszych słownikach języka polskiego, trafił jak dotąd jedynie do internetowego *Miejskiego słownika slangu i mowy potocznej* z definicją ‘osoba cechująca się prawicowymi poglądami’. Warto przy tym zauważyć, że w ustach adwersarzy wyraz *prawak* również nabiera charakteru pogardliwego i naznaczającego.

Opinię S. Dubisza dotyczącą manipulowania pojęciem *lewak* łatwo potwierdzić obserwacją tekstów na portalach prawicowych (takich jak [www.prawy.pl](http://www.prawy.pl) lub [www.polskaniepodlegla.pl](http://www.polskaniepodlegla.pl)), gdzie używa się określeń *lewak* i *lewactwo* po to, by obrazić czy zaatakować przeciwnika, rozciągając zakres tych pojęć i obejmując nim środowiska nie tylko lewicowe, np.:

Prywatna firma ratingowa S&P w interesie międzynarodowego i polskiego przegranego w wyborach **lewactwa**, przyłączyła się do wojny gospodarczej przeciwko Polsce i obni-

żyła rating Polski, manipulując i kłamiąc z politycznych powodów na temat sytuacji finansowej naszego kraju. (...) Ten **lewacki** finansowy atak także musimy przeczeakać [<http://prawy.pl/12302-firmy-ratingowe-bagnety-lewackiej-miedzynarodowki>].

Lewactwem nazywa się w tej wypowiedzi przegrane w wyborach partie identyfikujące się jako liberalne, zaliczane zwykle do nurtów centrowych, nie zaś lewicowych (autorka powyższej wypowiedzi miała na myśli między innymi Nowoczesną i Platformę Obywatelską). W wypowiedziach przedstawicieli skrajnej prawicy partii polityczne sytuujące się w centrum bądź uznawane za centroprawicowe również są nazywane lewaczkami (por. „Platforma? **Lewactwo** gorsze od Palikota” [[www.spieta.com.pl](http://www.spieta.com.pl)]). W tego typu wypowiedziach mianem lewactwa obdarza się także dziennikarzy, którzy nie reprezentują poglądów lewicowych, tym bardziej w ich radykalnym wydaniu, ale według nieprzyjaźnie nastawionych nadawców na tę nazwę zasłużyli. Kategoria lewackości staje się zatem coraz bardziej nieostra.

Portale prawicowe dostarczają wielu przykładów potwierdzających użycie wyrazów *lewak* i *lewactwo* w bardzo negatywnym kontekście, w otoczeniu wyrazów i połączeń wyrazowych o silnie ujemnym zabarwieniu, np.:

Jak widzimy, **lewactwo** bardzo łatwo wojnę ideologiczną przeobraziło w zagrożenie epidemiologiczne, co tylko potwierdza słuszność i trafność określenia „czerwona zaraza” [[/polskaniepodlegla.pl/opinie/item/17971-tylko-u-nas-bodnar-stajacy-na-czele-konstytucyjnego-organu-jakim-jest-rpo-oficjalnie-wyrzekl-sie-polskiej-konstytucji](http://polskaniepodlegla.pl/opinie/item/17971-tylko-u-nas-bodnar-stajacy-na-czele-konstytucyjnego-organu-jakim-jest-rpo-oficjalnie-wyrzekl-sie-polskiej-konstytucji)].

Umieszczenie określenia *lewactwo* w sąsiedztwie takich określeń jak „zagrożenie epidemiologiczne” czy „czerwona zaraza” tworzy nieprzychylny obraz, okraszony silnie negatywnymi emocjami nadawcy. Obserwacja dyskursu publicznego wokół *lewactwa* pokazuje, że kryteria, na podstawie których można zostać zaszufadkowanym jako lewak, zaczynają być wyraźnie rozszerzane, a wiele zachowań i działań może być uznanych za przejaw lewactwa. Lewakiem w takiej wizji rzeczywistości staje się nawet ten, kto ma – zdaniem mówiących – niewystarczająco prawicowe poglądy. Rozciąganie zakresu pojęcia *lewactwo* na osoby nieidentyfikujące się z przekonaniami lewicowymi było jak dotąd przedmiotem zainteresowania głównie politologów. Warto przytoczyć wypowiedź jednego z nich:

Pojęcie lewactwa, czyli radykalnej lewicy, jest mistyfikowane, stało się obraźliwym epitetem, który w zasadzie jest pozbawiony większej treści. Lewactwo stało się słowem „pustym znaczącym”, czyli pojęciem, w które każdy może włożyć w praktycznie dowolną zawartość. Co szczególnie istotne, temu pojęciu różnego rodzaju definicje ułożyli w polskim dyskursie publicznym jego wrogowie. Stąd też osoby o poglądach liberalnych bądź centro-prawicowych, ale nie dość prawicowych dla tropicieli lewactwa, przerażają się, uznając, że ktoś, kto jest na przykład wegetarianinem, biega w maratonach czy jest zwolennikiem zdrowego trybu życia, zostanie od razu osądzony jako lewak [<http://opole.wyborcza.pl/opole/1,111632,20064486,w-polsce-latwo-zostac-lewakiem-ale-co-to-znaczy.html?disableRedirects=true>].

Na portalach prawicowych mówi się o lewakach i lewaczkach w otoczeniu słownictwa *explicite* negatywnie wartościującego, np. stosując sformułowania *zaślepiiony lewak*, *zryty emocjonalnie lewak* [<http://prawy.pl/57706-problemy-lewaka/>]; *wojujący lewacy* [<http://prawy.pl/75313-czemu-polskosc-tak-mierzi-liberalow-i-lewakow/>]; *chamstwo lewackie* [<https://prawy.pl/100534-prof-pawlowicz-do-scheuring-wielgus-to-chamstwo-lewackie-zglosze-do-sejmowej-komisji-etyki/>]; *ta chora lewaczka* [<https://niezalezna.pl/252087-polska-pomaga-uchodzcom-w-grecji/>]; *walnięta lewaczka* [<https://niezalezna.pl/216654-wicepremier-bulgarii-nazywa-niemiecka-europoslanke>]. Stosowane w tych wypowiedziach środki leksykalne są silnie nacechowane emocjonalnie. Używanie nacechowanych aksjologicznie elementów jest jednym ze środków perswazji, w tym wypadku zmierzających prawdopodobnie do utrwalenia i wzmocnienia w odbiorcach pewnych podstaw, a także do podtrzymania dychotomicznego podziału my – oni.

### **JESTEM LEWAKIEM I JESTEM Z TEGO DUMNY – NOWE SPOJRZENIE NA KATEGORIĘ LEWACTWA**

Znalezienie przykładów nienegatywnych użyczeń wyrazów *lewak*, *lewaczka* czy *lewactwo* nie należy do łatwych zadań. Rozumienie kategorii lewactwa i jej użycie jest ściśle zależne od tego, kto mówi i jakie ma intencje. Dla pewnej liczby użytkowników polszczyzny słowo *lewak* może mieć charakter neutralny. Kategoria lewactwa nie zawsze jest używana w funkcji stygmatu, etykiety czy inwektywy, jednak użycia pozytywne są wyraźnie rzadsze. Część osób identyfikujących się z ruchem lewicowym powie o sobie *lewak* lub *lewaczka* bez wahania, nie mając przy tym negatywnych skojarzeń lub świadomie stawiając się w opozycji do nadawców manipulujących tymi pojęciami, np.:

Ja chyba też **jestem lewak**. Kim innym mogę być? [[www.natemat.pl](http://www.natemat.pl)].

Jestem **lewakiem**, nie wstydę się tego, wręcz jestem z tego dumny. **Jestem lewakiem**, bo umiem myśleć [[www.tokfm.pl](http://www.tokfm.pl)].

Jestem dumna z tego, że **jestem lewaczką**. Nie zaglądam nikomu do łóżka, nie zmuszam rodziców niechciane dzieci, daję każdemu prawo do wyboru, ale mam jedną wadę, nienawidzę osób, które chcą innym układać życie i dyktować gdzie kto ma stać [[www.salon24.pl](http://www.salon24.pl)].

I szczerze? Wolę być **lewaczką**, ale pozostać też dobrym i otwartym człowiekiem [[www.f.kafeteria.pl](http://www.f.kafeteria.pl)].

Można powyższe wypowiedzi interpretować jako chęć nie tyle identyfikowania się z poglądami skrajnej lewicy, ile raczej jako potrzebę opowiedzenia się wyraźnie po przeciwnej stronie dyskursu niż ta, po której

sytuują się przedstawiciele radykalnej prawicy – tzw. prawacy. Tym ostatnim w przytoczonych wyżej wypowiedziach przypisuje się: niemyślenie, niedawanie innym wolnego wyboru, „zagładanie innym do łóżka”. W NKJP można także znaleźć fragmenty dyskusji na forach internetowych, w których mówiący w polemikach z przeciwnikami politycznymi podkreślają swoją wiedzę na temat słownikowego znaczenia wyrazu *lewak* i świadomą identyfikację z poglądami lewackimi, np.:

Ustalenie, czy jestem **lewakiem** czy nie jestem, nie miało nic wspólnego z pytaniem zadany przez mnie. Bo ja **lewakiem** jestem. Moje poglądy społeczno-polityczne są skrajnie lewicowe [NKJP: Usenet].

Uczestnik dyskusji z powyższego fragmentu ma świadomość, że podstawową cechą lewactwa jest skrajność poglądów lewicowych i z założenia się z nimi identyfikuje, mówiąc o sobie *lewak*. Jak zauważa Mirosław Karwat, podobnie jest z terminem *komunista*, dla wyznawców doktryny jest to określenie waloryzowane pozytywnie, a dla antykomunisty stanowi epitet i etykietę [Karwat 2006, 176].

## PODSUMOWANIE

Wyrazy *lewak* i *lewactwo* stają się deprecjonujące czy pogardliwe dopiero w konkretnych sytuacjach komunikacyjnych i w ścisłym związku z intencjami nadawców. Pogarda lub lekceważenie są bowiem wyrażane przez konkretne użycia słów. Ujemną ocenę wyrazów *lewactwo*, *lewaczka* i *lewak* odczuwa się przede wszystkim w wypowiedziach ludzi nastawionych wrogo do osób o odmiennych poglądach politycznych. Operowanie kategorią *lewactwa* w wypowiedziach tych nadawców ma na celu obrażenie przeciwnika i budowanie podziału.

W dyskursie publicznym znajdujemy jednak także wypowiedzi osób stających w kontrze do tych mówiących, którzy rozciągają kategorię lewactwa na wszystkich niemających radykalnie prawicowych poglądów. Jedną z takich wypowiedzi, pokazujących pewną niezgodę na manipulację pojęciami, jest fragment wywiadu, którego udzieliła siostra Małgorzata Chmielewska Piotrowi Żylce:

Śmiejemy się z Szymonem Hołownią, że jesteśmy **katolewakami**. Ja po prostu staram się brać Ewangelię na serio. Jeśli to jest **lewactwo**, to możemy tak mnie nazwać. Ale wtedy konsekwentnie musielibyśmy powiedzieć, że Pan Jezus też był **lewakiem**. To są terminy, które się rzuca, nie mając pojęcia, co one właściwie oznaczają [www.deon.pl].

Uchwycenie obecnego sposobu użycia kategorii *lewactwa* przez użytkowników języka kierujących się różnymi celami i mających różne poglądy polityczne wydaje się cenne. Wyrazy *lewak* i *lewactwo* należą bowiem do grupy określeń, które tracą moc znaczącą, a zyskują moc



obrażania i naznaczania piętnem osób, których poglądów nadawca komunikatu nie podziela. W ten sposób ich użycia stają się językowym odzwierciedleniem podziałów społecznych. Specyficzny sposób użycia tych określeń buduje wrogość pomiędzy przeciwnikami i wzmacnia podział my – oni.

### **Bibliografia**

- A. Cegiela, 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Ł. Drozda, 2015, *Lewactwo. Historia dyskursu o polskiej lewicy radykalnej*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2017, Lewak, uchodźca i patriota, czyli o manipulowaniu słowami i świadomością społeczną, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 110–112.
- I. Kamińska-Szmaj, 2017, *Język polskiej lewicy. Od Wielkiego Proletariatu do końca PRL*, Wrocław.
- J. Kamińska-Szmaj, 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- M. Karwat, 2006, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa.
- K. Kłosińska, 2012, *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Warszawa.
- L. Polkowska, 2015, *Język prawicy*, Warszawa.

### **Słowniki i źródła elektroniczne**

- SJPDor: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- PSWP: H. Zgólkowa (red.), 1994–2005, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 1–50, Poznań.
- WSJP 2018: *Wielki słownik języka polskiego PWN* [online: <http://wsjp.pl>, dostęp: 28 września 2018].
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego.

*Oleksandra Kutiepova*  
(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: aleksandra.kutiepova@mail.ru)

DOI: 10.33896/PorJ.2019.9.7

**O GRAMATYCE JĘZYKA POLSKIEGO  
MAKSYMILIANA SIEMIGINOWSKIEGO**

AUTOR: Maksymilian Siemiginowski.

PEŁNY TYTUŁ: *Grammatika pol'skago jazyka dla rossijskago junoshestwa (Gramatyka języka polskiego dla rosyjskich młodzieńców)*.<sup>1</sup>

OFICYNA WYDAWNICZA: nakładem Inspektora Archimandryty Ijeremija.

MIEJSCE WYDANIA: Kijów.

ROK WYDANIA: 1831.

FORMAT: 8.

LICZBA STRON: I–VIII + 163.

JĘZYK: rosyjski, przykłady w języku polskim.

INFORMACJA O AUTORZE

Maksymilian Siemiginowski urodził się na Wołyniu w roku 1760.<sup>2</sup> Uczył się najpierw w kolegium jezuickim w Ostrogu, następnie u pijarów w Międzyrzeczu Koreckim. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w roku 1784 rozpoczął pracę jako nauczyciel w tejże akademii. Wykładał łacinę, języki rosyjski i polski, a także historię i geografę. Należał do postępowych nauczycieli, walczących o wprowadzenie w Akademii nowych metod nauczania. Halina Safarewiczowa podaje, że już w dzieciństwie płynnie mówił po polsku, choć jego językiem ojczystym był rosyjski. M. Siemiginowski zmarł

---

<sup>1</sup> Tytuł w kolejności: oryginalny w zapisie alfabetem łacińskim oraz w moim tłumaczeniu na język polski; uwaga o autorstwie tłumaczenia dotyczy wszystkich fragmentów analizowanej gramatyki.

<sup>2</sup> Brak informacji o rodzicach autora gramatyki, wiadomo tylko, że jego ojciec miał na imię Atanazy.

na gruźlicę 25 czerwca 1822 w Petersburgu. Był odznaczony rosyjskim Orderem św. Anny [Safarewiczowa 1971, 8].

### CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Gramatyka<sup>3</sup> M. Siemiginowskiego składa się z: *Przedmowy* [s. III–VI]; spisu treści [s. VII–VIII]; *Części I – O wymowie*, zawierającej informacje o wymowie pojedynczych głosek (nazywanych literami), sylab oraz o akcencie [s. 1–8];<sup>4</sup> *Części II – O odmianie i tworzeniu słów*, poświęconej zasadniczo fleksji [s. 9–124]; *Części III – O pisowni*, w której została omówiona ortografia [s. 125–135]; *Części IV – O łączeniu wyrazów*, zawierającej elementy fleksji i składni [s. 136–158] oraz *Dodatku do gramatyki – Wierszowaniu* [s. 159–162]. Widać zależność omawianego dzieła od gramatyk Onufrego Kopczyńskiego, a sam autor deklaruje wzorowanie się na gramatyce poprzednika z roku 1783. Korzysta jednak nie tylko z gramatyki do klasy III, ale także z podręczników przeznaczonych dla obu wcześniejszych klas. Autor gramatyki języka polskiego dla rosyjskiego odbiorcy nie trzyma się wiernie toku gramatyk O. Kopczyńskiego, lecz dokonując analizy, wykorzystuje przykłady z różnych podręczników O. Kopczyńskiego (np. wzory odmiany rzeczownika oraz przymiotnika) i dostosowuje informacje do potrzeb czytelnika rosyjskojęzycznego. Jego praca ma charakter analityczny, praktyczny; autor nie zgłębia teorii.

### PRZEDMOWA

W przedmowie autor zaznacza, że podczas pisania własnego dzieła korzystał z gramatyki Onufrego Kopczyńskiego, wydanej w Warszawie w roku 1783, nie podaje jednak pełnego jej tytułu. Według dostępnych

---

<sup>3</sup> Podstawą analizy jest wydanie drugie z 1831 roku. Pierwsze to *Grammatika pol'skaja dla pol'zy i upotreblenija rossijskago junoshestva*, wydana w Kijowie w roku 1791, a omówiona przez H. Safarewiczową [Safarewiczowa 1971]. Drugie, poprawione wydanie przygotował „Bazyli Anastasiewicz, dawny uczeń, potem przyjaciel Siemiginowskiego, (...) działacz w zakresie oświaty i administracji rosyjskiej, zaufany urzędnik ks. Adama Czartoryskiego, tłumacz Statutu Litewskiego na język rosyjski, znany (...) przede wszystkim stąd, że piastując urząd głównego cenzora dopuścił do druku Konrada Wallenroda” [Safarewiczowa 1971, 6–7].

<sup>4</sup> Widać zależność omawianego dzieła od gramatyk Onufrego Kopczyńskiego, a sam autor deklaruje wzorowanie się na gramatyce poprzednika z roku 1783. Korzysta jednak nie tylko z gramatyki do klasy III, ale także z podręczników dla obu wcześniejszych klas. Przedstawiając strukturę analizowanej gramatyki, ustalam podobieństwo jej fragmentów do konkretnych gramatyk Kopczyńskiego, w nawiasie podając fragmenty podobne w gramatyce M. Siemiginowskiego oraz gramatykach O. Kopczyńskiego dla szkół narodowych do trzech klas, wydane po raz pierwszy kolejno w latach: 1778, 1780 i 1781. Korzystam z wydań późniejszych, dostępnych online.

informacji w roku 1783 została wydana *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę III*, ale porównanie wszystkich trzech polskich gramatyk O. Kopczyńskiego z gramatyką M. Siemiginowskiego wykazuje, że najwięcej wspólnych cech z analizowanym dziełem ma *Grammatyka na klasę I*, wydana po raz pierwszy w roku 1778. M. Siemiginowski informuje czytelnika, że swoją pracę kieruje do odbiorców, którzy są obeznani z terminami i określeniami z gramatyki rosyjskiej oraz łacińskiej [s. III–IV] i w związku z tym pomija wyjaśnienia terminów i pojęć gramatycznych. Dodaje, że opracowanie O. Kopczyńskiego łączy „teoretyczne informacje z ogólną gramatyką filozoficzną” [s. III], sam jednak korzysta wyłącznie z zasad gramatycznych poprzednika, pomijając rozważania metafizyczne.

W przedmowie wymienia zasady ortograficzne O. Kopczyńskiego, które akceptuje, następnie – te, których nie akceptuje i wyjaśnia, że przyczyny, z powodu których pewne zasady nie zostały przyjęte, są związane z uwzględnieniem dzieł „lepszych nowszych pisarzy” [s. III–IV]. Niestety Maksymilian Siemiginowski nie wymienia innych autorów polskich, na których się wzorował, układając swoją gramatykę. Przywołana uwaga świadczy, że wykładowca Akademii Kijowsko-Mohylańskiej korzystał z dzieła Onufrego Kopczyńskiego w sposób krytyczny.

W dziele M. Siemiginowskiego o doborze materiału decyduje взгляд na czytelnika rosyjskiego, a każdą zasadę wymowy autor opatruje własnym komentarzem oraz odpowiednim przykładem. Często mówi o podobieństwie języka polskiego i rosyjskiego, wyrazy i zdania polskie tłumaczy na rosyjski. W rozdziale *O wymowie* zamieszcza przykłady nie tylko w pisowni polskiej, lecz również przetranskrybowane na cyrylicę (podobny rozdział występuje w *Grammatyce na klasę I* O. Kopczyńskiego *O wymawianiu łaciny na wzór polszczyzny* [Kopczyński 1803, 1–6]).

## O WYMOWIE

W tej części swojego dzieła M. Siemiginowski przedstawia wymowę polskich głosek. Opisuje je, opierając się na wrażeniach słuchowych, porównuje do dźwięków w językach łacińskim, rosyjskim, francuskim; transkrybuje wyrazy polskie na cyrylicę. W wypadku, gdy głoski rosyjskie nie są tożsame brzmieniowo z polskimi, udziela dodatkowych wyjaśnień. Warto również zaznaczyć, że ruszczyzna kijowska XVIII i początku XIX wieku znacznie różniła się od języka rosyjskiego moskiewskiego czy petersburskiego. Większość mieszkańców Kijowa płynnie posługiwała się językiem rosyjskim, ale wykazywał on wiele różnic w porównaniu z językiem literackim – tę odmianę języka nazywano surżykiem.

M. Siemiginowski wymienia 26 polskich liter (nie odróżnia głoski od litery) oraz podkreśla, że w większości zostały one przejęte z łaciny. Ko-

lejno omawia samogłoski: *a, ą, e, ę, i, o, u* i *y*; podaje następujące zalecenia dotyczące ich wymowy:

- samogłoski nosowe *Ą ą* (a „z ogonkiem”) wymawia się w środku słowa przez nos jak francuskie *on*, natomiast na końcu jak *o*, np. *dążą, trąba, stąpać*. Zamieszcza również transkrypcję na cyrylicę podanych przykładów: *донжо, тромба, стампаць*.
- *Ę ę* w środku słowa wymawia się przez nos jak *en*, a przed spółgłoskami *b* i *p* jak *em*, natomiast na końcu jak *e*: *będę, bęben, tępo* (*бенде, бембенъ, темно*) [s. 1].
- na końcu wyrazu samogłoski nosowe wymawiane są jak ustne *o* lub *e*, natomiast w środku przed spółgłoskami *ł, l, w* tracą rezonans nosowy: *pchnąłem, pchnąłeś, pchnął, pchnąwszy* (*пхнолем, пхнолесь, пхноль, пхновишь*); *pchnęłam, pchnęliśmy, pchnęłyśmy* (*пхнелам, пхнелисьмы; пхнелисьмы*) [s. 2].

Na podstawie własnych obserwacji genezę samogłosek nosowych wywodzi z połączeń *a, e + m, n*: „pierwotnie *ą* i *ę* wywiodły się z »utajenia« obok liter *a* i *e* liter *m* i *n*”, a wzmacnia tę teorię tym, że w mowie regionalnej krakowian dotychczas słychać *som* zamiast *są* [s. 3].

M. Siemiginowski świadomie i zgodnie z polską wymową pisze *y* (*ь*) po *sz* (*ш*), mimo że taka pisownia jest błędna w języku rosyjskim. Natomiast brzmienia polskich głosek zapisywanych literami ze znakami diakrytycznymi *ć, ź, dź, ś* nie oddaje z należyłą dbałością; z jego transkrypcji wynika, że wymienione litery należy odczytywać jak *ць, зь, дзь, сь* w wygłosie: *ziarno* (*зярно*), *ciebie* (*цебе*), chociaż alfabet rosyjski pozwala na odtworzenie tych polskich fonemów *жарно, чебе* etc.

Stosowany w książce opis głosek jest ogólnikowy, np. autor pisze, że samogłoska *i* oraz spółgłoski *b', c', m', n', p', s', w', z', l* wymawiane są w języku polskim *тонко* (cienko), jak gdyby obok nich występował znak miękki *ь*. Dostrzega także różnicę w wymowie *li* *ł*, stwierdzając, że *ł* wymawia się *грубо* (ciężko), a *l* *мягко* – „międko”, choć w języku polskim różnica między *la* *ł* nie sprowadza się do opozycji miękkości – twardości [s. 3–5].

O wiele lepiej sprawa wygląda z objaśnianiem natury spółgłosek twardych, których wymowa zgadza się całkowicie z wymową odpowiednich spółgłosek rosyjskich, np.: „*g* w polskich słowach zawsze wymawia się twardo, tak jak w łacińskim słowie *gandeo* lub w rosyjskim *гласъ*” [s. 4].

Rozważania o akcencie zaczyna od przywołania następującej zasady: akcent w języku polskim prawie zawsze pada na przedostatnią sylabę (sylaby akcentowane Siemiginowski charakteryzuje jako „długie”), jak np. w słowach *sługa, ukomentować, wychwalać* [s. 7] [wyróżnienie głoski akcentowanej – O. K.]. Podana w ten sposób zasada odnosi się do obowiązującego w języku polskim akcentu paroksytonicznego. Od tej zasady są wyjątki, które M. Siemiginowski wymienia. Akcent pada na trzecią sylabę od końca w wyrazach, które się kończą częstkami enklitycznymi, np.: *niechajże, miałbyśmy, będzieli, takżeto, dawnoby, widze-*

nie się, a także w liczbie mnogiej czasu przeszłego w osobach, które się kończą na *-śmy, -ście*, np. *dawaliśmy, dawaliście*. Ponadto M. Siemiginowski podaje inne przykłady, w których akcent pada na trzecią sylabę, np. wówczas, gdy niektóre słowa w brzmieniu zlewają się w jeden wyraz, np. *Ojcie Nasz, jak się masz, dobry dzień, dobra noc, tak się rzecz ma i t.p.* [s. 8].

## O ODMIANIE I TWORZENIU SŁÓW

W części drugiej – najobszerniejszej – M. Siemiginowski podaje dużą liczbę paradygmatów i przykładów, często takich samych jak w gramatyce O. Kopczyńskiego do klasy I. Przykładowo, jako egzemplifikacja paradygmatu nazwanego *Первое склонение для существительныхъ мужескаго рода* przedstawiona jest odmiana rzeczowników *pan, Jan, Bóg* [s. 9–10], czyli częściowo takich samych jak zaliczone w gramatyce O. Kopczyńskiego do klasy I, w której uwzględnione zostały wyrazy *pan, Jan* oraz ponadto *koń, wół, dąb* [Kopczyński 1803, 31–35]. Oboczne formy mianownika liczby mnogiej, takie jak: *pany, chłopcy* M. Siemiginowski wyjaśnia w następujący sposób: „Niektóre nazwy mężczyzn, co się rzadko zdarza, przybierają w liczbie mnogiej rodzaj i końcówkę żeńską, czy raczej końcówkę właściwą nazwom zwierząt”. Jako formy oboczne traktuje następujące wyrazy: *bogowie / bogi, Czesi / Czechy, drabi / draby, flisi / flisy, hetmani / hetmany, Jasiowie / Jasio* itd. Jak pisze Halina Safarewiczowa w omówieniu wcześniejszej wersji gramatyki M. Siemiginowskiego, nie ma komentarza ani o nacechowaniu pejoratywnym, ani o tym, w jakim stylu te formy są dopuszczalne [Safarewiczowa 1971, 21].

## O PISOWNI

Część trzecią podręcznika autor zaczyna od wyłożenia zasad pisowni polskiej. Podkreśla, że opiera się ona na zasadzie fonetycznej – „u Polaków prawie wszystko tak się pisze, jak się mówi” [s. 125]. Osobne rozdziały poświęca: 1) samogłoskom i dwugłoskom; 2) spółgłoskom oraz 3) regułom ogólnym dotyczącym pisowni i „wymowy liter i sylab”. Z ciekawych komentarzy warto wskazać sformułowanie zasad repartycji głoski (i litery) *ą*. Autor podaje, że *ą* („*a* z ogonkiem”) pisze się: w bierniku liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego; w bierniku liczby pojedynczej przymiotników; we wszystkich rzeczownikach i przymiotnikach rodzaju żeńskiego liczby pojedynczej w narzędniku; w dopełniaczu liczby mnogiej II i III deklinacji, kończących się jak np. *mąk, rąk, xiążąt*; w liczbie pojedynczej czasowników, które się kończą na *-ątem, -ąteś, -ął*, np. *wziąłem, wziąłeś, wziął*; w formach trzeciej osoby liczby poje-

dynczej czasu teraźniejszego i przyszłego, np. *mają, obaczą*; w imiesłowach kończących się na *-acy* oraz imiesłowach przysłówkowych na *-ac, -ąwszy*, np. *biorący, biorąc, wziąwszy*; w czasownikach trybu rozkazującego, które się kończą podobnie jak *bądź, sądz*; na końcu lub w środku wielu wyrazów, które „się wymawiają przez nos”: np. *mądry, pieniądze, zaiąc* [s. 125–126].

Kreskowane lub *tępe* (ros. *mynoe*) o pisze się: w mianowniku rzeczowników, które mają następujące zakończenia: *-ób, -ód, -óg, -ól, -ól, -ór, -óm*, np. w słowach: *grób, gród, Bóg, sól, wół, wzór, dóm*, w czasownikach kończących się na *-óc, -ól, -ól, -óśl, -ów, -óy, -ódź, -óź, -óźl*, np. *klóć, pozwól, pról, niósł, mów, stóy, wódź, włóź, wióźl*; w niektórych słowach w środku, np. *wspólny, ogólny, szczególny*; a również w następujących: *Ianówna, Stolnikówna, Rażczówna* i in. [s. 128–129].

W rozdziale *O spółgłoskach* znalazły się uwagi m.in. o pisowni przez *c* wyrazów zapożyczonych z języka łacińskiego (autor gramatyki opowiada się za pisownią *Konsul* nie *Consul*) oraz pisowni połączeń *l* z samogłoskami (za poprawną uznaje M. Siemiginowski pisownię *rola*, nie *rolia*; *ledwie*, nie *liedwie*) [s. 132–134].

Na końcu tej części swojego dzieła M. Siemiginowski zamieścił wykaz powszechnie stosowanych skrótów, wraz z ich rozwiązaniem, np.: *Imc P. – Iegomość Pan; WP. – Waćpan; N. K. P. N. M. – Najjaśniejszy Król Pan Nasz Miłościwy; W. K. – Wielki Koronny; R. P. D. M. – Roku Pańskiego, Dnia, Miesiąca; W. S. K. – Według starego kalendarza; I. O. Mci Xżę – Iaśnie Oświecony Mości Xiążę* i in. [s. 135]. Wykaz ten zawiera tylko 22 skróty, komentarz i przykłady użycia są zamieszczone w kolejnej części książki, mianowicie *O łączeniu wyrazów*. Autor ma bowiem świadomość, że te informacje są pożyteczne dla rosyjskojęzycznych czytelników. W całej gramatyce widać próbę ustalenia i wskazania różnic między językiem polskim a rosyjskim.

## O ŁĄCZENIU WYRAZÓW

Zbiór wyrazów został dobrany przez M. Siemiginowskiego ze względu na potrzeby adresata: uwzględniono wyłącznie te właściwości polszczyzny, z których opanowaniem rosyjskojęzyczni odbiorcy mogli mieć kłopot. Materiał przedstawiony w części czwartej jest dość obszerny, ale szczególną uwagę autor poświęcił kilku następującym kwestiom: formułom grzecznościowym, użyciu przyimków, osobliwościom stosowania przymiotników oraz składni czasowników.

Gdy M. Siemiginowski pisał gramatykę, staropolskie tytuły i zwroty grzecznościowe jeszcze były w obiegu, a program szkolny obejmował naukę ich poprawnego użycia. H. Safarewiczowa odnotowuje, że dowodem na to są ówczesne podręczniki języka polskiego, do których były załączane listy najczęściej używanych tytułów i skrótów stosowanych na

piśmie [Safarewiczowa, 1971, 27]. Również M. Siemiginowski, podążając w tym zakresie za O. Kopczyńskim, wymienił obowiązujące wówczas formuły grzecznościowe, dodając ponadto informacje dotyczące ich użycia, wskazując, w jakich okolicznościach i w stosunku do kogo mogą być zastosowane, wzmacniając zalecenia wyrazistymi przykładami. W gramatyce nie zamieścił zwrotów nacechowanych szczególną ekspresją, dopuszczalnych w użyciu prywatno-rodzinnym, uwzględnił tylko formuły potrzebne Rosjanom w komunikacji z Polakami. Jest to 14 zwrotów: *WacPan, WacPan, Pan, Iegomość, Ieymość, Wpan, Waszeć, Waszmość, Waść, Mości Dobrodzieiu, Dobrodziey, Mospan, Mościpan, Miłościwy Panie*. W języku rosyjskim forma grzecznościowa łączy się z 2. osobą liczby mnogiej czasownika. Autor gramatyki w swoich zaleceniach podaje, że wymieniona zasada nie obowiązuje w języku polskim, a dla okazania szacunku powinno się korzystać z 3. osoby liczby pojedynczej, a sporadycznie nawet z 2. osoby liczby pojedynczej: *Niech Pan każe nadgrodzić mi szkodę; Niech Pan Iaśnie Wielmożny Pan sam obaczy; Proś go WacPan, (WacPani) do siebie; Siadaj WacPan Dobrodziey ze mną*. Wśród wskazówek dotyczących użycia zwrotów grzecznościowych znajdują się ponadto uwagi o sposobach zwracania się do sług: *Chłopcze; Chłopiec; Michale / Michał dowiedz się tam*.

W omawianej części dzieła M. Siemiginowski uwzględnił również składnię czasowników. Zamieszcza w niej uporządkowaną alfabetycznie listę czasowników rządzących konkretnym przypadkiem, wraz z ich tłumaczeniem na język rosyjski, np. *mieć z siebie czego, имь ть чего довольно для себя; modlić się za kogo Bogu, молиться о комь Богу; naprzykrzać się komu o co, наскучать кому о чем*.

Gramatyka języka polskiego M. Siemiginowskiego była znakomitym źródłem wiedzy o języku polskim dla czytelników rosyjskojęzycznych w XVIII i na początku XIX wieku: zawierała informacje o fonetyce polskiej wraz z transkrypcją polskich wyrazów na cyrylicę, o akcencie, słowotwórstwie, odmianie wyrazów polskich wraz z tłumaczeniem na język rosyjski, uwzględniała również listę formuł grzecznościowych z komentarzem odnośnie do sposobu ich użycia. Była dziełem ułożonym w sposób przemyślany i uporządkowany. Autor starał się na różne sposoby ułatwić rosyjskojęzycznemu odbiorcy naukę języka polskiego jako obcego, wskazując podobieństwa i różnice między oboma językami.

## RECEPCJA

Brak informacji o tym, czy wcześniej ukazały się drukiem inne gramatyki języka polskiego po rosyjsku, w związku z czym możemy przypuszczać, że gramatyka M. Siemiginowskiego była pierwszą taką gramatyką.

Pierwsze wydanie dzieła, o odmiennym tytule (por. przypis 3), ukazało się w roku 1791. Przedstawiony w nim opis polszczyzny XVIII wieku



stał się przedmiotem monografii H. Safarewiczowej. Omawiane tu wydanie drugie wyszło drukiem już po śmierci autora w roku 1831 w wyniku decyzji Inspektora Akademii Kijowsko-Mohylańskiej Archimandryty Ijeremija. W akademii tej posługiwano się podręcznikiem M. Siemiginowskiego przez pół wieku: od momentu jego wydania, czyli od roku 1791, aż do roku 1844, tj. do zamknięcia katedry języka polskiego w Akademii Kijowskiej [Safarewiczowa 1971, 7]. A. Jabłonowski stwierdza, że był to jeden z najlepszych podręczników, których używano w tej uczelni [Jabłonowski 1899–1900, 239–240].

### WERSJA ELEKTRONICZNA

*Грамматика польскаго языка для росси́йскаго юношества*, 1831,  
<https://www.twirpx.com/file/2131853/>

### Bibliografia

- M. Bułgakow, 1843, *Istorija Kijewskoj Akademii*, Petersburg.
- W. Dal, 2008–2017, *Tołkowyj słowar' żyjiwago wielikrusskago języka*, <http://slovardalja.net/> [dostęp: 04.05.2018].
- A. Jabłonowski, 1899–1900, *Akademia Kijowsko-Mohylańska*, Kraków.
- O. Kopczyński, 1785, *Układ gramatyki dla szkół narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony*, Warszawa [<http://pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=23426>].
- O. Kopczyński, 1783, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę III*, Warszawa [<http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/doccontent?id=1300&from=FBC>].
- O. Kopczyński, 1802, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę II*, Wilno [<https://polona.pl/item/grammatyka-dla-szkol-narodowych-na-klasse-2,MzIxOTA0/1/>].
- O. Kopczyński, 1803, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Wilno [<https://polona.pl/item/grammatyka-dla-szkol-narodowych-na-klasse-1,MzIxOTI0/2/>].
- O. Kopczyński, 1804, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę III*, Warszawa [<https://polona.pl/item/grammatyka-dla-szkol-narodowych-na-klasse-iii-przedrukowana,MTA5Mzg4NjA/4/>].
- H. Safarewiczowa, 1971, *Polszczyzna XVIII wieku w podręczniku gramatyki polskiej M. Siemiginowskiego*, Wrocław.

KAROLINA KOWALCZE-FRANIUK, *BILINGWIZM POLSKO-WŁOSKI I TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA EMIGRACJI OKOŁOSOLIDARNOŚCIOWEJ WE WŁOSZECH*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2018, ss. 317

Monografia Karoliny Kowalcze-Franiuk nie jest jej pierwszą pracą dotyczącą bilingwizmu polsko-włoskiego. Na ten temat pisała bowiem pracę magisterską, której najlepsze fragmenty ukazały się drukiem pod tytułem *Bilingwizm w sytuacji komunikacyjnej wyrażania emocji. Studium przypadków dwujęzyczności polsko-włoskiej* w tomie *Nowa generacja w glottodydaktyce polonistycznej* pod red. W.T. Miodunki [2009, 49–84]. Na wstępie można zatem uznać, że autorka wraca w swej pracy doktorskiej do tematu bliskiego sobie, ale pokazuje i analizuje go ze znacznie szerszej perspektywy, dysponując bogatym materiałem badawczym oraz o wiele większym doświadczeniem naukowym wyniesionym z wieloletniej pracy na Uniwersytecie w Genui. Co więcej, jej praca na temat bilingwizmu polsko-włoskiego wyróżnia się na tle innych opracowań dotyczących bilingwizmu polsko-obcego, ponieważ sama autorka jest osobą dwujęzyczną, jest członkiem społeczności polskiej we Włoszech, co daje jej możliwość prowadzenia stałej obserwacji uczestniczącej zarówno poszczególnych polskich grup w tym kraju, jak też badanych osób dwujęzycznych. Z tego względu można oczekiwać, że jej praca, pisana z perspektywy wewnętrznej obserwatorki polskich społeczności postsolidarnościowych we Włoszech, przyniesie wiele nowych ustaleń, wzbogacających naszą wiedzę o bilingwizmie polsko-obcym na świecie.

Oczekiwania potwierdza już przy pierwszym kontakcie sama rozprawa, która jest bardzo obszerna, gdyż liczy 317 stron. Składa się ona z dwu części, z których pierwsza, zatytułowana *Założenia metodologiczne badań nad dwujęzycznością i nad tożsamością kulturową* [s. 17–93], liczy 7 rozdziałów różnej wielkości. Autorka przedstawia w nich najpierw założenia metodologiczne badań nad dwujęzycznością, podkreślając zmianę perspektywy badawczej oraz interdyscyplinarny charakter badań bilingwizmu. Potem przechodzi do ustaleń terminologicznych niezbędnych do prowadzenia badań bilingwizmu, rozważając m.in. dychotomie pojęciowe takie jak *język ojczysty – obcy*, *język pierwszy – drugi*, *język wyjściowy – docelowy* itd. oraz do przedstawienia typologii bilingwizmu wraz z kryteriami wyróżniania poszczególnych typów. Z kolei omawia język polski społeczności emigracyjnych we Włoszech, zwracając uwagę na status języków wchodzących w kontakt, opozycję między bilingwizmem a dyglosją, wreszcie ważne zagadnienie przeżywających renesans języków regionalnych w tym kraju (jest to zagad-

nienie ważne, gdyż można i należy je uznać za specyfikę włoskich problemów językowych).

Rozdział 4. został poświęcony ogólnej prezentacji zjawisk, będących rezultatem kontaktów dwu języków: przełączania kodów, mieszania kodów, czynników mających wpływ na oba te zjawiska, potem zjawiska interferencji wraz z ich klasyfikacją i warunkami występowania, wreszcie – zagadnienie oceny obu używanych przez bilingwistów języków z punktu widzenia jednojęzycznej normy językowej (polskiej i włoskiej). W rozdziale 5. autorka wprowadziła pojęcie tożsamości kulturowej, odwołując się do klasycznych prac Erika H. Eriksona, Abrahama Masłowa, Johna C. Turnera i Henri Tajfela oraz porównując na koniec ich stanowiska badawcze w tym względzie. Problematykę tożsamości rozwinęła K. Kowalcze-Franiuk w rozdziale 6. [s. 57–78], w którym, odwołując się do ujęć Antoniny Kłoskowskiej oraz Josiane Hammers i Michela Blanca, ograniczyła ją do tożsamości kulturowej, a potem omówiła czynniki wpływające na kształtowanie się tożsamości kulturowej osób dwujęzycznych (np. wiek, płeć, wygląd, rola społeczna i status społeczny; wyobrażenie każdego człowieka o samym sobie; stereotypy, uprzedzenia i opinie człowieka o innych z najbliższego otoczenia; mechanizmy afektywne; podstawowe wartości kulturowe; dziedzictwo kulturowe; motywacja opuszczenia kraju urodzenia; patriotyzm i ojczyzna). Przytaczam je tutaj, by podkreślić, że według autorki są to czynniki, które należy uwzględniać we wszelkich badaniach tożsamości kulturowej osób dwujęzycznych. Już na podstawie tej listy można stwierdzić, że żadna z dotychczas opublikowanych monografii bilingwizmu polsko-obcego nie analizowała tak dokładnie tożsamości kulturowej badanych osób oraz procesu jej kształtowania się.

Po przedstawieniu typów tożsamości kulturowej Johna W. Berry'ego, Davida L. Sama i Antoniny Kłoskowskiej autorka zakończyła część pierwszą, przedstawiając pięć hipotez badawczych, przyjętych po przeprowadzeniu badań pilotażowych. Do oceny prawdziwości tych hipotez autorka wróciła w zakończeniu pracy, wypowiadając się na temat ich prawdziwości w świetle przeprowadzonych badań [s. 294–298].

Jak zatem widać, początkowych 90 stron jest poświęconych podstawom teoretycznym badania dwu powiązanych ze sobą zjawisk, wyróżnionych już w tytule monografii: bilingwizmu polsko-obcego i tożsamości kulturowej osób dwujęzycznych. Oczywiście, przedstawione tu ustalenia zostaną zastosowane do badań bilingwizmu polsko-włoskiego, choć ten termin nie pojawił się w tytule części pierwszej. Moim zdaniem, nie jest to przypadek, ale chęć zwrócenia uwagi, że po niemal 20 latach badań bilingwizmu polsko-obcego trzeba spojrzeć na analizowane zjawiska po nowemu, biorąc pod uwagę wszystko to, co zostało w tym czasie zaproponowane przez badaczy polskich i obcych. W tym sensie omawiana praca można by widzieć jako monografię otwierającą drugi etap badań bilingwizmu polsko-obcego.

Część druga monografii została zatytułowana *Być osobą dwujęzyczną polsko-włoską. Analiza bilingwizmu indywidualnego* [s. 81–298]. Na tę część składa się pięć rozdziałów różnej długości. Najdłuższym z nich jest rozdział 9. *Bilingwizm i tożsamość kulturowa Polonii włoskiej jako zjawiska grupowe ukazane na podstawie badań terenowych grupy respondentów*, liczący ponad 190 stron i podzielony na 5 podrozdziałów. Warto zwrócić uwagę, że w tytule części

drugiej autorka użyła sformułowania podkreślającego, że jej badania prowadzą do analizy *bilingwizmu indywidualnego*, podczas gdy w tytule rozdziału 9. zaznaczyła, że bilingwizm i tożsamość kulturowa zostały w nim potraktowane jako zjawiska grupowe. Wydaje się, że K. Kowalcze-Franiuk jest szczególnie wrażliwa na te dwa aspekty badań – indywidualny i grupowy, podkreślając kilkakrotnie, że jej badania mają charakter jakościowy, a nie ilościowy, i jakby nie dowierając, że analiza kilkudziesięciu przypadków indywidualnych upoważnia ją do wypowiedzania się o całej społeczności polskiej we Włoszech. Ponieważ wraca do tego zagadnienia w zakończeniu swej pracy, ja także wróćę doń w zakończeniu recenzji.

Rozdział 8., rozpoczynający część drugą, został poświęcony prezentacji najpierw badanej grupy, potem metodologii zastosowanej do badań dwujęzyczności polsko-włoskiej i tożsamości kulturowej, wreszcie – podstawy materiałowej badań. Autorka prowadziła swe badania w dwu etapach: najpierw w latach 2005–2007, przygotowując pracę magisterską, potem w latach 2008–2013, już w ramach realizacji projektu badań doktorskich. Badaniami objęła ona 30 osób zaliczonych do pokolenia rodziców, które wyjeżdżając z Polski, liczyły 20–30 lat, oraz 17 osób z pokolenia dzieci małżeństw polsko-polskich lub polsko-włoskich. W sumie zatem badaniami autorka objęła 47 osób [s. 94]. Dobór informatorów z grupy rodziców został przedstawiony na tle historii emigracji z Polski do Włoch w II połowie XX w., w której autorka wyróżniła i przedstawiła trzy fale: grupę z lat 1956–1978 (badanych 7 kobiet), emigrantów z lat 1978–1989 (13 osób – czterech mężczyzn i 9 kobiet) oraz emigrantów z lat 1989–1990 (9 badanych osób). Musimy pamiętać, że np. w roku 1992 we Włoszech przebywało legalnie 21 221 emigrantów polskich i że stanowili oni zaledwie ok. 20% wszystkich Polaków przebywających w tym kraju, gdyż większość naszych rodaków przebywała tam nielegalnie [s. 89–104]. Wykaz osób objętych badaniami został zamieszczony w aneksie na s. 299–300, w którym podano też sposób pozyskiwania informacji oraz miejsca i daty prowadzenia wywiadów lub przekazywania ankiet. Na tej podstawie można wyrazić opinię, że przeprowadzone badania zostały dokładnie udokumentowane.

Bilingwizm polsko-włoski całej badanej grupy został przedstawiony przekrojowo w rozdziale 9., zatytułowanym *Bilingwizm i tożsamość kulturowa Polonii włoskiej jako zjawiska grupowe ukazane na podstawie badań terenowych grupy respondentów* [s. 109–198]. Rozpoczyna się on od omówienia pytań zadawanych respondentom podczas wywiadów. Potem autorka przechodzi do ukazania grupowego wymiaru dwujęzyczności badanej grupy, omawiając kolejno kompetencję językową i komunikacyjną respondentów, proces stawiania się osobą dwujęzyczną oraz stosunek badanych do regionalnych odmian języków polskiego i włoskiego. Potem stara się określić, od czego zależy wybór języka polskiego lub włoskiego w sytuacjach związanych z wyrażaniem emocji. To tu zwraca uwagę na różną siłę wyrażania emocji, cechującą każdy z języków. Autorka analizuje udział każdego z języków w wyrażaniu przez respondentów emocji negatywnych (przeklinanie, kłótnia) i pozytywnych, a także w sytuacjach neutralnych lub pozornie neutralnych pod względem wyrażania emocji (modlitwa, mówienie do siebie samego [język myśli], język snów, wreszcie liczenie), przedstawiając opinie informatorów, poparte cytatami. To stosunkowo częste odwoływanie się do ze-

branego w trakcie wywiadów materiału służy dwom celom: najpierw ilustracji odpowiedzi na konkretne pytanie, ale także prezentacji polskiego języka mówionego respondentów. Dzięki temu cała druga część pracy jest bogata w przykłady wypowiedzi bilingwistów polsko-włoskich, wypowiadających się zwykle po polsku, ale także nierzadko przechodzących na włoski (fragmenty włoskie zostały przetłumaczone na polski), co pozwala czytelnikowi kontrolować zarówno sposób analizy materiału, jak i wyciągane z niego wnioski. W rezultacie trzeba się zgodzić z autorką, kiedy konstatuje, że przedstawiciele pokolenia rodziców liczą po polsku, w dodatku lubią liczenie w tym języku, choć to *dziwne, absurdalne, śmieszne* [s. 138–140]. Badani z pokolenia dzieci *liczą po włosku, bo jest to dla nich bardziej naturalne* [s. 139]. Przy tej okazji warto zauważyć, że w całej części drugiej autorka starannie przeciwstawia sobie oba badane pokolenia, co dodatkowo unaocznia czytelnikom, jak zmienia się w szczegółach zakres używania obu języków w zależności od pokolenia.

Analiza zjawiska dwujęzyczności badanej grupy zajmuje początkową część rozdziału 9., gdyż w dalszej części autorka przeszła do omówienia tożsamości kulturowej osób dwujęzycznych [s. 140–198], od procesu kształtowania się tożsamości poczynając, a na czynnikach relewantnych dla procesu kształtowania się tożsamości kończąc. W trakcie omawiania procesu kształtowania się tożsamości K. Kowalcze-Franiuk uwzględniła klasyczne opracowanie Erika H. Eriksona obok czterech prac polskich: Lecha Witkowskiego, Antoniny Kłoskowskiej, Danuty Mostwin oraz Elżbiety Czykwin i Doroty Misiejuk. Warto zwrócić uwagę, że w odniesieniu do pokolenia rodziców autorka wyróżniła 9 czynników wpływających na jego tożsamość, podczas gdy w odniesieniu do pokolenia dzieci tylko 5 czynników. W wypadku rodziców na czele listy znajdują się motywy wyjazdu z Polski, poziom znajomości języka włoskiego i najbliższe otoczenie emigranta, a na czele listy dzieci – poziom znajomości języka polskiego, najbliższe otoczenie dziecka w Polsce i we Włoszech, a potem polscy dziadkowie i rodzice.

Rozdział ten jest bardzo interesujący, gdyż przynosi zarys odpowiedzi na pytanie, jak wygląda bilingwizm polsko-włoski w odniesieniu do grupy, którą stanowi Polonia włoska. Charakteryzując go jako zjawisko grupowe, autorka podchodzi doń z wielką ostrożnością, świadoma, że wykorzystuje tu materiały od 47 informatorów indywidualnych. Dlatego zapewne podejmuje raczej problemy ogólne, np. ocenę kompetencji językowej i komunikacyjnej respondentów w obu językach czy proces stawiania się osobą dwujęzyczną, przebiegający inaczej u kobiet i u mężczyzn, jak też u rodziców i ich dzieci. Pod względem kompetencji językowej w języku włoskim autorka podzieliła badanych na dwie grupy: do pierwszej należą ci, których kompetencja w tym języku

jest bardzo zbliżona lub równa kompetencji rodzimych użytkowników tego języka. Osoby te zazwyczaj mają wykształcenie wyższe, a język włoski jest im niezbędny w pracy zawodowej, która uznawana jest za prestiżową. Spośród badanych są to tłumacze, nauczyciele, prawnicy, lekarze oraz pracownicy różnych instytucji publicznych [s. 118].

W grupie drugiej znaleźli się ci, którzy znają język włoski dobrze, przy czym chodzi tu raczej o ich kompetencje komunikacyjną, a nie językową.

Osoby te oceniają swoją znajomość języka włoskiego jako dobrą, ponieważ umożliwia im ona satysfakcjonującą komunikację w sytuacjach życia codziennego oraz swobodne kontakty w rodzinie, w pracy czy w gronie towarzyskim [s. 118].

Część drugą rozprawy zamyka rozdział 12., zatytułowany *Od badania tekstu do badania kodu – typy zachowań językowych w idiolektach bilingwistów polsko-włoskich* [s. 261–291]. Autorka rozpoczyna go od przedstawienia osoby bilingwalnej jako nadawcy mowy dwujęzycznej, nawiązując do prac Bronisławy Ligary, badającej dwujęzyczność twórców literatury polskiej.<sup>1</sup> K. Kowalcze-Franiuk wykorzystuje ramę teoretyczno-metodologiczną tych badań, na którą składa się pojęcie mowy dwujęzycznej, pojęcie bycia osobą dwujęzyczną, mowa dwujęzyczna oraz wykładniki transkodowe. Dalej autorka analizuje mowę dwujęzyczną badanych członków Polonii włoskiej, a w szczególności takie zjawiska jak przełączanie i z/mieszanie kodów, zaobserwowane interferencje: ortograficzne, fonetyczne, gramatyczne, składniowe i leksykalne, a także wykładniki transkodowe. Mimo że autorka przestrzega przed takim traktowaniem tego rozdziału [s. 291], mógłby on być uważany za drugą część opisu bilingwizmu polsko-włoskiego jako zjawiska grupowego. Wtedy pierwsza część rozdziału 9. [9.1.–9.2.] stanowiłaby jego opis w płaszczyznach kompetencji językowej i komunikacyjnej oraz aktów mowy, natomiast rozdział 12. – opis zebranych przykładów mowy dwujęzycznej na płaszczyźnie kodu językowego.

W rozdziale 10., zatytułowanym *Osoba dwujęzyczna jako centrum badań bilingwizmu indywidualnego: studia wybranych przypadków szczegółowych* [s. 199–249], mamy do czynienia z klasycznymi studiami pięciu przypadków, które – w wypadku generacji rodziców – ilustrują różne *postawy tożsamościowe*, uznane przez autorkę za typowe: przede wszystkim tożsamość dwukulturową polsko-włoską, potem dwa przypadki tożsamości jednokulturowej – najpierw polskiej, później włoskiej, wreszcie przypadek tożsamości anomicznej – ani polskiej, ani włoskiej, a na koniec – przypadek tożsamości ponadnarodowej. Mówię tu o klasycznych studiach przypadków, gdyż są one starannie udokumentowane. Studia składają się zwykle z pokazania sumy doświadczeń emigracyjnych danej osoby, omówienia i analizy procesu stawania się osobą dwujęzyczną polsko-włoską, wreszcie z historii kształtowania się jej tożsamości kulturowej. W rezultacie każde studium liczy od 6 do 8 stron.

Przechodząc do omówienia pokolenia dzieci, które ma problemy z określeniem swej tożsamości, autorka zrezygnowała z przypisywania poszczególnym osobom określonych typów tożsamości, uzasadniając to tak:

Dla wielu respondentów dziecięcych sam moment badania był pierwszą świadomą konfrontacją z problemem własnej tożsamości w ogóle, a tym samym również z problemem tożsamości w jej wymiarze kulturowym. Niejednokrotnie moment wywiadu stanowił pierwszą okazję do zadania sobie pytania „Kim jestem?” oraz do próby samodzielnego odpowiedzenia na nie w sposób przekonujący [s. 234].

---

<sup>1</sup> B. Ligara, *Badania bilingwizmu (i wielojęzyczności) wybitnych nosicieli języka w przestrzeni języka polskiego: nowa subdomena historii języka?* [w:] M. Pastuch, M. Siuciak (red.), *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, Katowice 2018, s. 98–108.

Przedstawiając problemy ogólne z określeniem tożsamości kulturowej pokolenia dzieci, autorka postanowiła przeanalizować dynamikę zmian postaw tożsamościowych osoby R.F., należącej do tego pokolenia. Osoba ta została dobrze dobrana, gdyż wypowiada się szczerze i obszernie na temat przemian swej tożsamości, poczynając od stwierdzenia „Jestem Polakiem!” (etap 1.) przez „Czuję się mniej Polakiem niż kiedyś, ale nie czuję się Włochem” (etap 2.) do „Jestem bardziej Włochem niż Polakiem” (etap 3.). Czytelnik nie wątpi, że zarówno ta osoba, jak i inne z generacji dzieci znajdowały się na etapie tożsamości mieszanej polsko-włoskiej, z tym że tożsamość każdej z nich znajdowała się zapewne w innym punkcie na linii ciągłej między dwoma punktami granicznymi: **Polak** i **Włoch**. Ponieważ z osobą R.F. autorka rozmawiała często w ciągu kilku lat, mogła dzięki temu bardzo dobrze pokazać proces przemian tożsamościowych osób młodych (do 30. roku życia), wyróżniając wspomniane trzy etapy. Chciałbym dodać, że fragment pracy poświęcony dynamice przemian postawy tożsamościowej osoby R.F. uważam za jeden z najlepszych w całej literaturze polskiej poświęconej bilingwizmowi.

Rozdział 11. jest krótki, gdyż zawiera tylko jedno studium przypadku zbliżone do tych zawartych w rozdziale 10. Różni się ono jednak od pozostałych, gdyż jest poświęcone dwujęzyczności jako narzędziu samorealizacji. Jego bohaterka, osoba A.L., stanowi przykład samorealizacji dzięki nauczeniu się języka włoskiego, a potem wyjazdowi do Włoch, zdobyciu tam upragnionego wykształcenia i wysokiej pozycji zawodowej. Jeśli dodam, że osobą tą jest kobieta niewidoma od urodzenia, przed którą wiele możliwości samorealizacji było w Polsce zamkniętych, będę musiał stwierdzić, że jest to jeden najbardziej niezwykłych przypadków samorealizacji człowieka, na który udało mi się trafić w całej literaturze humanistycznej. Jest to równocześnie przypadek najbardziej przekonujący do stwierdzenia, że każdy poznany język poszerza możliwości samorealizacji człowieka. Z lektury wcześniejszych studiów wiemy, że także dla innych osób poznanie języka włoskiego oznaczało dodatkowe możliwości samorealizacji, jednakże w porównaniu z osobą A.L. były one o wiele mniejsze w skali i mniej spektakularne. Dlatego warto było wyeksponować ten przypadek, umieszczając go w osobnym rozdziale, dzięki czemu nabrał on dodatkowego znaczenia oraz blasku.

Rozdział 12. zamyka zakończenie, którego końcowy fragment odnosi się do całej pracy. Autorka podkreśla w nim, że na zebrane w wywiadach teksty można spojrzeć *nie jak na sumę idiolektów wybranych bilingwistów polsko-włoskich*, co uczyniła ona w rozdziale 12.,

ale na dający się zaobserwować w mowie tej grupy osób system językowy odzwierciedlający oddziaływanie języka włoskiego na polszczyznę emigrantów polskich we Włoszech. Analizowane wypowiedzi badanych osób reprezentowałyby wówczas „włoską odmianę kontaktową języka polonijnego” (...) Ponieważ jednak zagadnienie to (...) wymaga przeprowadzenia badań ilościowych na większej liczbie osób, otwiera ono jeszcze inną perspektywę badań, które z pewnością warto prowadzić (...) [s. 291].

W ten sposób autorka uzasadniła swój punkt widzenia, że zebrany materiał językowy upoważnia ją raczej do analizowania bilingwizmu polsko-włoskiego jako zjawiska indywidualnego, a nie grupowego. Ponieważ jednak jej monografia na-

wiązuje do innych prac tego typu, publikowanych po roku 2003, możemy ocenić zebrany materiał językowy porównawczo, zestawiając dane z różnych publikacji. I tak w monografii W.T. Miodunki wykorzystano materiał z 226 ankiet i nagrań 76 osób;<sup>2</sup> praca K. Wróblewskiej-Pawlak przedstawiała nagrania z badań podłużnych prowadzonych na 20 osobach;<sup>3</sup> w opracowaniu M. Głuszkowskiego autor wykorzystał obserwację 128 osób, w tym nagrania 78 osób;<sup>4</sup> M. Błasiak zgromadziła materiał językowy ze 128 ankiet i nagrań 6 osób,<sup>5</sup> a M. Guillermo-Sajdak zebrała 100 ankiet i nagrania 62 osób.<sup>6</sup> Ogólnie można powiedzieć, że wymienieni autorzy opisywali bilingwizm grupowy, korzystając głównie z materiałów ankietowych, które pozwalają na wykrycie pewnych prawidłowości ogólnych, ale nie dostarczają materiału do analizowania zjawisk szczegółowych. W swych badaniach K. Kowalcze-Franiuk wykorzystwała nagrania 30 osób z generacji rodziców oraz 17 osób z generacji dzieci, co upoważniało ją do analizowania ich bilingwizmu indywidualnego, ale także pozwalało na ukazanie tendencji ogólnych związanych z bilingwizmem grupowym Polonii włoskiej. Warto podkreślić, że autorka, należąca do społeczności polskiej we Włoszech, w ciągu 8 lat (2005–2013) dysponowała nielimitowanym czasem do prowadzenia obserwacji uczestniczącej zarówno całej zbiorowości, jak i pojedynczych jej członków. Tymczasem żaden z wymienionych wcześniej autorów nie miał takiej możliwości, gdyż wszyscy prowadzili badania poza krajem lub miejscem zamieszkania. Prowadząc badania Polonii brazylijskiej, ja np. pracowałem i studiowałem na uniwersytecie w Kurytybie przez jeden semestr, co dawało mi szansę obserwacji grupy polonijnej w tym mieście. Natomiast badania zbiorowości mieszkających w trzech stanach (Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul) prowadziłem podczas wyjazdów weekendowych do zaprzyjaźnionych księży lub rodzin byłych studentów. Te wyjazdy były planowane i przygotowywane, co nie wykluczało jednak zdarzeń przypadkowych. Moje ograniczone czasowo badania różnią się więc od tych prowadzonych przez autorkę we Włoszech: ona potwierdzała (lub nie) podczas badań swe wcześniejsze obserwacje, podczas gdy ja odkrywałem każdą z odwiedzanych zbiorowości, nie mając szans dalszego ich poznawania. To dlatego uważam, że jej badania są pogłębione o lata obserwacji uczestniczącej Polonii włoskiej i na tym także polega ich wyjątkowa wartość.

---

<sup>2</sup> W.T. Miodunka, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii*, Kraków 2003, s. 135–137.

<sup>3</sup> K. Wróblewska-Pawlak, *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2004, s. 181–189. Na s. 182–183 autorka zestawia dane na temat wielkości próby w badaniach dwujęzyczności, tożsamości i akulturacji prowadzonych przez autorów polskich i obcych.

<sup>4</sup> M. Głuszkowski, *Socjologiczne i psychologiczne uwarunkowania dwujęzyczności staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, Toruń 2011, s. 61–67.

<sup>5</sup> M. Błasiak, *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków 2011, s. 63–70.

<sup>6</sup> M. Guillermo-Sajdak, *Bilingwizm polsko-hiszpański w Argentynie. Drogi akulturacji polskich emigrantów w Buenos Aires, Córdoba, Santa Fé oraz Misiones*, Warszawa 2015, s. 128–131.



Ciekawe, że autorka nie poświęca wiele uwagi wcześniejszym badaniom dwujęzyczności polsko-obcej i włosko-obcej, choć literaturę dotyczącą tego zagadnienia zna bardzo dobrze i sprawnie się nią posługuje, snując swe rozważania naukowe. Tylko na s. 11 wspomina, że bilingwizm polsko-włoski był rzadko badany, ale potem w trakcie omawiania prac na temat polszczyzny we Włoszech nie wraca do tego zagadnienia i nie podkreśla, że jej praca jest pierwszym monograficznym opracowaniem dwujęzyczności polsko-włoskiej, co stanowi o jej znaczeniu. To stwierdzenie nie zmieni się zbyt, jeśli spojrzymy na nie z punktu widzenia bilingwizmu włosko-obcego; trzeba będzie tylko dodać, że włoska tradycja tych badań jest starsza i bogatsza od polskiej, a w światowych badaniach bilingwizmu znane i cenione są prace takich włoskich uczonych jak Renzo Titone czy Camilla Bettoni. Chodzi mi tu o zauważenie ponadnarodowego znaczenia tej pracy, co podkreślają jej streszczenia w językach angielskim i włoskim, które znajdują się w książce, choć są stanowczo za krótkie.

Jak już wspominałem, monografia Karoliny Kowalcze-Franiuk otwiera drugi etap badań bilingwizmu polsko-obcego. O jej specjalnej pozycji decyduje kilka faktów. Jest to pierwsza praca, w której osiągnięcia badań bilingwizmu polskich pisarzy i poetów, prowadzone od lat przez B. Ligarę, zostały włączone do badań bilingwizmu polsko-włoskiego. Jest to również pierwsza monografia, w której zjawiska dwujęzyczności i tożsamości kulturowej zostały potraktowane jako równorzędne i wzajemnie powiązane, a autorka wykazała, w jaki sposób znajomość i stosunek do każdego z języków wpływa na kształtowanie się konkretnego typu tożsamości. Jest to także ważna, podstawowa wręcz praca dla badań kontaktów językowych i kulturowych polsko-włoskich, które nie cieszyły się wielkim zainteresowaniem, mimo ich ogromnego znaczenia w całych tysiącletnich dziejach kultury polskiej, jak na to zwraca uwagę znakomita praca Stanisława Widłaka *Italia e Polonia. Popoli e Lingue in Contatto* [2006; 2010].

Władysław T. Miodunka  
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,  
e-mail: w.miodunka@uj.edu.pl)

HALINA KARASŃ, *JEZYK POLSKI POGRANICZA LITEWSKO-ŁOTEWSKO-BIAŁORUSKIEGO W ŚWIETLE FREKWENCJI CECH JEZYKOWYCH*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, ss. 400

Recenzowana rozprawa Haliny Karaś wypełnia niszę w badaniach obszarów polskojęzycznych w północnowschodniej części Litwy na granicy z Białorusią i Łotwą. Pogranicze litewsko-łotewsko-białoruskie to obszar do tej pory słabo spenetrowany. Świadczy o tym chociażby szczupłość opracowań poświęconych przywoływanym terenom. Książka Haliny Karaś przynosi arcy mistrzowski opis polszczyzny okolic Jeziorosów i Ignalina. Ta pionierska monografia jest wynikiem szeroko zakrojonych eksploracji autorki w ramach projektu badawczego zatytułowanego *Jezyk polski pogranicza litewsko-łotewsko-białoruskiego na tle innych odmian polszczyzny północnokresowej*. Projekt został przyznany przez MNiSW (a następnie w NCN). Halina Karaś badania prowadziła w ramach licznych indywidualnych wyjazdów terenowych oraz realizowała podczas obozu dialektologicznego studentów polonistyki wileńskiej wraz z Krystyną Rutkowską z Uniwersytetu Wileńskiego. Ekspedycje te zostały poprzedzone wieloletnimi, systematycznymi obserwacjami badaczki koncentrującymi się konsekwentnie wokół polszczyzny Kresów Wschodnich. Wkład Haliny Karaś w badania nad polszczyzną kresową jest bezdyskusyjny. To autorka kilkadziesiątu prac, których nie sposób wymienić w prezentowanej recenzji ze względu na zupełnie inny cel niniejszego tekstu, przede wszystkim zaś ze względu na ograniczenia formalne obowiązujące autorów.<sup>1</sup> Trzeba podkreślić, że Halina Karaś oddaje w ręce czyteln-

---

<sup>1</sup> Wystarczy przytoczyć w tym miejscu zaledwie kilka najnowszych opracowań badaczki, by zdać sobie sprawę z wagi osiągnięć Haliny Karaś w tym zakresie: 2007, *Sytuacja języka polskiego na Litwie dziś* [w:] „Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie” pod red. J. Mazura, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin, s. 207–224; 2009a, *Polszczyzna okolic Jeziorosów jako wariant terytorialny języka polskiego na Litwie* [w:] *Polszczyzna za granicą jako język mniejszości i języki mniejszościowe w Polsce* pod red. E. Dziegiel, A. Zielińskiej, Warszawa, s. 25–46; 2009b, *Charakterystyka wyrazu szlachta w gwarach polskich na Litwie* [w:] *W kręgu języka* pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków, s. 69–80; 2013a, *O badaniach sytuacji i stanu polszczyzny na Litwie na pograniczu litewsko-łotewsko-białoruskim*, „Prace Filologiczne” LXIV, cz. 1, s. 111–127; 2013b, *Uwagi o leksyce polszczyzny na Litwie na pograniczu litewsko-łotewsko-białoruskim*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 37, s. 359–382; 2015a, *Wtórne formy iteratywne w polszczyźnie na Litwie na pograniczu litewsko-łotew-*

nika rozprawę stanowiącą fundamentalną pozycję w obszarze badań historyczno-językowych. Monografia, jak pisze Janusz Rieger w recenzji zamieszczonej na okładce,

stanowi uwieńczenie poszukiwań Autorki takiej koncepcji opisu gwar północnokresowych i ich zróżnicowania, która polega na wyborze w miarę jednorodnych językowo obszarów gwarowych, gęstej siatki punktów i prześledzenia na dużym korpusie tekstów frekwencji wybranych ważnych cech językowych.

Przedmiotem opisu badaczka uczyniła niezmiernie trudny teren na Litwie ze względu na to, że obok siebie funkcjonują tu gwary polskie, litewskie, rosyjskie gwary staroobrzędowców, gwary białoruskie i odmiany ogólne języka litewskiego i rosyjskiego.

Zadanie, które Halina Karaś sobie wyznaczyła, to wszechstronny opis szybko zmieniającej się sytuacji socjolingwistycznej obszaru jezioroskiego i ignalińskiego spowodowanej głównie „odchodzeniem” reprezentantów najstarszego pokolenia użytkowników języka polskiego [s. 9–10]. By w pełni zrealizować deklarację zachowania wielopoziomowości i staranności opisu obu zespołów gwarowych, autorka zastosowała strategię badań cyklicznych. Eksploracje zostały przeprowadzone w latach 2000–2001 oraz 2010–2011.

Unikatową podstawę materiałową

stanowią nagrania swobodnych rozmów z informatorami i wywiadów kierowanych, a dopełniają go materiały statystyczne, historyczne, inskrypcje nagrobne zebrane z wielu cmentarzy na tym terenie [s. 9].

Nagrania liczą ok. 135 godzin, a pochodzą od 200 informatorów, z których wybrano 100 do opisu języka i sytuacji socjolingwistycznej [s. 28]. Informatorami są osoby polskojęzyczne w wieku od 44 do 97 lat, głównie deklarujące narodowość polską; pokoleniowo – przedstawiciele najstarszej i starszej generacji. Większość respondentów oficjalnie ogłasza, że „liczą siebie Polakami”, „piszą się Polakami”, to znaczy w „paszportach” mają wpis o narodowości polskiej [s. 82]. Liczną grupę tworzą także osoby o niesprecyzowanym poczuciu narodowościowym, w tym również osoby pochodzące z rodzin mieszanych [s. 84], określające siebie jako „mieszankę”, „mieszkańców”, „mieszanych”, „ni to Polaków, ni to Litwinów”. Na co dzień osoby te sporadycznie używają języka polskiego. Częściej porozumiewają się w języku litewskim. Spora część informatorów deklaruje również narodowość litewską, ale jednocześnie wyraźnie sygnalizuje czynną znajomość polszczyzny. Jest to dokładnie zbiór takich osób, które „piszą się Litewcami, a gadali / rozmawiali po polsku” [s. 85]. Przywołując autorkę:

(...) to rzeczywiście ostatni moment na eksplorację terenową i na opis polszczyzny północnokresowej używanej na tym terenie styku kilku języków, niezwykle ważnym kulturowo i historycznie [s. 10].

---

*sko-białoruskim* [w:] *Studia Gwaroznawcze II: Z zagadnień leksyki i słowotwórstwa* pod red. B. Falińskiej, H. Karaś, Łomża, s. 97–121; 2015b, *Język polski a tożsamość narodowa mieszkańców okolic Ignalina i Jeziorosów na Litwie* [w:] *Dialog pokoleń*, t. 2, pod red. E. Wierzbickiej-Piotrowskiej, Warszawa, s. 185–202.

Łącznie zbadano 126 miejscowości w rejonie ignalińskim i jezioroskim wzdłuż granicy litewsko-białoruskiej i litewsko-łotewskiej. Autorka przedstawia zróżnicowanie gwar polskich przywoływanego terenu w świetle frekwencji wybranych cech językowych związanej z substratem, typem kontaktu językowego na poszczególnych obszarach, uzależnionej od stopnia intensywności wpływów obcych na gwary polskie czy zakresu kontaktu z językiem ogólnopolskim.

Szczegółowe badania frekwencyjne zostały przeprowadzone na podstawie 200 stron tekstu komuteropisu. Korpus tekstów zawiera przetranskrybowane nagrania z 40 miejscowości, tj. 20 osad położonych w okolicach Jeziorosów i 20 – z terenów Ignalina. Powstały 2 podkorpusy, które liczą 58 619 słów z obszaru ignalińskiego i 58 827 słów z obszaru jezioroskiego. Całość liczy 117 446 wyrazów tekstowych. Jest to baza do analizy udziału poszczególnych wybranych cech językowych, fonetycznych i fleksyjnych. Natomiast do objaśnienia faktów nieregularnych – słowotwórczych i leksykalnych baza została poszerzona dwukrotnie. A zatem dane statystyczne pozyskano na podstawie 400 stron tekstów przetranskrybowanych nagrań, odpowiednio po 200 stron dla każdej badanej odmiany polszczyzny. Korpusy tekstów zawierają 235 042 segmenty, w tym 117 441 słów liczy podkorpus ignaliński, a podkorpus jezioroski zawiera 117 601 leksemów [s. 39].

Do analizy faktów językowych wykorzystano oprogramowanie pracujące w technologii Web. Program (należący do rodziny oprogramowania o charakterze bazy danych) został napisany w technologiach Microsoft ASP. NET.

Dokonane precyzyjne eksploracje frekwencyjne umożliwiły wskazanie cech językowych integrujących obie odmiany polszczyzny oraz takich, które uznać należy za różnicujące.

Zjawiska o zbliżonej frekwencji w obu opisywanych podsystemach: jezioroskim i ignalińskim objęte badaniami dotyczą zagadnień: 1. fonetycznych, takich jak np.: odmienne miejsce akcentu, realizacja dwugłoskowa grup *-ija/-yja* w wyrazach zapożyczonych, wahania w repartycji *o – u* (dawne *o* ścieśnione, dziś w grafii *ó*); 2. fleksyjnych typu: występowanie końcówki *-aj* w N. lp. rzecz. ż. wobec ogólnopolskiej *-a*, regionalne formy mianownika lp. r. m. zaimków *samy*, *naszy*, wtórne formy iteratywne; 3. słowotwórczych, np.: częstotliwości sufiksu rzeczownikowego *-uk*, występowania sufiksu przymiotnikowego *-eńki*, sufiksów *-ci*, *-ć*, *-cik* w zaimkach nieokreślonych, regionalnych formacji zaimkowych *ichny*, *jejny*.

Z kolei cechy językowe różnicujące oba typy polszczyzny na pograniczu litewsko-łotewsko-białoruskim to np.: wymowa samogłosek szeregu średniego *e*, *o* w pozycji nieakcentowanej, w tym: realizacja *e*, *o* > *a* (tzw. akanie), *e* > *i/y* (tzw. ikanie), *o* > *u* (tzw. ukanie); wymiany głosek *u*, *v*, *u*; wymowa samogłoski *ě*; upraszczanie lub zachowanie geminat; wtórne palatalizacje spółgłosek, postać partykuły / spójnika *czy*, formy 1. os. lp. czasu przeszłego, odmienna dystrybucja prefiksów czasownikowych.

Halina Karaś nie ogranicza się jednak do przywołania rejestru zjawisk językowych charakteryzujących obie analizowane subkategorie polszczyzny, jak to nierzadko ma miejsce w pracach dotyczących polszczyzny kresowej. W przekonaniu badaczki zabieg taki w odniesieniu do obszarów jezioroskiego i ignalińskiego „nie daje pełnego obrazu rzeczywistości językowej” [s. 338]. Już spis

treści zapowiada, iż rozprawa Haliny Karaś daleko wykracza poza standardowe opisy. Autorka recenzowanej pracy z sobie właściwą skrupulatnością, precyzją i dociekliwością badawczą dokonuje porównania realizacji kresowych (gwarowych) cech językowych z normą ogólnopolską na obu terenach. Oprócz badania frekwencji zjawisk północnokresowych recenzowana monografia ukazuje także różnicowanie idiolektalne, np. w zakresie akania, ukania czy regionalnych formacji *jichny*, *fejny*. Dodatkowo autorka zebrany materiał językowy zestawia z opracowaniami opisującymi polszczyznę kowieńską, wileńską, różne odmiany języka polskiego na Białorusi (zwłaszcza na Braślawnoszczyźnie), Łotwie południowej czy Łatgalii (dawne Inflanty Polskie). Porównanie to umożliwi badaczce dostrzeżenie pewnej prawidłowości:

Im dalej na północ, tym więcej cech wspólnych z polszczyzną kowieńską, wskazujących na substrat litewski, im dalej na południe – więcej cech wiążących badane gwary z polszczyzną wileńską i wskazujących w większym stopniu na substrat białoruski niż litewski, choć cechy litewskie są też dobrze widoczne [s. 340].

Przedmiotem naukowych dociekań Halina Karaś uczyniła także takie kwestie jak: tożsamość narodowa, świadomość językowa, przemiany narodowościowe na omawianym obszarze, sytuacja socjolingwistyczna uwarunkowana zmianami społecznymi, politycznymi i obyczajowo-kulturowymi, monolingwizm, poli- i multilingwizm w przeszłości i obecnie, skala interferencji poszczególnych języków, geograficzny i społeczny zasięg polszczyzny dawniej i dziś, zakres i funkcje polszczyzny okresu międzywojennego (znany informatorom z autopsji) skonfrontowane ze stanem obecnym.

Konkludując, rudymenatny cel monografii, którym była analiza różnicowania gwar polskich w rejonie jezioroskim i ignalińskim na Litwie na styku z Łotwą i Białorusią w świetle frekwencji wybranych cech językowych skonfrontowanych z ogólnopolską normą językową oraz literaturą przedmiotu, został w pełni zrealizowany. Powstała praca wyjątkowa, bo przynosząca wielowymiarowy opis dwóch „dziewiczych” dotąd zespołów gwarowych: okolic Jeziorosów i Ignalina.

Rozprawę Haliny Karaś bezsprzecznie uznać należy za bardzo cenne źródło informacji na temat współczesnego zasięgu geograficznego i socjalnego polszczyzny oraz jej funkcji, korespondujące z opisami zawartymi w pracy sprzed kilkudziesięciu lat zatytułowanej *O powstaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie* autorstwa Haliny Turskiej. W znaczący sposób je uzupełniające; uaktualniająca.

Recenzowaną monografię wzbogacają liczne tabele, diagramy, wykresy oraz mapy. Ważnymi i przydatnymi z perspektywy czytelnika elementami książki są: wykaz skrótów zbadanych miejscowości i ich charakterystyka oraz wykaz skrótów oznaczających informatorów i ich sportretowanie.

Zadaniem niniejszej recenzji nie jest bynajmniej merytoryczna ocena doskonałej pod każdym względem monografii Haliny Karaś.<sup>2</sup> Należy ją raczej traktować jako relację z pasjonującej i poruszającej w swoim wydźwięku lektury. Nie

---

<sup>2</sup> Sama bibliografia recenzowanej pracy liczy 15 stron [s. 341–356]. Wysoki poziom merytoryczny i niezaprzeczną wartość naukową książki Haliny Karaś

mam wątpliwości, że rozprawa Haliny Karaś zainteresuje nie tylko badaczy polszczyzny kresowej. Z pewnością sięgną po nią wszyscy ci użytkownicy języka polskiego, dla których język jest wartością bezcenną; wartością, bez której nie ma narodu.

*Anetta Bogusława Strawińska*  
(Uniwersytet w Białymstoku,  
e-mail: a.strawinska@uwb.edu.pl)

## WOLUNTARYZM

Wyraz *woluntaryzm* należy do słownictwa książkowego, erudycyjnego, które stosujemy w wypowiedziach o stylistyce naukowej, publicystycznej, retorycznej, rzadziej – artystycznej i urzędowej, a nigdy – potocznej. Tym samym jest to wyraz o ograniczonej frekwencji w tekstach, ale zjawiska, które oznacza w naszej rzeczywistości występują znacznie częściej, jeśli nie powszechnie.

Genetycznie *woluntaryzm* wywodzi się od łac. *voluntarius* ‘zależny od woli’, ‘dobrowolny, chętny’, z którym etymologicznie łączą się również takie rzeczowniki jak *wolontariat* / *wolontariat* ‘forma pracy społecznej, zwłaszcza związanej z opieką nad nieuleczalnie chorymi lub zniepełnoletnimi ludźmi’, także ‘bezpłatna forma stażu w szpitalu lekarza zdobywającego specjalizację’ oraz *wolontariusz* / *wolontariusz* ‘osoba pracująca gdzieś dobrowolnie, bez wynagrodzenia, zwykle w instytucjach pomocy społecznej’, daw. ‘ten, kto dobrowolnie wstępuje do wojska, ochotnik’. Do polszczyzny jednak wyraz ten został przejęty bezpośrednio z języka angielskiego (por. ang. *voluntar(y)ism*), podobnie jak *wolontariat* – z języka francuskiego (por. fr. *volontariat*). Do tej leksykalnej rodziny wyrazów należą także: *wolontariacki*, *wolontariuszka* / *wolontariuszka*, *wolontarny*, *woluntarystycznie*, *woluntarystyczny*, przestarz. *wolontarski*, daw. *wolonter*.

Z powyższych uwag wynika jednoznacznie, że *woluntaryzm* łączy się z pojęciem woli i potwierdzają to parafrazy znaczeniowe przypisywane temu rzeczownikowi we współczesnej polszczyźnie. Wyróżnia się tu trzy znaczenia: 1. o najszerszym zakresie, książkowe ‘opieranie się tylko na własnym zdaniu przy podejmowaniu decyzji, nieliczenie się z opinią innych’; 2. specjalistyczne, dotyczące tematyki filozoficznej ‘traktowanie woli jako głównego czynnika wpływającego na ludzkie działanie, poznawanie świata’; 3. z zakresu psychologii ‘przypisywanie aktom woli prymatu nad wszystkimi innymi zjawiskami psychicznymi’.

Jeśli spojrzymy na najnowsze dzieje polszczyzny i odzwierciedlające je notacje słownikowe, to zauważymy, że najwcześniej ukształtowane zostało znaczenie 2. z zakresu filozofii, jest ono bowiem jako jedyne zarejestrowane w słownikach języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego [1967] i pod redakcją M. Szymczaka [1981], a także w słowniku pod redakcją B. Dunaja [1996]. Jest rzeczą charakterystyczną, że pozostałe znaczenia – ogólne, książkowe i psychologiczne – podają dopiero słowniki z ostatniego dwudziestolecia, tj. *Uniwersalny słownik języka polskiego* [2003] oraz *Wielki słownik języka polskiego PWN* [2018].

Znajduje to uwarunkowania w rozwoju nauk humanistycznych. Określenie *woluntaryzm* wprowadził do terminologii filozoficznej Ferdinand Tönnies [1855–1936], niemiecki socjolog i filozof, według którego społeczeństwo ma swe źródła w woli tworzących je jednostek, będąc zarazem wobec nich bytem nadrzędnym i od nich niezależnym. W teorii filozoficznej różne formy woluntaryzmu zaznaczają się – oczywiście – o wiele wcześniej jako przeciwstawienie intelektualizmu. Tego typu wątki znajdujemy w pracach Dunsza Szkota, Wiliama Ockhama, Immanuela Kanta, Artura Schopenhauera, Fryderyka Nietzschego, Williama Jamesa. Filozoficzne pojmowanie woluntaryzmu ma walor pozytywny – wola jest czynnikiem determinującym i wspomagającym poznanie świata.

Podobnie jest ze znaczeniem psychologicznym (wtórnym wobec teorii filozoficznej). Tu bowiem woluntaryzm zasadza się na uznaniu, że jesteśmy odpowiedzialni za nasze stany, myśli i uczucia. Jesteśmy zatem kreatorami naszego działania, nawet wtedy, gdy do końca nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Inaczej natomiast jest ze znaczeniem o najszerszym zakresie występowania, o nacechowaniu książkowym, które ukształtowało się na podstawie wcześniej funkcjonujących znaczeń specjalistycznych. W tym wypadku woluntaryzm sprowadza się do wykluczenia opinii innych, do kierowania się wyłącznie własnym zdaniem. W tym znaczeniu *woluntaryzm* niebezpiecznie zbliża się do *egocentryzmu* oraz *dyktatury* myśli i czynów. Stąd funkcjonują w wypowiedziach ustabilizowane połączenia wyrazowe typu *woluntaryzm władzy*, *woluntarystyczne decyzje / działania*, *zarządzać czymś woluntarystycznie*.

Dlaczego tak rozumiany woluntaryzm nie zasługuje na aprobatę? Przyczyn jest kilka. Po pierwsze, co jest cechą woluntaryzmu w ogóle, jest przeciwstawieniem racjonalizmu w tym wypadku „poszerzonego” o wektor egocentryzmu. Po drugie, kierowanie się wyłącznie własnym zdaniem jest aspołeczne, co szczególnie w odniesieniu do instytucji publicznych, administracyjnych, rządowych jest zaprzeczeniem idei państwa prawa. Po trzecie, wykluczanie opinii innych niż własne, jak każde wykluczanie, jest niehumanitarne, a więc sprzeczne z zasadami etyki i moralności.

Niestety, z takimi postawami i działaniami woluntarystycznymi mamy coraz częściej do czynienia w życiu publicznym. Nie ominęły one również naszego czasopisma, o czym informuje petycja zamieszczona na wstępie tego zeszytu. Mamy w tym wypadku – smutne, niestety! – potwierdzenie tezy Witolda Doroszewskiego o istocie znaczeń wyrazów i roli słowników w ich ukazywaniu:

Dzisiaj pojmujemy wyrazy (...) jako swoiste zwierciadła, w których odbijają się obrazy świata i za pomocą których ludzie sobie te obrazy i myśli o nich w żywym ze sobą obcowaniu przekazują. O składnikach tego systemu sygnalizacji, sposobach jego funkcjonowania i zasadach, na jakich on się wspiera, informuje materiał wyrazowy zawarty w słowniku [SJPDor, 1958, I, XVI].

Pozytywne w historii wyrazu *woluntaryzm* jest to, że notacje słownikowe dobrane oddają rzeczywiste relacje, które temu pojęciu odpowiadają.

S.D.



**Bibliografia**

- W. Doroszewski, *Uwagi i wyjaśnienia wstępne* [w:] SJPDor, 1958, t. I, s. VII–XLVIII.
- S. Dubisz, *Słownik i słownictwo* [w:] USJP, 2003, t. I, s. IX–LXXIII.
- SJPDor – W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958, t. I; Warszawa 1967, t. IX.
- SJPSzym – M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1981, t. III.
- SWJPDun – B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- USJP – S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, t. I, V.
- WSJPPWN – S. Dubisz (red. nauk.), *Wielki słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2018, t. I, V.



## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- \* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- \* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorstwa tekstów.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.**

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2019:  
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,  
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

#### Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7<sup>00</sup>–17<sup>00</sup>. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA**, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl)  
tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA**, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl)  
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA**, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa  
[www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)